

Nauczyciel i Szkoła na Medal 2018

Sobota-niedziela, 29-30/12/2018

**Dziennik
Bałtycki**

PATRONAT HONOROWY:



MIECZYŚLAW STRUK
MARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO



Nagrody dla nauczycieli



Laureatom z Gdyni medale i dyplomy wręczyli: Józef Sarnowski, członek Zarządu Województwa Pomorskiego (z prawej), który na gali reprezentował marszałka Mieczysława Struka i redaktor naczelny „Dziennika Bałtyckiego” Mariusz Szmidka (z lewej)



Anna Pławińska - „Nauczyciel na Medal 2018” w klasach I-III. - Ten tytuł zobowiązuje - powiedziała

Pomorze

Natalia Grzybowska
natalia.grzybowska@polskapress.pl

Za nami uroczyste podsumowanie wielkiego pomorskiego plebiscytu „Nauczyciel i Szkoła na Medal 2018”. Głosami Czytelników wyróżnieni zostali najbardziej charyzmatyczni i kreatywni pedagodzy oraz najlepsze placówki dydaktyczne w województwie pomorskim.

W sobotę, 15 grudnia, w Teatrze Wybrzeże w Gdańsku zwycięzcy odebrali dyplomy, pamiątkowe medale marszałka województwa pomorskiego, a także - dzięki poprzedzającemu galę szkoleniu - zgłębili temat social mediów i narzędzi, z jakich można korzystać także w edukacji.

- Wychowanie to najcenniejszy i najtrwalszy dar jaki można dać dziecku. I właśnie z tego powodu redakcja „Dziennika Bałtyckiego” już po raz trzeci organizuje plebiscyt, w którym wyłania Nauczyciela i Szkołę na Medal - powitała laureatów Mariusz Szmidka, redaktor naczelny „Dziennika Bałtyckiego”. - To forma podziękowania za to, co na co dzień Państwo robicie, za trud włożony w nauczanie, ale też wychowanie młodzieży. Myślę, że ten czas jest szczególnie trudny, stresujący. Mam tu na myśli naprędce wprowadzoną reformę oświaty. I Państwo świetnie sobie z tym radzicie - dodał.

Nagrody zostały przyznane w pięciu kategoriach: dla nauczycieli klas I-III szkoły pod-

stawowej, nauczycieli klas IV-VIII oraz dla tych, którzy uczą młodzież w szkołach ponadgimnazjalnych. Nowością zaś były wyróżnienia przyznane najlepszym nauczycielom akademickim województwa pomorskiego. Nagrodzone zostały również najlepsze szkoły.

W gali rozdania nagród uczestniczyli zarówno laureaci wojewódzkiego finału naszego plebiscytu jak i etapu powiatowego. Wyróżnienia otrzymali ci, którzy nie tylko doskonale przekazują wiedzę, lecz potrafią też nawiązywać relacje z uczniami, cieszą się sympatią, autorytetem i szacunkiem.

Medale i dyplomy wręczyli laureatom Józef Sarnowski, członek Zarządu Województwa Pomorskiego, który na gali reprezentował mar-

szałka Mieczysława Struka i redaktor naczelny „Dziennika Bałtyckiego” Mariusz Szmidka.

Galę poprowadził Bogusław Kaczmarek, zastępca dyrektora marketingu Polska Press Grupy, który - podobnie jak niektórzy laureaci - zadbał o dobry humor zgromadzonych gości. Nauczyciele chętnie wygłaszali własne podziękowania. Okazało się np., że jeden z laureatów prosto z gali wybierał się z żoną... na porodówkę. Inny pochwalił się, że dzisiaj celebrował swoje urodziny i to dla niego najlepszy prezent.

„Nauczycielem na Medal 2018” województwa pomorskiego w klasach I-III została Anna Pławińska (Morska Szkoła Podstawowa im. Aleksandra Doby w Gdańsku),

w klasach IV-VIII Joanna Lewandowska (Szkoła Podstawowa nr 18 w Gdyni), wśród nauczycieli szkół ponadgimnazjalnych zwyciężyła Anna Krótki (Zespół Szkół Gastronomiczno-Hotelarskich w Gdańsku), zaś laureatem w nowej kategorii, przyznawanej najlepszemu wykładowcy akademickiemu, został mgr Piotr Zieliński z Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego. Nagroda dla najlepszej szkoły województwa pomorskiego przypadła Morskiej Szkole Podstawowej im. Aleksandra Doby w Gdańsku.

Wśród licznych nagród, jakie otrzymali najlepsi nauczyciele, znalazły się także vouchery na studia podyplomowe w Akademii Marynarki Wojennej, które ufundował

i wręczył dr hab. prof. Jerzy Kojkoł, dziekan Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych tej uczelni.

- Najcięższa praca leży po Państwa stronie - zwrócił się do laureatów prof. Kojkoł. - Do nas przychodzą już w miarę dorośli, uformowani studenci, którzy są przez was ukształtowani. Dzięki wam posiadają ogromną wiedzę. My musimy spróbować tylko nauczyć ich wykorzystywać to wszystko w sposób analityczny. I tym zajmują się nasi nauczyciele akademicki - dodał.

Po zakończeniu gali wszyscy zebrani zostali zaproszeni na przygotowany dla nich poczęstunek oraz spektakl „Święto Winkelrida. Rewia Narodowa” w wykonaniu aktorów Teatru Wybrzeże.

©P

Dziennik Bałtycki
www.dziennikbaltycki.pl

DZIENNIK BAŁTYCKI
Adres redakcji: Targ Drzewny 9/11, 80-894 Gdańsk,
tel. 58 300 33 00, faks 58 300 33 03

Redaktor naczelny Mariusz Szmidka, 58 300 33 03,
m.szmidka@prasa.gda.pl

Zastępca redaktora naczelnego
Bogdana Wachowska, 58 300 33 33,
b.wachowska@prasa.gda.pl

Sekretarz online Patrycja Kłos, 58 300 33 44,
patrycja.klos@polskapress.pl

Szef grupy produkcyjnej video Tomasz Kubik,
58 300 33 32, t.kubik@prasa.gda.pl

Projekty specjalne Jarosław Popek, 58 300 33 21,
j.popek@prasa.gda.pl

Wydarzenia i publicystyka Jarosław Zalesiński
(kierownik), 58 300 33 43,
j.zalesinski@prasa.gda.pl; Mariusz Leśniewski (zastępca
kierownika, tygodnik Trójmiasto), 58 300 33 26,
m.lesniewski@prasa.gda.pl

Ekonomia Jacek Klein, 58 300 33 60,
j.klein@prasa.gda.pl

Rejsy Dariusz Szreter, 58 300 33 51,
d.szreter@prasa.gda.pl

Magazyn na Weekend Małgorzata Gradkowska,
58 300 33 52, m.gradkowska@prasa.gda.pl

Sport Adam Mauks, 58 300 33 73,
a.mauks@prasa.gda.pl

Poradniki, dodatki i edukacja Kamila Kubik,
58 300 33 40, k.kubik@prasa.gda.pl

Multimedia Kamila Benke, 58 300 33 22,
k.benke@prasa.gda.pl

Prezes oddziału Polska Press w Gdańsku
Wiktor Pilarczyk, 58 300 31 00

Biuro reklamy Tomasz Michalski, 58 300 32 00

Kolportaż Monika Bednarek, 58 300 03 15

Biuro konkursów 58 300 31 75

Prenumerata 58 728 08 17. Prenumeratę można także
zamówić za pośrednictwem urzędów pocztowych
i w internecie

e-wydanie: online.dziennikbaltycki.pl

DRUK Polska Press sp. z o.o. Oddział Poligrafia
85-058 Bydgoszcz, ul. Warszawska 13;
tel. 52 322 62 01, fax 52 552 41 41

Polska Press sp. z o.o. Oddział w Gdańsku należy
do Grupy Wydawniczej Polska Press

©P - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artyku-
le, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza
możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko
i wyłącznie po uszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem
zamieszczonym na stronie
www.dziennikbaltycki.pl/tresci i w zgodzie z postano-
wieniami niniejszego regulaminu.

REDAKTOR PROWADZĄCY WYDANIE
Kamila Kubik

Polskie Badania Czynelnicwa
PBC
Polskie Badania Czynelnicwa

Nakład Kontrolowany ZKDP
BALIA LITERTYBALK
Nakład Kontrolowany ZKDP

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA

Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domanińska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Dorota Stanek
Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fajara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny

Tomasz Bocheński

Dyrektor marketingu

Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl

Dyrektor zarządzający biura reklamy

Maciej Kossowski

maciej.kossowski@polskapress.pl

Dyrektor kolportażu

Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl

Agencja AIP

kontakt@aip24.pl

Rzecznik prasowy

Joanna Pazio tel. 22 201 44 38, joanna.pazio@polskapress.pl

i szkół z Pomorza



Gdańscy finaliści. Oni potrafią słuchać uczniów, stawiają na kształtowanie człowieka w każdym wymiarze, garściami czerpią z najlepszych doświadczeń. I skutecznie dzielą się wiedzą



Joanna Lewandowska wychowuje „obywateli świata” - jak mówią rodzice. Jest laureatką wojewódzkiego finału plebiscytu



Ulubienica uczniów Zespołu Szkół Gastronomiczno-Hotelarskich w Gdańsku Anna Krótki



Grupa sopockich zwycięzców - to edukatorzy z pasją. Wiele przyznaje, że o tej pracy marzyli. Wszyscy na pierwszym miejscu stawiają relacje z młodymi ludźmi i nowoczesne metody nauczania



Seweryna Konieczna, wykładowca na Gdańskim Uniwersytecie Medycznym, zajęła trzecie miejsce w kategorii Nauczyciel akademicki



- Nominacja była dla mnie nagrodą. Nie liczyłam na więcej - powiedziała Magdalena Kubicz z Unihokej Floorball Club w Kartuzach i SP w Baninie. Nagrodę wręczył prof. dr hab. Jerzy Kojko

NAUCZYCIEL KLAS I-III SZKÓŁ PODSTAWOWYCH

Anna Pławińska, Morska Szkoła Podstawowa im. Aleksandra Doby w Gdańsku - I miejsce

Zdobyty tytuł zobowiązuje i motywuje

Gdańsk

Patryk Philipp
redakcja@prasa.gda.pl

Nauczycielka z powołania. Nie wyobraża sobie, że kiedykolwiek mogłaby zajmować się czymś innym. Kształcenie dzieci jest dla niej najważniejszą misją, a każdy uśmiech swoich podopiecznych traktuje jako największą nagrodę za trud i poświęcenie.

- Udział w plebiscycie wiązał się z ogromnymi emocjami. Wtedy nie wyobrażałam sobie, że w tę sprawę zaangażuję się tak bardzo dzieci z mojej klasy. Pamiętam, jak codziennie podczas trwania plebiscytu bacznie obserwowały moją pozycję w rankingu, mówiły mi, które miejsce zajmuję i ile głosów dzieli mnie od moich konkurentek. Była to dla nich bardzo przyjemna lekcja matematyki - wspomina laureatka.

- Ogromnie dziękuję moim uczniom z klasy IIa, ich rodzicom i wszystkim, którzy oddali na mnie głos, doceniając w ten sposób moją pracę. Byłam bardzo zdziwiona, gdy głosy spływały nie pojedynczo, a dosłownie setkami. Traktuję to jako

Ta praca wymaga ogromu kreatywności, świetnej pamięci i umiejętności pracy wielozadaniowej. Ale najważniejsze jest indywidualne podejście

ogromne wyróżnienie, które sprawia mi masę satysfakcji. Sądzę, że tytuł „Nauczyciel na Medal” do czegoś zobowiązuje i stanowi ogromną motywację dla mnie, żeby dalej się rozwijać i działać jeszcze bardziej w tym kierunku. Dzięki temu wiem, że moją pracę wykonuję dobrze i że ma ona sens - dodaje.

Tradycje rodzinne

Anna Pławińska pochodzi z rodziny nauczycielskiej, więc swoją pasję wyniosła z domu. Po skończeniu studiów pedagogicznych zaczęła pracę w przedszkolu. Tam zdobywała pierwsze doświadczenie w kontaktach z dziećmi. Jak sama wspomina, to właśnie tam zrozumiała, że podoba jej się praca z dziećmi w wieku wczesnoszkolnym.

Nauczycielem jest już od 10 lat. Z przedszkola przeniosła się do Morskiej Szkoły Podstawowej im. Aleksandra Doby w Gdańsku, gdzie obecnie uczy dzieci w klasach I-III.

Niemal od zawsze czuła się spełniona zawodowo - to zasługa licznych pochwał zarówno ze strony swoich podopiecznych jak ich rodziców. Dzięki temu ma świadomość, że jej ciężka praca jest doceniana i ogromnie cieszy się z tego, że rodzice uczniów są z niej zadowoleni. Inne wyróżnienia są jedynie dodatkowym bodźcem, motywacją do dalszego rozwoju.

Każdy jest inny

Jako najważniejszy aspekt swojej pracy traktuje indywidualne



- Każde dziecko jest inne. Trzeba mieć na uwadze jego potrzeby i umiejętności - podkreśla nauczycielka

podejście do każdego dziecka. Kluczową rolę odgrywa obserwacja jego potrzeb i umiejętności. Skuteczne nauczanie wymaga ogromnej cierpliwości, wytrwałości i systematycznej pracy. W tej sytuacji bezcenna jest współpraca ze środowiskiem rodzinnym, które w jej przypadku jest bardzo chętne do niesienia pomocy.

- Najprzyjemniejszy jest dla mnie uśmiech dziecka i jego radość, gdy osiąga nawet naj-

mniej sukcesy. To właśnie szczęście swoich uczniów jest nagrodą dla nauczyciela - nadmienia Anna Pławińska.

Dla potrzebujących

Kolejnym bardzo ważnym elementem edukacji jest ukształtowanie w dzieciach postaw społecznych. Wzbudzenie w nich chęci i potrzeby pomocy innym ludziom. Dlatego nasza laureatka kładzie ogromny nacisk na wszelkiego rodzaju akcje charytatywne. Wraz ze swoimi podopiecznymi bierze udział w wielu zbiórkach i działa na rzecz Marzycielskiej Poczty, dzięki czemu pomagają wielu dzieciom dotkniętym ciężkimi chorobami.

Rzecz jasna, mimo wielu aktywności społecznych, nie pozwała zaniebijać nauki. Jej klasa bierze udział w różnego rodzaju olimpiadach: „Kangurkach” czy „Olimpusiku”, gdzie nierzadko zajmują miejsca w pierwszej dziesiątce, co w skali całego kraju jest sporym osiągnięciem. A samej nauczycielki często towarzyszy organizacja przeróżnych przedstawień, które pozwalają dzieciom obcy się z wystąpieniami publicznymi i w pewnym stopniu rozwinięciem artystycznego ducha.

Po 10 latach pracy jest absolutnie przekonana, że nigdy nie chce zmieniać swojego zawodu. Choć przed nią jeszcze studia podyplomowe, a ze swoimi planami nie wybiega daleko

w przyszłość, to jedno jest pewne: wszystkie przyszłe rozwiązania są związane z pracą z dziećmi.

- Jeszcze na początku swojej kariery zawodowej myślałam, że nauczyciel to zawód jak każdy inny. Dopiero z biegiem czasu uświadomiłam sobie, jak wielką misję niesie ze sobą to zajęcie. Trzeba kochać ludzi i pracę z nimi, mieć szeroko otwarty umysł i głowę pełną pomysłów. Szczególnie w klasach I-III, gdzie dzieci są naprawdę bardzo żywiołowe - mówi Anna Pławińska. - Choć nasze zajęcia nie wymagają tak ogromnego przygotowania merytorycznego jak nauczanie akademickie, to jednak wymagają one od nas o wiele więcej energii. Nie jesteśmy w stanie stworzyć sobie stałego planu zajęć, dzieci mają pełno pomysłów i nikt nie potrafi przewidzieć, czego będzie od nas wymagał następny dzień. Każda lekcja jest inna w zależności od nastawienia i chęci, cały plan trzeba na bieżąco modyfikować - mówi.

Życie i pasje

Mimo tego, że praca nauczyciela jest bardzo wymagająca i w roku szkolnym nie daje dużo wolnego czasu, naszej laureatce nie przeszkadza to w realizacji innych swoich pasji. Wraz z mężem jest wielką fanką sportów ekstremalnych. W okresie zimowym uwielbia

jeździć na skuterach śnieżnych, a w letnim - na wodnych. Nie wyobraża sobie również wakacji bez spacerów po górach. W przerwach od nauczania i sportu czyta książki, spośród których szczególnie upodobała sobie kryminały, thrillery psychologiczne i medyczne.

- Wśród ludzi panuje pewne błędne przekonanie, że praca z dziećmi w wieku wczesnoszkolnym może w jakiś sposób przytłumiać rozwój samego nauczyciela - nic bardziej mylnego! Ta praca wymaga ogromu kreatywności, świetnej pamięci i umiejętności pracy wielozadaniowej. Najważniejsze jest indywidualne podejście do dziecka, poznanie każdego z osobna i świadomość tego na ile kogo stać i jak trzeba pomagać. Nie jest to łatwa praca przy 25 dzieci. Do tego maluchy w tym wieku są już bardzo mądre i dociekliwe. Tutaj oprócz tego, że jest się nauczycielem, jest się również przyjacielem, pomaga w przeróżnych sytuacjach i często wysłuchuje różnych tajemnic, sekretów - nadmienia Anna Pławińska.

Wśród tych wielu zadań i ogromu pracy wydaje się, że nauczyciel ma pewne ułatwienie lub też kolejną trudność, zależy jak na to spojrzeć. Nie musi on stawiać sobie wyzwania - dzieci doskonale zadają o to, by nigdy ich nie zabrakło.



- Nauczyciel przekazuje wiedzę, ale jest też przyjacielem - mówi Anna Pławińska

FOT. NADESŁANE

Katarzyna Perzyńska, Szkoła Podstawowa im. Obrońców Ziemi Polskich - II miejsce

Każdemu dziecku poświęcam tyle czasu, ile potrzebuje

Wrocław

Danuta Strzelecka
d.strzelecka@prasa.gda.pl

Pani Katarzyna uzyskała najwyższy wynik w etapie powiatowym plebiscytu „Nauczyciel i Szkoła na Medal 2018” w kategorii Nauczyciel klas I-III. W finale wojewódzkim zajęła drugie miejsce, uzyskując 1434 głosów.

O tym, że znalazła się w pierwszej trójce laureatów w etapie wojewódzkim naszego plebiscytu pani Katarzyna dowiedziała się od swoich dorosłych dzieci.

- Cieszyły się i gratulowały mi, cała trójka - mówi nauczycielka. - Nie śledziłam plebiscytu. Jakoś nie przywiązywałam wagi do tego, na którym miejscu jestem. Nawet nie wiem, kto mnie zgłosił.

Pani Katarzyna pracuje w zawodzie 36 lat, od początku ucząc klasy najmłodsze. Choć jak przyznaje, plany na życie miała trochę inne.

- Marzyła mi się matematyka albo chemia - mówi Katarzyna Perzyńska. - Jednak nie dostałam się na wymarzony

kierunek studiów. Ale jestem zadowolona z wyboru, z tego, co robię. Cieszę się, że pracuję z młodszymi klasami. Jestem wychowawcą trzeciej klasy. Codziennie widzimy się po pięć godzin. Traktuję je jak moje dzieci szkolne. Spędzam z nimi dużo czasu.

Klasa, której wychowawczynią jest pani Katarzyna liczy jedenastu uczniów.

- To nieduża klasa - mówi nauczycielka. - Wywiązała się między nami taka rodzinna więź. Przy takiej liczbie dzieci mogę każdemu poświęcić więcej czasu. Każde jest dostrzeżone przeze mnie. Do każdego podchodzę indywidualnie. Wszystko widać w tak małej klasie. I problemy, gdy dzieci je mają jestem w stanie dojrzeć, i ich sukcesy.

W szkole w Wrocławu pani Katarzyna pracuje od trzech lat.

- Wcześniej pracowałam w tej samej gminie, w małej szkole w Trutnowach, ale została zlikwidowana. Kiedy rozpoczęłam pracę w Wrocławu przydzielono mi wychowawstwo klasy pierwszej. Tak więc z moimi dziećmi razem



- Zawsze trzeba włożyć dużo pracy, żeby były efekty. Każda klasa jest inna - mówi nauczycielka

pracujemy od trzech lat - dodaje z uśmiechem pani Katarzyna. - To już ostatni rok. W czerwcu będę się z nimi żegnała.

Nasza rozmówczyni uważa, że zawsze trzeba włożyć dużo pracy, żeby były efekty.

- Każda klasa jest inna - wyjaśnia. - Na co innego się zwraca uwagę, czego innego

się uczy. Dodatkowo maluchy w pierwszej klasie są trochę zagubione i trzeba je pokierować, by odnalazły się w szkole.

Na pytanie, jakimi cechami powinien charakteryzować się dobry nauczyciel, pani Katarzyna odpowiada.

- Powinien mieć empatię, zrozumienie dla innych. Każdy z nas jest inny, potrzebuje in-

nego podejścia. Tak samo dzieci. Trzeba to dojrzeć, zrozumieć. Na pewno też dużo poświęcenia trzeba mieć. Trzeba dać czas, często swój prywatny, rodzinny.

Nawet po wielu latach pracy pani Katarzyna nie wyobraża sobie, żeby mogła iść na lekcję „z marszu” i prowadzić zajęcia bez przygotowania w domu.

- Zawsze się przygotowuję - mówi. - Staram się wprowadzać nowości i ciekawostki, żeby każda lekcja była inna. Pracuję w cyklu trzyletnim, czyli co trzy lata wracam do tego samego materiału. Robię to z myślą o dzieciach, żeby lekcje były ciekawsze, ale też o sobie. To daje mi satysfakcję i zadowolenie z pracy. Nie czuję wtedy, że robię coś sztampowo. Inaczej bym nie mogła pracować, gdybym nie była zadowolona z tego, co robię.

Jak większość nauczycieli, pani Katarzyna potrzebuje też czasem wytchnienia i odpoczynku.

- Czas wolny spędzam w gronie przyjaciół, rodziny - mówi nauczycielka. - Spotykamy się, rozmawiamy, organizujemy wyjazdy. Praca z młodszymi dziećmi nie jest aż tak stresująca jak np. z młodzieżą. Ja mam jeszcze ten komfort, że moja klasa jest mała. Łatwiej rozwiązywać problemy i konflikty. Ale, jak to w życiu bywa, trzeba też odpoczywać, żeby mieć więcej energii i serca do pracy - dodaje laureatka.

Anna Lesnau, Ośrodek Szkolno-Wychowawczy nr 2 dla niesłyszących - III miejsce

Od najmłodszych lat chciałam zostać nauczycielem

Wejherowo

Artur Baran
a.baran@prasa.gda.pl

Zwycięzcy plebiscytu „Nauczyciel i Szkoła na Medal 2018” na szczeblu powiatowym na co dzień mieszka w Bolszewie w gminie Wejherowo. W finale wojewódzkim otrzymała 1344 głosy, co pozwoliło jej na zajęcie trzeciego miejsca w klasyfikacji końcowej w kategorii Nauczyciel klas I-III.

Pani Anna od najmłodszych lat miała tylko jedno marzenie - zostać nauczycielem. Studia na kierunku pedagogicznym to był pierwszy krok, aby ten cel zrealizować. Licencjat ukończyła w Pomorskiej Wyższej Szkole Humanistycznej w Gdyni na kierunku edukacja elementarna i nauczanie języka angielskiego. Po zakończeniu studiów licencjackich postanowiła pogłębić swoją wiedzę i podjęła kolejne studia, tym razem magisterskie w Ateneum - Szkole Wyższej w Gdańsku na kierunku zintegrowanej wczesnej edukacji. Przez kolejne lata cały czas sy-

stematycznie doksztalała się w wielu innych dziedzinach. Niestraszne jej były studia podyplomowe o kierunku oligofrenopedagogiki na Uniwersytecie Gdańskim, czy choćby gimnastyki korekcyjnej, którą ukończyła w Wyższej Szkole Sportu w Warszawie. Jakby tego było mało, pani Anna dalej rozwijała swoje talenty także w zakresie edukacji.

- W międzyczasie odbyłam wiele innych kursów i szkoleń pomocnych w pracy nauczyciela - opowiada laureatka naszego plebiscytu.

Swoją przygodę z pracą rozpoczęła po skończeniu studiów. Przez pięć lat pracowała w Szkole Podstawowej imienia Lecha Bądkowskiego w Luzinie jako nauczyciel klas O-III, a następnie w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym nr 2 dla Niesłyszących i Słabosłyszących imienia Jana Siostrzyńskiego w Wejherowie. Obecnie jest wychowawcą w internacie, gdzie opieka nad wychowankami trwa 24 godziny na dobę.

- Praca w internacie różni się od typowej pracy nauczyciela, jesteśmy z uczniami często i siedem dni w tygodniu - opo-



- Uwielbiam swoich uczniów i radość, z jaką mnie codziennie witają - mówi Anna Lesnau

wiada pani Anna. - Wspólnie rozwiązujemy problemy codzienności, tworzymy namiastkę domu rodzinnego, dbamy o dobro dzieci, a najbardziej o miłą, przyjazną atmosferę. Nadrzędnym celem pracy w takiej placówce jest oczywiście przygotowanie niesłyszących wychowanków do życia wśród ludzi słyszących. Ośrodek w Wejherowie jest jedynym w Polsce, gdzie w nauczaniu niesłyszących stosujemy metodę ustną, a język migowy jest wspomagający - dodaje.

Jak przyznaje, ta praca to nie tylko realizacja jej dziecięcych marzeń, ale przede wszystkim wielka pasja, która daje wiele satysfakcji i zadowolenia.

- Uwielbiam swoich uczniów, ich uśmiechnięte buzie i radość z jaką mnie codziennie witają - mówi pani Anna. - Cieszę się wraz z nimi z ich najmniejszych sukcesów, bo wiem, że to także i moje sukcesy. Porażki staramy się wspólnymi siłami i staraniami przekuć w motywację do dalszej pracy i dążenie do kolejnych sukcesów - podkreśla.

Szczególnym powodem do dumy dla pani Anny są sukcesy jej uczniów.

- Moi uczniowie są laureatami wielu konkursów na różnych szczeblach. Jestem z nich dumna, jak i z tego, że wyznaczyłam im cel, zmotywowала i dałam wiarę w możliwości, bo to dobra podstawa do odniesienia sukcesu. Wierzę, że jeszcze usłyszę o niejednym sukcesie swoich wychowanków-absolwentów - zaznacza.

Pasją pani Anny są podróże i aktywne spędzanie czasu. Uwielbia odkrywać nowe miejsca, poznawać ich historię oraz podziwiać piękne widoki. Kocha podróże i tę miłość rozwija każdego roku, odwiedzając nowe miejsca.

Za sukces uważa też to, że od dziecka wiedziała, czego w życiu chce i kim zamierza zostać. Powolutku do tego dążyła i wszystko zrealizowała. Jest szczęśliwa, bo robi to, co lubi.

- Bardzo ważne jest, by robić w życiu, to co się lubi. Wówczas do pracy chodzi się chętnie i podchodzi się do niej z entuzjazmem i zaangażowaniem - podsumowuje.

NAUCZYCIEL KLAS IV-VIII I GIMNAZJUM

Joanna Lewandowska, Szkoła Podstawowa nr 18 w Gdyni - I miejsce

Nauczanie ma zapisane w genach

Gdynia

Maciej Pietrzak
m.pietrzak@prasa.gda.pl

Pani Joanna w wojewódzkim etapie naszego plebiscytu zdobyła blisko 2,5 tysiąca głosów. Jak sama mówi, swój zawód „odziedziczyła” po ojcu, który również był nauczycielem.

Nasza laureatka uczy języka angielskiego w Szkole Podstawowej nr 18 imienia Kornela Makuszyńskiego na gdyńskiej Kamiennej Górze. Od lat placówka ta uważana jest za jedną z najlepszych „podstawówek” w Trójmieście, o czym świadczą chociażby wyniki testów. Pani Joanna do tej opinii - dzięki swojej pasji i profesjonalizmowi - dokłada solidną cegiełkę, co docenili w głosowaniu nasi Czytelnicy.

Na swoich lekcjach przygotowuje „obywateli świata”

- Uczniowie uwielbiają panią Joannę. Jej umiejętności w nauczaniu języka angielskiego nie ograniczają się tylko do gramatyki czy nauki słówek. Pokazuje naszym dzieciom także specyfikę kultury i zwyczajów Wielkiej Brytanii i innych krajów anglosaskich. Mamy poczucie, że dzięki jej pracy nasze dzieci, jeżdżąc w przyszłości za granicę, poradzą sobie nie tylko pod względem językowym, ale będą też wiedziały, jak się zachować w konkretnych sytuacjach. Wiadomo, że angielski jest najważniejszym językiem na świecie, dlatego cieszę się, że tak

profesjonalna i otwarta osoba jak pani Joanna przygotowuje nam „obywateli świata” - mówi rodzic jednej z podopiecznych naszej laureatki.

W rolę nauczycielki wcielała się już od dziecięcych lat

Pani Joanna podkreśla, że na wybór drogi zawodowej kluczowy wpływ miał jej tata.

- Również był nauczycielem i jako mała dziewczynka zazdrościłam mu tego, że bez ograniczeń mógł pisać po tablicy i wstawiać oceny do dziennika. Wtedy wydawało mi się to wręcz magiczne. Dlatego w domu też miałam swój własny, zrobiony przeze mnie dziennik, wyimaginowaną klasę, przed którą stawałam i uczyłam. A potem moje dziecięce zabawy przybrały realną postać i zaczęłam pracować w szkole. Były to wczesne lata 90-te. Okres, w którym język angielski wchodził do szkół, wypierając język rosyjski. Byłam na drugim roku Kolegium Kształcenia Nauczycieli Języków Obcych i mogłam zacząć pracę na etacie w szkole podstawowej. Tak to się zaczęło i trwa do dziś. W tym roku minęło 25 lat odkąd pracuję w tym zawodzie i ta nagroda jest z pewnością zwieńczeniem tych lat i ukoronowaniem jubileuszu. Dziękuję wszystkim, którzy oddali na mnie głosy, a nagroda i wyróżnienie, które otrzymałam z pewnością dodały mi skrzydeł i dalszej motywacji do działania - mówi zwyciężczyni.



- Wyznaję maksymę, że fajni rodzice to zawsze fajne dzieci. W każdej mojej klasie to się sprawdza - mówi nasza laureatka

Ma szczęście do fajnych uczniów i rodziców

Pani Joanna obecnie, oprócz nauczania angielskiego, jest też wychowawcą jednej z klas siódmych. Jak podkreśla, lekko nie jest, bo klasa liczy aż 27 osób, ale uczniowie stanowią bardzo zgrany zespół.

- Zawsze trafiałam na wyjątkowe klasy. Moja obecna to uczniowie niezwykle inteligentni, ale przez to też wymagający. Dzieci zazwyczaj są zwier-

ciadłem swoich rodziców. I chyba właśnie dlatego ta klasa jest tak niezwykła, bo tacy też są rodzice. Jak każdy rodzic wierzą w wyjątkowość swojej pociechy, ale też przyjmują fakt, że czasami ta wyjątkowa istota potrafi narobić wielkiego bałaganu. Wyznaję maksymę, że fajni rodzice, to zawsze fajne dzieci. W każdej mojej klasie to się sprawdza - mówi pani Joanna.

Problemy dzieci trzeba traktować poważnie

- Lubię swój zawód, choć nie raz, pewnie jak każdy, mam chwile wątpliwości w słuszność tego, co robię. Wtedy zawsze na horyzoncie pojawiają się dzieci, które swoją radością i entuzjazmem dodają energii do działania. Żeby być dobrym nauczycielem, trzeba przede wszystkim kochać i rozumieć dzieci. Dziecko to jest człowiek. Mały człowiek, który tak, jak i my dorośli ma swoje lepsze i gorsze dni. Ma wiele swoich

problemów, które być może dla nas są banalne, ale dla nich w tym momencie ich życia są najważniejsze na świecie. My, nauczyciele, musimy to rozumieć i dysponować nieograniczoną cierpliwością, żeby wysłuchać, przytulić, pocieszyć, służyć dobrą radą i wsparciem. Dzieci czują się dobrze w szkole tylko wtedy, kiedy wiedzą, że nie przychodzą do instytucji, ale do miejsca, gdzie oprócz kolegów i koleżanek są osoby w postaci nauczycieli, do których zawsze mogą przyjść i zwierzyć się ze swoich problemów, smutków, ale też podzielić tym, co dobrego ich spotkało. Szkoła, w której pracuję jest właśnie taka. To szkoła, w której my, nauczyciele i nasi uczniowie czujemy się dobrze. Nawzajem się wspieramy, i co najważniejsze, rozumiemy - zaznacza laureatka.

Po pracy przenosi się w krainę fantazji i lubi pobiegać

Zwyciężczyni naszego plebiscytu po szkole wcale nie odkłada pióra czy długopisu. Jej pasją jest bowiem... pisanie bajek dla dzieci.

- Uwielbiam to, piszę wierszem. Na swoim koncie mam dwie książki: „Co w trawie piszczy?” oraz „Nasze zoo - Egzotyczne Kaszuby”. Pisanie bajek pozwala mi przenieść się do świata wyobraźni, w którym nic nas nie ogranicza. W świecie

bajek może wydarzyć się wszystko. Tam realizm przeplata się z magią i nie ma rzeczy niemożliwych. Czytajmy dzieciom jak najwięcej bajek, aby mogły jak najdłużej wierzyć w cuda, które być może wydają się nierealne, ale ja wierzę, że mogą się zmaterializować. I pozwólmy dzieciom też w to wierzyć. Nie sprowadzajmy ich na ziemię słowami: „Zobaczysz, życie to nie jest bajka”. To nieprawda. Życie może być bajką, jeśli w to uwierzymy - apeluje pani Joanna.

Kiedy nasza bohaterka wynurzy się już ze świata baśni, lubi także zadbać o swoją kondycję fizyczną. Od kilku lat spełnia swoje marzenie z dzieciństwa i jeździ konno.

- Lubię też biegać. Jest to doskonały sposób na pozbycie się napięcia i odstresowanie. Dbając o swojego ducha i ciało dostajemy pakiet zdrowia oraz poczucie szczęścia - mówi pani Joanna.

Choć nasza laureatka jest anglistką, to Wyspy Brytyjskie wcale nie są jej ulubionym kierunkiem zagranicznych podróży.

- Oczywiście interesuję się kulturą angielską, byłam na Wyspach wielokrotnie. Wypoczywać wolę jednak zdecydowanie w cieplejszym niż polski czy angielski klimacie, głównie w Hiszpanii i Grecji - dodaje pani Joanna.



Dzieci są pasją pani Joanny także poza pracą zawodową - pisze dla nich wierszowane bajki

FOT. NADESŁANE

FOT. MARZENA LUTEREK

Zwycięstwo w plebiscycie to wspaniałe ukoronowanie jubileuszu 25-lat pracy w zawodzie, który obchodzę w tym roku

Magdalena Kubicz, Unihokej Floorball Club w Kartuzach i SP w Baninie - II miejsce

Bycie dla ucznia na sto procent to podstawy pracy

Kartuzy, Banino

Maciej Krajewski
maciej.krajewski@polskapress.pl

Obecność w plebiscycie zaskoczyła panią Magdalenę, nie wspominając o wygraniu etapu powiatowego, a następnie znalezieniu się na drugim miejscu etapu wojewódzkiego. - Dla mnie sama nominacja była już niespodzianką, nagrodą, nie liczyłam na nic więcej.

Pani Magdalena przez 20 lat uczyła wychowania fizycznego, z czego 13 lat w szkole w Baninie. Na pytanie, dlaczego akurat WF, dlaczego właśnie ten przedmiot ją skusił, odpowiada krótko i zwięźle:

- Tak po prostu mam, od zawsze wiedziałam, że to właśnie to.

Przyznaje też, że zamiłowanie do sportu ma od dziecka. Rodzice dbali o jej wychowanie fizyczne, o jej formę, o zdrowie. Przez jakiś czas uprawiała jeździectwo i opowiada, że oprócz pasji do koni i wielu cudownych lat spędzonych w siodle, drugą jej miłością są podróże, poznawanie innych kultur, niesamowitych miejsc i, przede

wszystkim, wspaniałych ludzi. Jest również instruktorem narciarstwa, od wielu lat współpracuje ze szkołą narciarską Paulski w Przywidzu i Paczkoskowie. Aktywność to dla niej pewien sposób na życie.

Choć w szkole w Baninie zakończyła nauczanie we wrześniu tego roku, to nadal pozostaje związana z tamtejszymi uczniami. Wspólnie z dziewczynami utworzyły klub unihokeja Floorball Club.

Twierdzi, że nie ma jakiegoś szczególnego, w stu procentach skutecznego sposobu na uczniów. Swoje podejście tłumaczy prosto:

- Staram się bardzo szanować ludzi, a dziecko, uczeń, to mały człowiek.

Próbuje też stale uczyć dzieci odpowiedzialności - za siebie i za innych.

- Oni muszą mi ufać na 100 procent i ja im ufam na 100 procent. Nie jestem „ja” i „uczeń”, ale jesteśmy „my” - komentuje.

W pracy najważniejszy jest dla niej uśmiech dziecka.

- Mi, jako trenerowi, największą przyjemnością sprawia to, jak ci najmniej zaangażowani uc-



FOT. MADEJANE

- W każdym dziecku drzemie potencjał - przekonuje nauczycielka

niowie po prostu chcą - chcą dalej ćwiczyć, zaczynają się starać i dokonują wielkich rzeczy

- mówi, wyjaśniając przy tym, że nie umniejsza zasług tych zdolnych i zaangażowanych od początku. Niechętni, którzy podejmują działania są po prostu dla niej dowodem, że udało

jej się osiągnąć zamierzony cel

- udało jej się nauczyć i zaszcze-

nić choćby cząstkę własnej fascynacji sportem.

- Bo sukces to nie medal. To są te właśnie małe rzeczy - podsumowuje.

Przyznaje, że na wieść o zwycięstwie w powiecie pociekły jej łzy szczęścia. Nie inaczej było też i tym razem.

- Uczucia nie da się opisać, gdyż jest to niewyobrażalne,

jeszcze nierealne. Ale powoli dochodzi to do mnie i oczywiście towarzyszą temu uczucia ogromnej radości i satysfakcji - opowiada pani Magdalena.

Udział w plebiscycie zaś określa jako miły gest na pożegnanie z uczniami. Odwołuje się tu do kwestii swojej specyficznej roli w ostatnim okresie, gdyż z nowym rokiem

szkolnym zakończyła faktyczne nauczanie.

Choć w swoim życiu wielokrotnie zdobywała nagrody, trofea, drugie miejsce w plebiscycie ma dla niej szczególne znaczenie.

- Tej nagrody nie można porównać z żadną inną - tłumaczy. - Ten medal to inny wymiar, inna waga. Od zawsze chciałam uczyć, a nie pracować w szkole i to opinia uczniów sprawia mi największą radość, bo dzieci cechuje szczerość.

Za sukces jest wdzięczna właściwie wszystkim, którzy choć przez chwilę jej pomogli i towarzyszyli.

- Absolutnie najbardziej dziękuję dzieciom, zawodniczkom no i rodzicom. Podobnie bliskim i dalekim dziękuję - komentuje swoją wygraną. - Uczniowie, rodzice od początku bardzo się zaangażowali, wieści rozchodziły się same. Dawno niesłyszanymi znajomymi, dalsza rodzina pisała, dzwoniła, a -co najprzyjemniejsze - osoby, o których nie miałam pojęcia, że cokolwiek wiedzą, przychodziły z gratulacjami. Skłamałabym, mówiąc, że nie jest to fantastyczne - dodaje.

Beata Kochanowska, Szkoła Podstawowa nr 1 im. Mariusza Zaruskiego w Gdańsku - III miejsce

Relacje buduje na wzajemnym zaufaniu i szacunku

Gdańsk

Patryk Philipp
redakcja@prasa.gda.pl

Do plebiscytu „Nauczyciel i Szkoła na Medal 2018” zgłosiła ją uczennice z klasy 3b - Ola i Maja. - I bardzo serdecznie im za tę nominację dziękuję. Jest to dla mnie ogromny zaszczyt i bardzo duże wyróżnienie. Dziękuję również mojej klasie 5e, rodzicom, kolegom i koleżankom z pracy za oddawanie głosów i włączenie się w akcję „Dziennika Bałtyckiego”. Bez Was, Kochani, nie byłoby tego MEDALU.

Beata Kochanowska od czwartej klasy liceum już wiedziała, że chce pracować z młodzieżą. Gdy zaczęła pracę w Szkole Podstawowej nr 1, od razu wspólnie z nimi zaczęła organizować różne przedsięwzięcia: przedstawienia dla społeczności szkolnej i lokalnej, konkursy muzyczne, pokazy talentów i inne.

- Gdy po kilku latach zostałam wybrana przez naszych uczniów do pełnienia funkcji opiekuna Samorządu Uczniowskiego, to wiedziałam, że będziemy teraz pracować na innej



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

- W mojej pracy chcę motywować do myślenia i wywoływać emocje - mówi Beata Kochanowska

płaszczyźnie, bo obdarzyli mnie ogromnym zaufaniem - mówi nauczycielka. - Do dziś jestem opiekunem SU (z małymi przerwami) czyli łącznie 13 lat. Nawiązałam z moimi uczniami wtedy relację opartą na wzajemnym zaufaniu i szacunku. Dobrze wiedzieli, że w każdej sprawie

mogą się do mnie zwrócić. Gdy było im źle i potrzebowali pomocy w trudnych sprawach szkolnych lub gdy chcieli tak po prostu porozmawiać, wyzalić się i poradzić w różnych kwestiach. Czułam, że przychodzą do mnie, bo jestem dla nich wsparciem - dodaje.

W Szkole Podstawowej nr 1 Beata Kochanowska uczy od 2002 roku historii i wiedzy o społeczeństwie. Lubi, jak jej uczniowie są ludźmi otwartymi i wolnymi intelektualnie.

- Często na lekcjach WOS podejmujemy trudne tematy, które wymagają poszukiwania wspól-

nych rozwiązań i nieskrępowanych pomysłów. Moi uczniowie nie boją się rozmawiać czy nawet sprzeczać ze mną. Bo właśnie o to w tej pracy chodzi, żeby motywować ich do myślenia i nie blokować, wywołać prawdziwe emocje - opowiada. - Dlatego w szkole każdy dzień jest inny, nie ma nudy. Często zastanawiam się, kiedy mijają dni za dniem... Bardzo cieszę się z najmniejszych nawet sukcesów moich uczniów - czy to ze zdobycia wysokiego miejsca w konkursie, czy z dobrych ocen, na które ciężko pracują - zaznacza.

Jednak ta praca to nie tylko pasmo sukcesów i radości. Czasem wkrada się pesymizm i przemęczenie. Niestety, jak w każdej pracy, jest masa obowiązków, testów do sprawdzenia i to - niestety - w domu. I to jest ciemna strona medalu.

- Ale staram się nie załamywać, bo wiem, że uczniowie mnie potrzebują i że ważna jestem dla nich, a oni dla mnie - mówi Beata Kochanowska.

W SP1 podejmuje różne działania, np. prowadzi koło z przedsiębiorczości, na którym uczniowie kształtują samodzielne i twórcze myślenie, uczą się do-

brej organizacji pracy, wykorzystują wiedzę o współczesnym świecie.

- Wspólnie bierzemy udział w konkursach biznesowych organizowanych przez różne podmioty. Zachęcam też uczniów do udziału w spacerach koła turystyczno-patriotycznego Ciekawki Gdańsk, które prowadzi wspólnie z koleżanką z biblioteki. To tutaj kształtujemy postawy patriotyczne młodzieży, uczestnicząc w ważnych wydarzeniach, np. narodowym czytaniu, obchodach rocznicy powstania „Solidarności” czy odzyskania przez Polskę Niepodległości. W tym roku zaprosiłam blisko 200 osób do uczestnictwa w Gdańskiej Paradzie Niepodległości - opowiada nauczycielka.

Prywatnie jest mamą dwóch synów - Janka i Stasia. Jak mówi, bycie mamą to ogromne wyzwanie, ale także misja do spełnienia. Misja wychowania dobrego człowieka. I każdego dnia stara się to czynić.

- Po całym tygodniu ciężkiej pracy idę w piątkowy wieczór na próbę scholi i tam, przygrywając na gitarze, relaksuję się i odpoczywam. Ładuję akumulatory na kolejny nowy dzień - dodaje.

NAUCZYCIEL W SZKOLE PONADGIMNAZJALNEJ

Anna Krótki, Zespół Szkół Gastronomiczno-Hotelarskich w Gdańsku - I miejsce

„Pani Ania jest jak szkolna mama”

Gdańsk

Katarzyna Gruszczyńska
katarzyna.gruszczyńska@polskapress.pl

Anna Krótki, nauczycielka z Zespołu Szkół Gastronomiczno-Hotelarskich w Gdańsku, wygrała w naszym wielkim plebiscyście w kategorii Nauczyciel szkoły ponadgimnazjalnej. Z wykształcenia jest kucharzem. Jej paliwem jest przede wszystkim kontakt z młodzieżą, a także gotowanie. - Zawsze podkreślam, że traktuję uczniów tak, jak chciałabym, żeby byli traktowane moje dzieci - mówię nam.

Gdy okazało się, że została zgłoszona do plebiscytu, ucieszyła się, ale nawet przez chwilę nie pomyślała, że może wygrać.

- Było to dla mnie ogromne wyróżnienie, ale również zaskoczenie. Z biegiem czasu, gdy najbliżsi informowali mnie o wynikach, pojawiła się isierka nadziei, że uda mi się awansować do finału wojewódzkiego. Zwycięstwo w etapie powiatowym było dla mnie ogromnym zaskoczeniem, a zwycięstwo w etapie wojewódzkim to zupełna niespodzianka, w którą do tej pory nie mogę uwierzyć. Cieszę się ogromnie również z nagród, ale nie ukrywam, iż najważniejszy dla mnie jest fakt uznania w oczach moich uczniów - jak sama o nich mówię „moich dzieciaków”, rodziców, znajomych i wszystkich, którzy na mnie zagłosowali. To była najważniejsza nagroda - uznanie osób, które w ten sposób doceniły moją pracę, codzienną pasję i wysiłek, jaki w nią wkładam - przyznaje Anna Krótki w rozmowie z „Dziennikiem Bałtykiem”.

Wszyscy kibicowali

Jej obecna trzecia klasa Technikum Gastronomicznego, w której ma wychowawstwo, w trakcie zmagania bardzo kibicowała swojej nauczycielce.

- Wspierali mnie zarówno oni, jak i ich rodzice - mówi Anna Krótki.

Uczniowie czują, że pani Anna spełnia się zawodowo.

- Mogę dzielić się wiedzą, doświadczeniem, często wyjeżdżam na ciekawe szkolenia. Atmosfery w pracy, która panuje w mojej szkole, życzylibym każdemu. Tak samo dyrekcji. Mimo że codziennie dojeżdżam do szkoły 40 kilometrów w jedną stronę, nie

mam najmniejszej ochoty na zmianę pracy - przyznaje.

14-letni staż pracy

Anna Krótki z wykształcenia jest kucharzem. Uczy przedmiotu Pracownia Gastronomiczna i Technologia Gastronomiczna z Towaroznawstwem.

Jest nauczycielem dyplomowanym z 14-letnim stażem pracy w oświacie. Ukończyła kierunek technologia żywności i żywienie człowieka na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie, uzyskując tytuł inżyniera oraz technologię żywności i żywienie człowieka na Akademii Rolniczej w Poznaniu, zdobywając tytuł magistra. W Zespole Szkół Gastronomiczno-Hotelarskich w Gdańsku pracuje od 2007 roku.

Ukończyła także Studia Podyplomowe Zarządzanie Oświatą w Wyższej Szkole Zarządzania w Gdańsku. Jest egzaminatorem przedmiotów zawodowych.

Kursy i staże

Wciąż się kształci, uczestniczyła w kilkutygodniowych stażach w Polsce i za granicą: „Nauczyciel gastronomii na drodze rozwoju”, „Czas dla nas - praktyki dla nauczycieli i instruktorów praktycznej nauki zawodu”, „Doskonalenie chlebem powszednim nauczyciela zawodu”, „Kucharz doskonały. Dziedzictwo kulinarne w pracy nauczycieli szkół gastronomicznych”, „Profesjonalny nauczyciel=kompetentny uczeń”, „Hiszpańskie staże kluczem do sukcesu zawodowego”.

Pani Anna z sukcesami przygotowuje uczniów do konkursów wojewódzkich i ogólnoszkolnych. Jej podopieczni są laureatami między innymi Ogólnopolskiego Konkursu Kulinarnej Kuchnia Polska Wczoraj i Dziś w Pułtusk, Wojewódzkiego Konkursu Kulinarnej Hipolit Szeff w Rumi, Wojewódzkiego konkursu Sportowa Wiosna w Gniewinie, Ogólnopolskiego Konkursu Kulinarnej Literacka Kuchnia.

Najważniejszy dla mnie jest fakt uznania w oczach moich uczniów - jak sama o nich mówię - „moich dzieciaków”



Zwycięstwo w etapie wojewódzkim to dla pani Anny wielka niespodzianka



Anna Krótki jest lubianym nauczycielem, co potwierdzają jej podopieczni

Ciasteczka dla hospicjum

Nasza laureatka współtworzy organizowane w ZSGH konkursy: Ogólnopolski Konkurs Kulinaryny Literacka Kuchnia, Wojewódzki Konkurs Kulinaryny Frankofonia, Konkurs Kulinaryny La Cucina Italiana, szkolne konkursy „Dzień naleśnika”, „Kuchnia fit”, „Koordynuje współpracę międzyszkolną „Żyj ze smakiem” pomiędzy SP 62 w Gdańsku a ZSGH.

Anna Krótki włącza się w działania szkolnego wolontariatu. Co roku piecze z uczniami ciasteczka dla hospicjum. Wielokrotnie była nagradzana Nagrodą Dyrektora Szkoły za wysoką zdawalność egzaminów zawodowych, wyjątkową empatię wobec wychowanków.

Wychowawczyni idealna

Jest lubianym nauczycielem, co potwierdzają jej podopieczni.

- Pani Ania jest jak szkolna mama, zawsze służy pomocą, można jej się poradzić w każdej sprawie. Jest wyjątkową osobą. Nauczyła mnie, że nie można się poddawać, że zawsze trzeba wierzyć w siebie. Można z nią porozmawiać jak z najlepszą koleżanką, świetnie dogaduje się z młodzieżą, dzięki niej lekcje są miłsze, a przyswojenie wiedzy nie sprawia problemu. Z nią wszystko wydaje się łatwiejsze - przyznaje jedna z uczennic z klasy III n.

Wśród uczniów najczęściej pojawia się określenie: „Wychowawczyni idealna”.

Idealna wychowawczyni relaksuje się podczas gotowania. - Może zabrzmi to dziwnie, ale praca w kuchni - szczególnie z najbliższymi - pozwala mi się wyciszyć, odpocząć psychicznie i zrelaksować. To bardzo wzmacnia nasze więzi, a wspólne gotowanie to już nie tylko moja pasja, ale również moich dzieci, które pomagają jak mogą w kuchni i mają z tego bardzo dużą frajdę - opowiada Anna Krótki.

W gotowaniu najważniejsza jest dla niej przyjemność, jaką może sprawić osobom, które później zjedzą to, co przygotowała. - Muszę także przyznać, że w moim domu pod tym względem panuje równowaga i nie tylko ja gotuję, ale również mąż, który wiele się ode mnie nauczył i teraz w niektórych potrawach jest nawet lepszy ode mnie - przyznaje nasza laureatka.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Andrzej Kerlin, Zespół Szkół Gospodarki Żywnościowej i Agrobiznesu w Lęborku - II miejsce Człowiek wielu talentów, nauczyciel z powołania

Lębork

Robert Gębuś
robert.gebus@polskapress.pl

Zanim Andrzej Kerlin został nauczycielem pracował jako księgowy w Volvo i prowadził własną księgarnię. Dziś to doświadczenie przydaje mu się, kiedy na lekcjach wprowadza uczniów w arkana rachunkowości.

W naszym plebiscycie „Nauczyciel i Szkoła na Medal 2018” Andrzej Kerlin zajął drugie miejsce w województwie pomorskim. Ten sukces zawdzięcza nie tylko rzeszy uczniów i rodziców, którzy oddali na jego swój głos, ale też przede wszystkim własnej osobowości i pracy z młodzieżą. Jego lekcje są ciekawe, niebanalne. Podczas prowadzonych zajęć garściami czerpie z bogatego doświadczenia. Mało kto mógłby przypuszczać, że ekspert rachunkowości swoją zawodową drogę rozpoczął od studiów... filozoficzno-teologicznych.

- Filozofię i teologię ukończyłem na katolickim uniwersytecie w Warszawie. Dlaczego

właśnie te studia? To była końcówka lat osiemdziesiątych - wspomina Andrzej Kerlin. - W szkole średniej działaliśmy z kolegami w podziemiu, w „Solidarności”. Roznosiliśmy ulotki, prześladowało nas ZOMO, miliśmy przez to kłopoty ze zdaniem matury. Zdaliśmy ją dopiero w wolnej Polsce. Wówczas opozycja działała przy kościele, my również bardzo dużo działaliśmy z księżmi. Organizowano wiele spotkań, w technikach prowadziłem grupy ministranckie. I wspólnie z tymi właśnie kolegami, wybraliśmy się na teologię i filozofię. Takie były nasze zainteresowania, przekonania, które nas na te studia skierowały.

Zanim pan Andrzej został nauczycielem, wykształcenie teologiczne i filozoficzne wykorzystywał podczas pracy z młodzieżą, przy prowadzeniu katechez. To doświadczenie przydało mu się później, podczas pracy pedagogicznej. Podobnie jak jego kolejne zajęcie, które skierowało jego życie zawodowe na zupełnie inne tory.

- Prowadziłem swoją księgarnię, musiałem rozliczać się



Andrzej Kerlin prowadził księgarnię, pracował w firmie marketingowej, był księgowym w Volvo. Dziś uczy młodzież

- wspomina pan Andrzej. - To wymusiło na mnie poznanie zagadnień prawno-podatkowych, musiałem prowadzić księgę przychodów-rozchodów i to mi bardzo pasowało.

Kolejnym etapem kariery zawodowej była praca w firmie marketingowej w Gdańsku.

- Pracowałem z bardzo dobrymi fachowcami, górna półka - wspomina Andrzej Kerlin. - Wykonywaliśmy programy marketingowe m.in. dla Teatru Muzycznego w Gdyni.

Później Andrzej Kerlin wrócił do własnej działalności, gdzie znów bardzo przydała mu się umiejętność prowadzenia rachunków i rozliczeń podatkowych. W końcu trafił do Volvo.

- Przez pięć lat pracowałem tam jako główny księgowy - mówi Andrzej Kerlin. - Wymagano tam wykształcenia kierunkowego, dlatego poszedłem na uniwersytet. Ukończyłem rachunkowość jako kierunek wiodący, a później uzupełniłem go o controlling finansowy. W Volvo system rachunkowy był ściśle związany z zarządzaniem całą firmą. Mimo, że praca była ciekawa

i dobrze płatna, Andrzej Kerlin twierdzi, że praca zabierała mu zbyt wiele czasu.

- Pracowałem od rana do wieczora, nawet nie spotykałem się ze znajomymi. Postanowiłem coś zmienić - mówi.

Tą zmianą okazała się praca w szkole. Najpierw w Zespole Szkół Ekonomiczno-Handlowych w Lęborku, a później w Zespole Szkół Gospodarki Żywnościowej i Agrobiznesu, gdzie uczy do dziś.

- Zaangażowałem się w pracę w szkole, uczę przedmiotów typowo ekonomicznych: rachunkowość, analiza finansowa, zarządzanie firmą - wylicza Andrzej Kerlin i podkreśla, że zawsze w pracy stara się uczniom wytłumaczyć zasady rachunkowości praktycznej. Przydaje mu się bogate doświadczenie.

- Podręczniki z reguły są tak napisane, że trzeba je tłumaczyć i staram się to robić na przykładach, które znam z doświadczenia - mówi.

Młodzież się do niego garnie, a on sam podkreśla, że swojej pracy oddaje się w stu procentach. To musi procentować. I procentuje.

Marzena Jaworska, XVI Liceum Ogólnokształcące Specjalne w SOSW nr 2 w Gdyni - III miejsce

Dzięki oddaniu i życzliwości tworzy się wzajemna więź

Gdynia

Piotr Kallalas
piotr.kallalas@prasa.gda.pl

Niemal od początku swojej kariery jest związana z XVI Liceum Ogólnokształcącym. To właśnie uczniowie zgłosili kandydaturę i wraz z gronem pedagogicznym bardzo wspierali laureatkę.

Marzena Jaworska to nauczyciel z ogromnym doświadczeniem i 35-letnim stażem pracy. Gdynianka obecnie uczy geografii i informatyki. Jak rozpoczęła się przygoda z nauczaniem?

- Uczęszczałam do Liceum Ogólnokształcące nr 2 w Gdyni, do klasy biologiczno-chemicznej z zamiarem rozpoczęcia studiów medycznych. Jednak w trakcie nauki to się zmieniło i wybrałam pedagogikę specjalną. Od razu zdecydowałam się na ten kierunek, nie biorąc pod uwagę innych alternatyw. Praca od razu mi się bardzo spodobała i nie wyobrażałam sobie nigdy zmiany - przyznała pani Marzena.

Co ciekawe, niemal przez całą swoją karierę zawodową jest związana właśnie z gdyn-



- To wyróżnienie jest dla mnie wielką radością i wsparciem - podkreśla Marzena Jaworska

skim liceum specjalnym, które niegdyś znajdowało się przy ul. Kieleckiej, a teraz mieści się przy ul. Energetyków. Jak zaznacza laureatka, młodzież przygotowuje się tutaj do zdania egzaminów i rozpoczęcia kariery zawodowej. Uczniowie mają wyjątkowe zdolności,

które są wykorzystywane zwłaszcza w dziedzinie informatyki czy IT. Natomiast szkoła pomaga w tym, aby właśnie mieli możliwość dalszego rozwoju swoich zdolności.

Nominacja pani Marzeny wypłynęła właśnie od jej ucz-

niów, którzy sami zgłosili kandydaturę.

- To, że młodzież pomyślała o mnie podczas nominacji jest już wielką nagrodą. Natomiast gdy dowiedziałam się o końcowym sukcesie, przyznam, że zupełnie się tego nie spodziewałam. To bardzo

przyjemna niespodzianka i wielkie wsparcie oraz docenienie pracy przez moich uczniów - przyznała.

Największą pasją laureatki jest jej praca, której się poświęca i jednocześnie czerpie wielką satysfakcję. Okazuje się, że pani Marzena podczas całej swojej kariery tylko raz skorzystała ze zwolnienia lekarskiego.

- Młodzież wyczuwa każdy fałsz i przede wszystkim widzi i ceni prawdziwe zaangażowanie nauczycieli. W mojej opinii zawód nauczyciela to jest misja i nie kończy się tylko z ostatnim dzwonkiem. Uczniom poświęcam także swój wolny czas, jeżeli jest taka potrzeba. Kluczem jest to, aby robić to, co się kocha i to rozwiązuje większość problemów - przyznała laureatka.

Ponadto pani Marzena od wielu lat zajmuje się edukacją ekologiczną. Przy pomocy różnych materiałów dydaktycznych uświadamia młodzieży problemy związane z ochroną środowiska. Młodzież również interesuje się tą tematyką i „zaraża” tematem swoje otoczenie. To dodatkowo motywuje do dalszej pracy i pokazuje, jak istotne są to kwestie.

Na jakie cechy powinien zwracać uwagę pedagog, aby być nauczycielem na medal?

- Moim zdaniem najważniejsze jest zamiłowanie, oddanie oraz oczywiście cierpliwość. Myślę, że wtedy tworzymy więzi z uczniami poprzez empatię i zrozumienie. Ten kontakt buduje się od podstaw i młodzież musi czuć wsparcie na każdym kroku - mówi pani Marzena.

XVI Liceum Ogólnokształcące Specjalne to stosunkowo kameralna placówka edukacyjna, w której uczy się około 70 uczniów. Tym bardziej imponuje wynik, jaki uzyskała laureatka. Swoje głosy oddawała nie tylko młodzież, ale także rodzice, środowisko nauczycielskie i o wiele szersze grono głoszących.

- Tutaj nauczyciele znają wszystkich uczniów, ich problemy, ale także potrzeby. Żaden uczeń nie jest anonimowy i muszę przyznać, że zawsze bardzo się ze sobą zżywamy, nasi absolwenci przez wiele lat nas odwiedzają, przysyłają kartki z życzeniami. To bardzo miłe ale też świadczy o tym, że dobrze się czują w naszej szkole - dodaje pani Marzena.

NAUCZYCIEL AKADEMICKI

Piotr Zieliński, Uniwersytet Gdański - I miejsce

Studentów traktuje po partnersku

Gdańsk

Katarzyna Gruszczyńska
katarzyna.gruszczyńska@polskapress.pl

W kategorii Nauczyciel Akademicki Roku w naszym plebiscyście „Nauczyciel i Szkoła na Medal 2018” zwyciężył Piotr Zieliński, prawnik, asystent na Wydziale Zarządzania Uniwersytetu Gdańskiego.

- Czuję się zaszczycony, że spotkała mnie taka nagroda. W szczególności, że jest to forma podziękowań od moich uczniów i studentów. Tak odbieram to wielkie wyróżnienie. Nie ukrywam, że ma ono dla mnie szczególne znaczenie - mówi nam.

- Nominacja, a następnie zwycięstwo w plebiscyście „Dziennika Bałtyckiego” w kategorii Nauczyciel Akademicki Roku były dla mnie powodem do dumy. Wywołały wzruszenie i poczucie docenienia - przyznaje laureat w rozmowie z nami.

Piotr Zieliński skończył prawo 3 lata temu, a w tym roku rozpoczął pracę jako pracownik naukowo-dydaktyczny Uniwersytetu Gdańskiego. Uczy m.in. zarządzania przedsiębiorstwem, oraz logiki dla prawników. W szczególności interesuje się zagadnieniami związanymi z odpowiedzialnością prawną lekarzy, ochroną praw pacjenta, prowadzeniem działalności leczniczej oraz etycznymi i prawnymi implikacjami rozwoju nauk biomedycznych.

Licealna fascynacja

Prawem zafascynował się w szkole średniej. Gdy uczył się w V liceum Ogólnokształcącym w Gdańsku, uczestniczył w zajęciach z podstaw prawa, które były prowadzone przez radcę prawnego.

- Nauczyciel zawsze był gotowy do udzielania odpowiedzi na zadawane przez nas - uczniów - pytania, a materia lekcji pozwalała nam poczuć się niemalże jak na wykładzie - opowiada.

Po studiach, jako prawnik, powrócił w mury „Piątki”, aby prowadzić zajęcia właśnie z podstaw prawa.

- Przygoda z nauczaniem licealistów była dla mnie cennym doświadczeniem. Miałem przyjemność prowadzić lekcje z niezwykle zdolną i przede wszystkim kulturalną młodzieżą. Życzyłbym sobie, aby choćby część z tych osób trafiła w przyszłości do grup, z którymi będę prowadził zajęcia na Uniwersytecie Gdańskim - mówi.

Nasz zwycięzca w samych superlatywach wypowiada się również na temat uczniów III Liceum Ogólnokształcącego w Elblągu, z którymi też spotyka się na zajęciach z podstaw prawa.

Pasja do nauki prawa

Czy w trakcie studiów myślał o tym, żeby zostać wykładowcą, a może ten pomysł pojawił się później? Pomysł, aby zostać nauczycielem akademickim i prowadzić zajęcia ze studentami, zrodził się dopiero pod koniec piątego roku. Pasję do nauki prawa zaszczerpił w nim jego wielki autorytet, sędzia Sądu Najwyższego - prof. nadzw. dr hab. Oktawian Nawrot.

- Dzięki Panu Profesorowi zainteresowałem się prawem medycznym oraz bioprawem. Dziś przedmiotowe zagadnienia stanowią trzon moich zainteresowań badawczych. Panu Profesorowi zawdzięczam jednak o wiele więcej. Zobaczyłem bowiem, że osoba na tak

wysokim stanowisku może być tak otwarta i życzliwa młodym ludziom - tłumaczy Piotr Zieliński.

- Pan Profesor, mając tyle obowiązków, zawsze znajdował czas dla studentów. Wspierał organizowane przez nich inicjatywy, a jego niebywale bogate dossier nie spowodowało, że stał się osobą niedostępną. Profesor Oktawian Nawrot jest dla mnie wzorem do naśladowania, nie tylko pod względem naukowym, ale również moralnym. To cenniony naukowiec, prawnik z dużym doświadczeniem, ale nade wszystko wspierał człowieka. Na Wydziale Prawa i Administracji, mojej Alma Mater, pracują również inni wybitni profesorowie, którzy są dla mnie autorytetami. W szczególności mam na myśli prof. zw. dr. hab. Jerzego Zajadło oraz promotora mojej pracy magisterskiej - prof. zw. dr. hab. Janinę Ciechanowicz-McLean - dodaje zwycięzca naszego plebiscytu.

Studenci obdarzają Piotra Zielińskiego dużym zaufaniem, pracował na ich szacunek. Przyznaje, że jest empatyczny, ale też wymagający.

Misja dobrego wykładowcy

- Moim zdaniem należy traktować studentów po partnersku. Z szacunkiem, należyty dystansem, ale jednak jak partnerów. Dobry wykładowca to ten, który pełni swoistą misję, jaką jest pomoc drugiemu człowiekowi - studentowi - w zdobywaniu mądrości - mówi.

Do dziś pamięta jeden z wykładów, podczas którego prowadzący powiedział, że człowiek mądry to osoba inteligentna, posiadająca wiedzę i doświadczenie.

Odwaga to za mało

- Należy zawsze mieć w pamięci łacińską sentencję Horacego „Dimidium facti, qui bene coepit, habet, sapere aude, incipe” (Połowę pracy ma za sobą, kto dobrze zaczął, miej odwagę być mądrym, zacznij - przyp. red.). Sama odwaga to

jednak za mało. Nie bez znaczenia jest również inna sentencja, która głosi „Repetitio est mater studiorum” (Powtarzanie jest matką wiedzy - przyp. red.). Wszyscy powinniśmy o tym pamiętać, w szczególności na uczelni. Nauka to przecież potęgą klucza - mówi.

Autentyczny autorytet

Jego zdaniem autorytet, aby był autentyczny, musi pojawić się samoistnie. Uznanie kogoś za autorytet będzie prawdziwe tylko wtedy, gdy osoba ta nie zabiega o zdobycie takiego statusu.

- Myślę, że daleko mi do bycia cokolwiek autorytetem. Wydaje mi się jednak, że jestem po prostu lubiany. Najlepszym tego dowodem jest nominacja i zwycięstwo w plebiscyście „Dziennika Bałtyckiego” „Nauczyciel i Szkoła na Medal 2018” - przyznaje skromnie.

Podróż z rodziną

Jak relaksuje się nasz zwycięzca? Od roku jest szczęśliwym małżonkiem i dużo czasu spędza

wraz z żoną, a także z rodzinami: rodzicami i teściami. Bardzo lubi podróżować.

Uważa, że podróże pozwalają odpocząć od codziennej rutyny oraz złapać oddech w życiowym biegu.

- Dziś wszyscy się spieszą. Czasami pędzimy tak bardzo, że zapominamy, gdzie mieliśmy dotrzeć albo dlaczego takie tempo sami sobie narzuciliśmy. Warto mieć na względzie, że w życiu najważniejsze nie są pieniądze i kariera, ale - moim zdaniem - zdrowie, rodzina i przyjaciele - tłumaczy.

Polska i Grecja

- Uwielbiamy podróże przede wszystkim po naszej pięknej Polsce. Z przyjemnością zwiedzamy również Grecję czy Włochy. Najmilej wspominam wycieczkę do Mediolanu, gdzie oświadczyłem się mojej żonie - Annie - opowiada.

Wśród jego licznych zainteresowań jest też sport. Jest m.in. wiernym kibicem tenisa ziemnego.



Nasz laureat odbiera nagrodę podczas uroczystej gali z rąk Mariusza Szmidki, redaktora naczelnego „Dziennika Bałtyckiego”

Piotr Przybyłowski, Uniwersytet Morski w Gdyni - II miejsce

Ważne jest odniesienie wiedzy do praktyki

Gdynia

Piotr Kallalas
piotr.kallalas@polskapress.pl

Prof. Piotr Przybyłowski nie ukrywa zaskoczenia nominacją i wysokim miejscem. Jak sam podkreśla, to niezwykle miła sytuacja i wyraz docenienia.

Prof. Piotr Przybyłowski jest absolwentem Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie, która obecnie funkcjonuje jako Uniwersytet Warmińsko-Mazurski. Tam się także doktoryzował i habilitował w dziedzinie nauk technicznych.

- Potem moje zainteresowania się rozszerzały, rozwijałem się w dziedzinie nauk ekonomicznych, a dokładniej w dyscyplinie towaroznawstwo, które obecnie jest uznane jako wiedza o jakości. Jest to dziedzina nauk społecznych, dyscyplina nauki o zarządzaniu i jakości. Moje zainteresowania naukowe dotyczą zarządzania jakością i bezpieczeństwem produktów spożywczych, ale także mają one odniesienie do jakości życia w aspekcie zrównoważonego rozwoju,

obejmującego ład społeczny, gospodarczy i środowiskowy - mówi prof. Piotr Przybyłowski.

Laureat plebiscytu może poszczycić się wielkim dorobkiem naukowym.

Obecnie pod opieką profesora do obrony przygotowuje się już ósmy doktorant. Dwie osoby z tego grona otrzymały tutaj profesorski.

- W latach 70-tych, 80-tych i 90-tych studenci na pewno byli inni, nie mieli do dyspozycji takich pomocy multimedialnych jak obecnie. Wówczas niekiedy był problem wręcz ze zrobieniem kserokopii czy skompletowaniem książek. To wymuszało uczestnictwo w wykładach. Teraz wiedza jest na wyciągnięcie ręki i paradoksalnie jest trudniej zainteresować studentów wykładem - przyznaje prof. Przybyłowski i dodaje, że trzeba przede wszystkim przekazywać aktualne treści, które bezpośrednio dotyczą studentów. Wtedy łatwiej nawiązać więź, a praktyczny aspekt wiedzy jest w obecnych czasach kluczowy.

Laureat przyznaje, że od nauczyciela studenci



- Podróże to wspaniałe doświadczenia. Zawsze dzielę się nimi ze studentami - mówi profesor

przede wszystkim oczekują interpretacji i wyników, które poszerzą ich horyzonty.

- Na wykładach staram się nawiązywać do istotnych i bieżących wydarzeń otaczającego nas świata. Ostatnio nawiązywałem do wydarzeń, jakie mają miejsce w Katowicach, czyli do Szczytu Klimatycznego. Takie spotkania mają

niezwykle ważny związek właśnie z jakością życia. Niedługo na tę jakość patrzyło się przez pryzmat posiadania i bycia. Obecnie następuje zmiana, społeczeństwa przywiązują większą wagę do strony emocjonalnej, od czuć, możliwości rozwijania zainteresowań. Kwestie jakości życia są więc dyna-

miczne - powiedział prof. Piotr Przybyłowski.

Największą pasją naszego laureata są podróże. Prof. Przybyłowski od lata stara się znajdować czas na dalsze wyprawy.

Sam twierdzi, że podróże kształcą, zmieniają perspektywę postrzegania świata. Każda wyprawa daje duże do-

świadczenie, które można potem wykorzystywać w pracy dydaktycznej.

- Kiedy podróżuję po Ameryce, Bliskim i Dalekim Wschodzie czy innych zakątkach świata, to również patrzę, w jaki sposób tamtejsze społeczności rozwiązują problemy środowiskowe. Gdy wracam, zawsze studentom opowiadam, w jaki sposób są tam rozwiązywane kwestie, np. z zakresu ekologii, czy ochrony środowiska. Są to ciekawe spostrzeżenia, które pokazują w jaki sposób ludzie radzą sobie w często odrębnym, skrajnym klimacie. Zawsze musi być odniesienie wiedzy teoretycznej do praktyki i takie są oczekiwania studentów - powiedział prof. Przybyłowski.

Laureat przyznaje, że udział w plebiscybie był dla niego dużym, ale bardzo pozytywnym zaskoczeniem, tym bardziej, że wcale nie należał do nominacji.

- O kandydaturze dowiedziałem się zupełnie przypadkowo od mojego znajomego. Natomiast nie zwróciłem uwagi, że zająłem tak wysokie miejsce. Absolwenci dzwoniли do mnie z gratulacjami.

Seweryna Konieczna, Gdański Uniwersytet Medyczny - III miejsce

Uczy wrażliwości na potrzeby drugiego człowieka

Gdańsk

Patryk Philipp
redakcja@prasa.gda.pl

Neurolog, historyk medycyny, nauczycielka akademicka, humanistka... Jeżeli coś może dorównać jej sympatii do nauczania studentów, to jest to jedynie miłość do sztuki i kultury. Jej najważniejszym celem jest zaszczepienie studentom empatii i wrażliwości na drugiego człowieka - cech niezbędnych w lekarskim fachu.

Jako wykładowca na Gdańskim Uniwersytecie Medycznym pracuje przeszło 16 lat. Choć swą drogę zawodową zaczęła jako lekarka, nigdy nie miała zamiaru porzucić swojej drugiej miłości - humanistyki. Już pod koniec studiów medycznych podjęła kolejny kierunek - filologię polską.

- W pracę z młodzieżą wkładam naprawdę dużo serca. Było mi miło, kiedy studenci po zajęciach zostawali, żeby podziękować i wyrazić swoją aprobatę. Wtedy mogłam w pełni poczuć pozytywne emocje, które obecnie były po obydwu stronach... Każdy kolejny rok obfituje w sympatyczny odbiór i miłą atmosferę.

Nagroda „Dziennika Bałtyckiego” i - co za tym idzie - spora liczba głosów jest dla mnie jak wisienka na torcie, który nagradza cały mój trud - wspomina laureatka.

Obecnie jest pracownikiem dwóch różnych jednostek: Kliniki Neurologii Rozwojowej, z którą związana jest niemal od zawsze i Zakładu Historii i Filozofii Nauk Medycznych. Dzięki temu może równolegle realizować dwie, skądinąd zupełnie odmienne pasje: medycynę i humanistykę. Jest to dla niej ogromny powód do szczęścia.

Przez lata swojej pracy prowadziła tak wiele różnorodnych zajęć, że nie sposób wszystkich teraz wymienić. W każdym razie jedno jest pewne - uwielbia humanizować medycynę i w każdy prowadzony przedmiot stara się wnieść cząstkę siebie. Jej wykłady często dotyczą kultury medycznej. Opowiadają o tym, jak lekarze funkcjonowali dawniej, ile obecnie jeszcze z tego zostało, a co można jeszcze uratować z dawnej postawy lekarza, który niewątpliwie cieszył się dużym autorytetem.

- Pracuję ze studentami różnych dyscyplin medycznych, a więc z przyszłymi pracowni-



Medycyna i humanistyka - dwie pasje naszej laureatki

kami służby zdrowia, gdzie kontakt z człowiekiem jest na porządku dziennym. Moja praca nie polega tylko na przekazywaniu wiedzy, ale również na kształtowaniu ludzkich postaw i ukazywaniu szerszego kontekstu tego zawodu, który niesie za sobą bardzo wiele kwestii. Wśród ciągłej nauki zdarza się zapomnieć o człowieku, o tym, jak ważna w naszym fachu jest empatia i wrażliwość. Nigdy nie możemy o tym zapomnieć, dlatego wykładowcy-humanisci są tak potrzebni - nadmieniam Seweryna Konieczna. - W mojej pracy absolutnym wymogiem jest to, że trzeba wiedzieć, co się mówi, a przy tym mówić szczerze. Studenci poznają kiedy asystent jest wiarygodny, wyczuwają każdy blichtr. Od wykładowców wymagają wiarygodności i rzetelności, dlatego nie można w niczym nadużyć ich zaufania - mówi.

Jedną z jej największych zalet, ale jak się niestety również okazuje słabości, jest precyzja. Wszystko co robi, robi z pełnym zaangażowaniem. Choć przekłada się to na dobre wyniki, to wymaga ogromnego wysiłku

i energii. Jak sama mówi: „Jedynego czego potrzebuję do realizacji przyszłych planów, to zdrowie. Zapał i motywacja wciąż mnie nie opuszczają”.

Choć zawody lekarza i nauczyciela akademickiego są bardzo absorbujące, nigdy nie może zabraknąć czasu na relaks i wypocinek.

- Uważam, że kultura leczy. Jest to forma wręcz niezbędna, by nie popaść w zniechęcenie, marazm czy depresyjne nastroje. To właśnie kultura jest najlepszym lekiem na przykrość i niegodziwość tego świata. Dla mnie najlepszym odprężeniem, kwintesencją relaksu jest koncert poezji śpiewanej. Uwielbiam twórczość i śpiew Edyty Geppert, moje osobiste preferencje nie mają tu jednak większego znaczenia - podkreśla laureatka. - Gdybyśmy wszyscy od czasu do czasu dawkowali sobie taką właśnie kulturę w pigułce, niezależnie od tego, czy to koncert rozrywkowy, czy zwykłe pójście do kina, to po prostu żyłoby się nam lepiej. Nawet w tym pełnym wyzwaniach, najbardziej zapracowanym okresie chwila obcowania z kulturą może nas uskrzydlić i dodać nowej energii.

SZKOŁA

Morska Szkoła Podstawowa im. Aleksandra Doby w Gdańsku - I miejsce

Dzieci wracają i mówią, że jest fajnie

Gdańsk

Ewelina Oleksy

ewelina.oleksy@polskapress.pl

Morska Szkoła Podstawowa im. Aleksandra Doby w Gdańsku, która swoją siedzibę ma przy ul. Rogalińskiej, wygrała nasz plebiscyt z imponującą liczbą ponad 1800 głosów.

Placówka jest jedną z nowszych w mieście - działa na południu Gdańska od 2014 roku. Początkowo była jednak szkołą prywatną i świeciła w tamtych czasach pustkami - nie każdego rodzica bowiem stać, by za edukację dziecka w wieku szkolnym płacić. Tym bardziej, że wokół jest sporo szkół publicznych. Z czasem, gdy w okolicznych placówkach na Chełmie i Ujeścisku zaczęło robić się ciasno, władze miasta zdecydowały o upublicznieniu Morskiej Szkoły Podstawowej. Od 1 września 2016 roku stała się bezpłatna i zapełniła się uczniami. Szkołę wybudował prywatny inwestor, ale grunt jest miejski. Obok miasto wybudowało żłobek, dzięki czemu powstał tam cały, nowoczesny kompleks edukacyjny.

Nowy dyrektor, nowy rozdział

Głową szkolnej rodziny od września jest nowy dyrektor - Kamil Gajewski, który Morską Szkołę, wcześniej borykającą się z kilkoma problemami, w tym z odpływem uczniów, wyprowadził na prostą.

- Z oficjalnym świętowaniem wstrzymywaliśmy się do gali „Dziennika Bałtyckiego”, na której odebraliśmy nagrodę. Ale do teraz nie wierzymy, że się udało. Jestem dyrektorem od niedawna, ale zawirowania, jakie wokół tej szkoły były, udało się już zatrzymać, udało się wprowadzić zmiany. W tej chwili biermy się ku górze, mamy bardzo dobre opinie. W krótkim czasie udało się zrobić coś niebywałego! - mówi dyrektor Gajewski. - Nagroda w tym plebiscycie jest olbrzymią nobilitacją oraz wyzwaniem, żeby pracować jeszcze lepiej i wydajniej - zaznacza.

Morska nie tylko z nazwy

W Morskiej Szkole Podstawowej uczy się obecnie 570 uczniów. Liczba jest ruchoma, bo dochodzą kolejni, w tym także dzieci, które wcześniej ze szkoły odeszły.

- Dzieciaki wracają i mówią, że teraz jest fajnie. Dla nas takie

opinie są bardzo istotne - mówi dyrektor.

Czym szkoła wyróżnia się na tle innych? Morska Szkoła Podstawowa realizuje kilka wyjątkowych projektów. M.in. prowadzi Wojewódzki Program Edukacji Morskiej.

- Rozpoczęliśmy bardzo ścisłą współpracę z Portem Gdańskim. I już od wczesnej wiosny będziemy mieli cykl spotkań, wycieczek do tego miejsca. Zależy nam, by ta „morskość” z nazwy była tu rzeczywiście widoczna. Będziemy o to dbać, by dawać dzieciom możliwość utożsamiania się z tradycją morską naszego miasta - mówi Kamil Gajewski.

Wyjątkowy patron

25 października tego roku Morska Szkoła Podstawowa otrzymała wyjątkowego patrona. Nadano jej imię Aleksandra Doby, znanego na świecie podróżnika, kajakarza, zdobywcy i odkrywcy.

Aleksander Doba, jako pierwszy człowiek w historii, samotnie przepłynął kajakiem Ocean Atlantycki z kontynentu na kontynent. Również jako pierwszy opłynął całe polskie wybrzeże z Polic do Elbląga oraz Polskę po przekątnej z Przemysła do Świnoujścia. Dwukrotny złoty, srebrny i brązowy medalista Otwartych Akademickich Mistrzostw Polski w kajakarstwie górskim. Nic więc dziwnego, że jego wizyta w szkole, której został patronem była dużym wydarzeniem dla całej szkolnej społeczności. Jednym z punktów programu wizyty podróżnika był spływ kajakowy Motławą, w którym uczestniczyli uczniowie. Z inicjatywą wybrania akurat takiego patrona wyszedł dyrektor.

- Któregoś ranka wymyśliłem sobie, że jest przecież Doba, człowiek rozpoznawalny na całym świecie, a nasza szkoła nie ma patrona - mówi Kamil Gajewski. - Napisałem więc w tej sprawie do podróżnika. Po tygodniu otrzymałem pozytywną odpowiedź. 25 października udało nam się zrobić uroczystość z udziałem Aleksandra Doby, przekazać piękny sztandar z jego podobizną - opowiada dyrektor.

Przygotowania do nadania szkole imienia trwały już od początku bieżącego roku szkolnego. Uczniowie podczas lekcji wychowawczych poznawali historię podróżnika. W klasach powstawały okolicznościowe gazetki poświęcone kajakarzowi oraz plakaty. A na internetowej



Patron szkoły bywa też jej gościem

stronie placówki stworzono specjalną zakładkę poświęconą nowemu patronowi.

- Gdy dowiedziałem się, że mam zostać patronem szkoły, pomyślałem sobie, że ja przecież jeszcze żyję! - mówi Aleksander Doba. - Bycie patronem i to żywym patronem, który robi niesamowite rzeczy, to wielka frajda dla uczniów, rodziców, nauczycieli i oczywiście dla mnie - dodał.

Dyrektorowi Gajewskiemu udało się namówić Aleksandra Dobę, żeby do Morskiej Szkoły przyjeżdżał raz w roku.

- Mamy z panem Aleksandrem taką umowę, że będzie nas odwiedzał, żeby rzeczywiście był żywym, namacalnym patronem, co jest rzadkością. Zazwyczaj szkoły noszą imiona osób zasłużonych, ale już zmarłych - wskazuje dyrektor Morskiej Szkoły Podstawowej. - Myślę, że

W krótkim czasie udało się zrobić coś niebywałego! Wygrana w plebiscycie jest nobilitacją oraz wyzwaniem, by pracować jeszcze lepiej

koniec roku szkolnego będzie dobrym momentem na odwiedziny, żeby z rąk patrona dzieci odbierały świadectwa. Aleksander Doba bardzo mocno nas wspiera i obiecał, że tak długo, jak zdrowie mu pozwoli, będzie do nas przyjeżdżał - dodaje.

Szkoła otwartych drzwi

Jak podkreśla dyrektor Gajewski, Morska Szkoła Podstawowa wygrała w plebiscycie nie na szkołę roku nie bez przyczyny.

- Jesteśmy szkołą, która słucha każdego, wsłuchuje się w potrzeby i uczniów i rodziców. Zarówno drzwi szkoły, jak i mój gabinet są dla wszystkich otwarte. Zawsze, gdy przychodzi rodzic, natychmiast go przyjmuję, nigdy nie wyznaczam terminu na później. Dla mnie najważniejsza jest rozmowa z ludźmi - zapewnia Kamil Gajewski. - Problemy i wyzwania wychowawcze, zagrożenia codzienności to są tematy, z którymi musimy sobie natychmiast próbować radzić, a nie przesuwając na kiedy indziej, bo może być za późno. I myślę, że właśnie taka otwartość wszystkich pracowników szkoły została doceniona - podkreśla.

Gdyńska Szkoła Społeczna - II miejsce

Szkoła, która potrafi integrować uczniów

Gdynia

Justyna Degórska

justyna.degorska@kuriergdynski.eu

Gdyńska Szkoła Społeczna to wyjątkowe miejsce na mapie trójmiejskich placówek edukacyjnych. Ulokowana w niewielkim budynku na Grabówku, od lat cieszy się ogromnym uznaniem zarówno rodziców, jak i samych uczniów. Warto dodać, że od 2005 roku placówkę prowadzi Polskie Stowarzyszenie na rzecz Edukacji i Integracji „Tacy Sami”.

Obecnie w murach instytucji mieści się zerówka oraz szkoła podstawowa. Każda grupa wiekowa otoczona jest tu odpowiednią uwagą i opieką. Swoim wychowankom szkoła zapewnia wykwalifikowaną kadrę pedagogiczną, bardzo kreatywną i zaangażowaną w wykonywaną pracę. Gwarantuje też uczniom atmosferę akceptacji i życzliwości.

Co jeszcze stanowi o wyjątkowości tej placówki? Jak twierdzą jej władze, oprócz pogłębionej współpracy z rodzicami, są to przede wszystkim

kim kameralne warunki nauki, bezpieczeństwo oraz indywidualne podejście do każdego dziecka.

Instytucja stawia na integrację. Do GSS uczęszczają bowiem zarówno uczniowie w pełni sprawni, jak i dzieci z dysfunkcjami wzroku. Ośrodek stwarza im możliwość nauki między innymi alfabetu Braille’a.

Placówka znana jest też ze stworzenia projektu „Oczko”, finansowanego przez Urząd Miasta Gdyni oraz Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. W ramach tego przedsięwzięcia, niewidomi oraz niedowidzący uczniowie, mogą w bardzo ciekawy sposób spędzać czas wolny na przykład podczas zajęć teatralnych. Autorkami projektu są dwie nauczycielki: jedna z tegorocznych laureatek naszego plebiscytu Beata Kącicka oraz Katarzyna Mieloszyńska.

- Zdaliśmy sobie sprawę z faktu, iż dzieci z dysfunkcjami wzroku nie mogą, jakby w oczywisty sposób korzystać z wielu form spędzania czasu wolnego na przykład w Do-



Gdyńska Szkoła Społeczna funkcjonuje w niewielkim budynku na Grabówku

mach Kultury - tłumaczą autorki inicjatywy. - Prowadzący w takich miejscach mają uzasadnione obawy przed działaniami nieprzystosowanymi dla dzieci z tego typu przypadłością. Tym samym oferta dla tychże dzieci staje się, siłą rzeczy, bardzo okrojona, co uniemożliwia im rozwój własny. Stąd właśnie zrodził się po-

mysł poszerzenia możliwości. Dzisiaj śmiało możemy powiedzieć, że to niezwykle przeżycie, które cieszy się zainteresowaniem naszych podopiecznych już od wielu lat. I nie zamierzamy zaprzestać, nadal starając się o środki finansowe na ten cel. Wiemy, że warto - dodają gdyńskie nauczycielki.

Za swoją działalność w zakresie integracji dzieci widzących i niewidzących, Gdyńską Szkołę Społeczną nagrodzono w tym roku tytułem „Idola Edukacji” w województwie pomorskim.

Instytucja propaguje też wśród swoich podopiecznych zdrowe odżywianie, aktywne przerwy i edukacyjne projekty

sportowe, za co w ostatnim czasie otrzymała między innymi Wojewódzki Certyfikat Szkoły Promującej Zdrowie, przyznany przez Pomorskiego Kuratora Oświaty.

- Mój syn chodzi do tej szkoły już kolejny rok - mówi pani Beata, mama jednego z uczniów. - Co ważne, placówka nie przyjmuje wyłącznie najzdolniejszych dzieci. Z mojej strony bardzo cenię sobie relacje panujące między rodzicami i nauczycielami. Współpraca na tej linii jest świetna. Co prawda szkoła jest odpłatna, ale w żadnym razie nie wiąże się to z lepszym ocenianiem uczniów. Moim zdaniem jest to bardzo fajne miejsce dla dzieci, których rodzice muszą wyjątkowo pilnować postępów w nauce, niepełnosprawnych lub też tych, które wymagają przyjaznej, ale jednocześnie spokojnej atmosfery - podkreśla.

Warto dodać, że GSS prowadzi już zapisy na rok szkolny 2019/2020. Więcej informacji na ten temat znaleźć można na stronie internetowej szkoły pod adresem www.gss.edu.pl.

Szkoła Podstawowa im. Świętego Franciszka z Asyżu w Egierowie - III miejsce

Walczyli o patrona - wybrali „pierwszego ekologę”

Egierowo

Maciej Krajewski

maciej.krajewski@polskapress.pl

Wytrwałość w dążeniu do osiągnięcia upragnionego celu - trudno znaleźć placówkę, która lepiej by to zobrazowała, niż Szkoła Podstawowa w Egierowie. Czerpiąc z długiej historii i nie dając za wygraną uczniowie oraz nauczyciele w swoich działaniach dotarli do samego papieża, chcąc uzyskać patronat św. Franciszka z Asyżu.

Budynek powstał jeszcze w 1880 roku, przy czym dopiero w 1929 roku zaczęto tam uczyć języka polskiego. W czasie okupacji nie przerwano zajęć. Szkoła pielęgnuje swoją długą historię i tradycję, udzielając się w przeróżnych działaniach dla regionu. W 1976 roku placówka przejęła patronat nad miejscem upamiętnienia walki i męczeństwa w Egierowie. Do dziś szkoła kontynuuje ten zaszczytny obowiązek, przygotowując inscenizacje słowno-muzyczne na mszę z okazji 11 listopada w Lesie Hopowskim. Uczniowie



Przed szkołą stoi figurka św. Franciszka, już na wejściu ukazując bliskość placówki z jej patronem

wie dbają też o pomnik pamięci pomordowanych w czasie II wojny światowej, znajdujący się w centrum wsi.

W Egierowie często goszczą seniorzy i osoby związane bezpośrednio z historią placówki, opowiadając o dawnych latach, uczestnicząc w „żywych lek-

cjach historii”. Najobszerniejszą tego typu akcją przeprowadzono w roku szkolnym 2007/2008. Powstał wtedy projekt „Śladami cmentarzy ewangelickich - Oni też tu żyli”. Uczniowie gromadzili materiały i robili wywiady z najstarszymi mieszkańcami.

W ostatnich latach szkoła skupiała się na wskazaniu patrona. 23 czerwca 2016 roku odbyły się ogólne wybory w tej sprawie, gdzie głos zabrali nauczyciele, pracownicy, uczniowie i ich rodzice. Spośród czterech kandydatów zdecydowaną większością

głosów wyłoniono postać świętego Franciszka z Asyżu.

Chcąc uprzednio zasłużyć na to imię, przeprowadzono konkursy i proponowano programy artystyczne. W kwietniu ubiegłego roku zorganizowano specjalny wyjazd do Asyżu, aby jeszcze bardziej przybliżyć uczniom postać świętego, samą szkołę zaś w pewnym sensie połączyć z jego osobą i spuścizną.

Będąc już w Asyżu podróżnicy z Egierowa odwiedzili także Rzym, gdzie udało się zorganizować wizytę u samego u papieża Franciszka. Kiedy ostatecznie placówka otrzymała swój patronat, wraz z tymi wieściami przyszedł specjalny dekret właśnie od ojca świętego.

Władze Szkoły Podstawowej w Egierowie zdają sobie przy tym sprawę, jak istotne jest przyjęcie takiego patrona.

- Bliskość malowniczej sceny Szwajcarii Kaszubskiej z niedaleko położonym wzniesieniem Wieżyca inspirowała i jednocześnie zobowiązuje do poszanowania przyrody i tradycji. To właśnie Franciszek jako „pierwszy

ekolog” będzie dla nas pewnym znakiem orientacyjnym w poszukiwaniu właściwych relacji między człowiekiem, a przyrodą i innymi ludźmi - jak można przeczytać w oficjalnym komunikacie szkoły na temat jej patrona.

Nie samym imieniem czy historią jednak szkoła stoi. Placówka w Egierowie stara się przy tym gonić obecne trendy, dostosowywać się do stale ewoluującego świata.

Równocześnie z działaniami na rzecz uzyskania patrona szkoła przystąpiła też do projektu unijnego, traktującego o umiejętnościach kluczowych. Dzięki temu uczniowie mogli liczyć na dodatkowe zajęcia, warsztaty i spotkania ze specjalistami.

Aktualnie w placówce pracuje 27 nauczycieli, którzy bez wątplenia przyczynili się do tak wysokiej pozycji szkoły w plebiscycie edukacyjnym. Trudno się zresztą temu dziwić, gdy i oni trafiają do czołówki rankingu, jak pani Małgorzata Salamon, ucząca w klasach I-III, która w etapie powiatowym zajęła II miejsce na terenie Kartuz.

NAUCZYCIEL KLAS I-III SZKÓŁ PODSTAWOWYCH - ZWYCIĘZCY POWIATOWI

Beata Kącicka, Gdyńska Szkoła Społeczna

Mam więc z uczniami

Gdynia

Justyna Degórska

justyna.degorska@kurierygdynski.eu

Dla Beaty Kącickiej już sama nominacja w plebiscycie była zaskakująca. Jak mówi laureatka, wygraną przypisuje w dużej mierze szczęściu oraz kumulacji zaufania ze strony rodziców, dzieci, absolwentów, a także wielu przychylnych jej osób.

W swojej pracy gdyńska nauczycielka stawia przede wszystkim na szczere relacje. Ważny jest dla niej również proces budowania zaufania.

- Wiem, jak bardzo istotnym elementem mojej pracy jest poczucie bezpieczeństwa. To grunt, na którym wszystko da się unieść, uformować - tłumaczy zwyciężczyni naszego konkursu. - Więzy między nauczycielem klas I-III a jego „dziećmi szkolnymi” uważam za wyróżnik pracy w edukacji wczesnoszkolnej.



Beata Kącicka jest nauczycielką, ale i ortoptystką

Poza byciem nauczycielem, Beata Kącicka jest również tyflopedagogiem i ortoptystką. W Gdyńskiej Szkole Społecznej, w której pracuje, uczą się dzieci z dysfunkcjami wzroku wraz z dziećmi w pełni sprawnymi wzrokowo.

- Doskonalenie metod pracy dla dzieci sprawnych wzro-

kowo jak i tych, które świat odbierają pozostałymi zmysłami, to niewątpliwie jest ścieżka, którą chcę podążać. Nie jest to więc kolejny kierunek studiów podyplomowych, lecz bycie dalszym poszukiwaczem udoskonalającym swój warsztat pracy na rzecz tak zróżnicowanych odbiorców - wyjaśnia.

Katarzyna Kiersnowska, SP nr 9 w Słupsku

Do tańca i... nauczania

Słupsk

Natalia Grzybowska

natalia.grzybowska@polskapress.pl

Pani Katarzyna Kiersnowska w Szkole Podstawowej nr 9 uczy już od 27 lat. Na początku swojej drogi pracowała w bibliotece i uczyła języka rosyjskiego. Później została nauczycielką klas młodszych i tak zostało po dziś dzień. To zaprowadziło ją do zwycięstwa w naszym plebiscycie w kategorii Nauczyciel klas I-III w Słupsku.

Pani Katarzyna to nauczycielka z powołania. Lubi dzieci i jak sama mówi - zawsze sprawiało jej przyjemność uczenie i wprowadzanie ich w nowy i nieznany im świat. Przyznaje jednak, że w tej pracy najtrudniejsze są ciągłe zmiany programowe.

- Mimo, że nauczyciel jest osobą twórczą, musi realizować program, nie zawsze może wyjść poza ramy. Trudnością jest również zdobycie zaufania dziecka, szczególnie, tak młodego. Niełatwym zadaniem jest rozbudzenie w dzieciach motywacji do nauki, aby do-



Uczenie innych zawsze sprawiało jej przyjemność

strzegły jej potrzebę - tłumaczy nauczycielka. - Staram się więc wprowadzać różne metody pracy. Każde dziecko jest inne, dlatego do uczniów podchodzę indywidualnie. Każdy dzień to nowe wyzwanie, nowe doświadczenie. Mam czas nie tylko na naukę, ale także na zabawy, gry i żarty.

- Nie liczyłam na zajęcie znaczącego miejsca w plebiscycie, a tym bardziej na tytuł laureatki, dlatego byłam bardzo zaskoczona, ale nie ukry-

wam, że jest mi bardzo miło. Czuję się wyróżniona - komentuje nagrodę pani Katarzyna.

Jak się jednak okazuje to nie pierwsza okazja, gdy stanęła na podium. Po godzinach jest również tancerką i wraz z mężem reprezentuje Słupsk w turniejach tanecznych, gdzie już wielokrotnie zdobywali najwyższe noty. Od lat, pod okiem państwa Zięciaków, trenują tańce towarzyskie, standardowe i latynoamerykańskie.

Anna Dmochowska, SP z O. Integracyjnym nr 1

Kocham swój zawód

Sopot

Ewa Andruszkiewicz

e.andruszkiewicz@prasa.gda.pl

Ze Szkołą Podstawową z Oddziałami Integracyjnymi nr 1 w Sopocie Anna Dmochowska związana jest już od 30 lat. Zarówno wśród swoich młodych uczniów, jak i ich rodziców cieszy się ogromnym szacunkiem i sympatią, co zaowocowało zwycięstwem w naszym plebiscycie w kategorii Nauczyciel klas I-III w nadmorskim kurorcie.

W sopockiej Szkole Podstawowej z Oddziałami Integracyjnymi nr 1 Anna Dmochowska pracuje już prawie 30 lat, a mimo to, jak sama przyznaje, każdego dnia przychodzi do niej z wielkim uśmiechem na twarzy.

- Kocham swój zawód, pracę z dziećmi, śmiech, rozmowy, zabawę. Pragnę, by ich dzieciństwo w szkole niosło za sobą kolorowe wspomnienia i uśmiech na twarzach - mówi pani Anna.

Praca z dziećmi daje naszej laureatce dużo satysfakcji, a zawód nauczyciela - poczucie spełnienia. Jak sama przyznaje, zwycięstwo w naszym plebiscycie to dla niej miła niespodzianka.

- Bardzo ucieszyłam się z wygranej, ale byłam nią mile i mocno zaskoczona - mówi pani Anna. - Wcześniej widziałam, że jestem na drugim miejscu i miałam w planach zadzwonić na-

stępnego dnia do Autonomicznej Szkoły Podstawowej i pogratulować koleżance, której nie znam. A tu takie zaskoczenie.

Jak zapewnia nasza laureatka, już sama nominacja w konkursie była dla niej wielkim wyróżnieniem i radością. - Po pewnym czasie dowiedziałam się, że zgłosiła mnie mama dziewczynki, która się przeprowadziła - zdradza pani Anna.



Każdego dnia przychodzi do pracy z uśmiechem

Kamilla Młynarczak, PESzkoła Społeczna w Rumi

Z różnych perspektyw

Rumia

Tomasz Modzelewski

t.modzelewski@prasa.gda.pl

- Traktuję uczniów tak, jak chciałabym, żeby byli traktowane moje dzieci - podkreśla Kamilla Młynarczak z Podstawowej Ekologicznej Szkoły Społecznej w Rumi.

Nasza laureatka pracuje z dziećmi już ponad 20 lat. Swoją przygodę z nauczaniem rozpoczynała w Poznaniu skąd pochodzi, ale od 14 lat związana jest z Pomorzem.

- Już w dzieciństwieawiłam się w nauczycielkę i była to moja ulubiona zabawa - przyznaje. - Moje siostry zawsze musiały być uczennicami, ja odgrywałam tę najważniejszą rolę. I tak już zastało. Teraz to też jedna z najważniejszych moich życiowych ról.

Jak zwraca uwagę, nauczanie wczesnoszkolne to praca, w którą trzeba wkładać serce, być wrażliwym, czujnym na potrzeby dzieci i słuchać tego, co chcą powiedzieć.

- To nie jest łatwy zawód, ale daje ogromną satysfakcję - mówi Kamilla Młynarczak.

- Wspaniale jest obserwować, jak dzieci się zmieniają i zdobywają wiedzę. Obecnie mam trzecią klasę, a więc to już nasz ostatni wspólny rok, bardzo trudno będzie nam się pożegnać, bo to cudowne dzieciaki. Traktuję je tak, jak chciałabym, żeby były traktowane moje dzieci. Nie wyobrażam sobie pracować inaczej.

Pani Kamilla ma trójkę dzieci: nastoletnią prymuskę, piątoklasistę, który jest fanem piłki nożnej i pierwszoklasistkę, która dopiero rozpoczyna szkolną przygodę.

- Odkąd jestem mamą dzieci w wieku szkolnym, widzę swoją pracę z innej perspektywy - przyznaje. - To bardzo pozytywnie wpływa. Moje dzieci mają różne charaktery, więc łatwiej zrozumieć, że każde dziecko jest inne i każde trzeba traktować indywidualnie. Zawsze staram się dostrzec w uczniu mocne strony. Moje dzieci uczą mnie także bycia bardziej wyrozumiałą. Teraz dopiero rozumiem, że można nie odrobić pracy domowej, bo potrzebna była pomoc mamy, a ta była bardzo zmęczona.



Nauczycielka ze swoimi podopiecznymi

NAUCZYCIEL KLAS I-III SZKÓŁ PODSTAWOWYCH - ZWYCIĘZCY POWIATOWI

Monika Gryglicka, Zespół Szkół w Tuchomiu

Potrafi słuchać dzieci

powiat bytowski

Dominik Radecki

dominik.radecki@polskapress.pl

Monika Gryglicka jest nauczycielką wychowania wczesnoszkolnego w Zespole Szkół w Tuchomiu.

Największym sukcesem w pracy Moniki Gryglickiej jest sympatia wychowanków i szacunek rodziców.

- W zawodzie pracuję od 2004 r. Moja mama również była nauczycielką, więc można powiedzieć, że poszłam w jej ślady. Myślę, że aby być dobrym nauczycielem, trzeba mieć powołanie. To niezbędny element tego zawodu - opowiada pani Monika. - Moim zdaniem najważniejsze w zawodzie nauczyciela jest to, aby słuchać dzieci, rozmawiać z nimi i traktować z szacunkiem. Dodatkowo trzeba być dla nich oparciem i wychodzić poza szkolne schematy. Angażować dzieci w różnego rodzaju akcje szkolne i po-



Monika Gryglicka w zawodzie pracuje od 2004 roku

zaszkolne, i nieustannie motywować. Być wzorem do naśladowania. Umieć współpracować z rodzicami i angażować ich w życie szkolne, bo dzieci trzeba nauczyć relacji, a zajęcia szkolne konstruować tak, by każdy uczeń czuł się doceniony i wartościowy - wylicza niemal jednym tchem nauczycielka.

Praca z najmłodszymi uczniami jest również bardzo wymagająca. Nauczycielka organizuje różnego rodzaju zabawy, przedstawienia i wydarzenia, w których udział biorą jej podopieczni. Uczą się dzięki temu pracy grupowej. Na lekcjach nie może być też mowy o nudzie.

Marzena Kurzynoga, SP w Czarnem

Mogę robić to, co kocham

powiat człuchowski

Beata Gliwka

beata.gliwka@polskapress.pl

Pani Marzena jest nauczycielką 29 rok. Pracuje w Szkole Podstawowej im. Danuty Siedzikówny ps. „Inka” w Czarnem.

Obecnie jest wychowawczynią klasy 1c. Prowadzi też zajęcia rozwijające kompetencje emocjonalne i społeczne, zajęcia uczące udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej i koło teatralne.

- Od zawsze wiedziałam, że będę nauczycielką. Już jako mała dziewczynka po lekcjach sadzałam moje misie i lalki, i z pasją uczyłam moich pluszowych uczniów literki, cyferek, pisanie, czytania i liczenia. Miałam też dziennik! Zrobiony z niebieskiego zeszytu w wąskie linie - wspomina pani Marzena. - Teraz mam prawdziwy dziennik, uczniowie są prawdziwi, prawdziwa sala lekcyjna, prawdziwa tablica i prawdziwa pasja, która nie przeminała do tej pory. Mam ogromne szczęście, że mogę robić to, co kocham. Zawód nauczyciela jest bardzo wymagający i trudny. Myślę, że najważniejsze jest to, żeby być prawdziwym, niczego nie uda-



Obecnie pani Marzena jest wychowawczynią klasy 1c

wać. Naszym zadaniem jest nauczyć dzieci tego co zawarte jest w podstawie programowej, ale też wiary w siebie, własne siły i możliwości. Pokazać, co zrobić, aby być dobrym człowiekiem. Pomóc dzieciom odkryć, w czym są najlepsze i przekonać, że mogą zrobić więcej niż się spodziewają. Każdego dnia staram się pokazać im, że się liczą, że są ważni.

Skąd mimo upływu lat mam tyle energii, że ciągle mi się chce iść do pracy? Odpowiedź na to pytanie mam co rano. Gdy idę

do klasy i słyszę z daleka głośne, pełne radości okrzyki „pani Marzenka!”, widzę uśmiechnięte buzie i radosne „dzień dobry”, kiedy dzieci nie chcą po zajęciach iść do domu, kiedy mówią, że „to nie fair, że jest sobota bez szkoły” to wiem, że moja bateria znów jest naładowana na 100 procent! Dziękuję swoim uczniom i ich rodzicom za docenienie mojej pracy i zgłoszenie mnie do konkursu oraz oddawanie na mnie głosów. Jest to dla mnie ogromne wyróżnienie.

Aleksandra Szczepańska, SP nr 1 w Chojnicach

Kształtowanie człowieka

powiat chojnicki

Piotr Furtak

piotr.furtak@polskapress.pl

Jest nauczycielką edukacji wczesnoszkolnej uczniów klas I-III w Szkole Podstawowej nr 1 z Oddziałami Integracyjnymi im. Juliana Rydzkowskiego w Chojnicach

- Odnalazłam się w tym zawodzie - mówi Aleksandra Szczepańska. - Lubię swoją pracę - w niej się realizuję. Zależy mi na tym, aby uczniowie do szkoły przychodzili z ochotą, zainteresowani nauką i nowymi odkryciami. Nauczyciel nie powinien wzbudzać u uczniów lęku - powinien być przewodnikiem, mentorem... Podążam za nowoczesną edukacją. Poszukuję nowych rozwiązań i wdrażam je podczas zajęć.

Uczniowie pani Aleksandry odeszli od tradycyjnego ustawienia ławek, pracują w grupach, mając kontakt ze sobą. Wspólnie ze swoją panią dzieci realizują

nowatorskie programy, projekty... Eksperymentują, zadają pytania, poznają nowe technologie.

- Mam świadomość, że kształtuję młodego człowieka - mówi nauczycielka. - On powinien być przygotowany do zmieniającej się rzeczywistości. Moim zadaniem jest takie organizowanie procesu edukacyjnego, żeby każde dziecko mogło odnieść

sukces. Wiedza jest ważna, ale ważniejszy jest sposób jej przekazywania. Nauczycielka podkreśla, że do plebiscytu została zgłoszona przez uczniów i ich rodziców.

- Dziękuję wszystkim za głosy! - Swojej pracy poświęcam mnóstwo czasu - mówi. - Dzięki wsparciu męża i syna. W szkole pracuję już 25 lat i wciąż szukam nowych rozwiązań.



Aleksandra Szczepańska wprowadza nowatorskie programy

Ilona Wenta, SP w Skrzyszewie

Marzenie z dzieciństwa

powiat kartuski

Maciej Krajewski

maciej.krajewski@polskapress.pl

Robi to, o czym zawsze marzyła, choć nie do końca w tym samym obszarze, jaki sobie wyobrażała będąc dzieckiem. Pani Ilona Wenta pracuje z najmłodszymi oraz z tymi, którzy najbardziej potrzebują dobrego, ciepłego podejścia. A przede wszystkim - uczy z radością.

Pracuje w zawodzie 5 lat, skupiając się na edukacji wczesnoszkolnej oraz nauczaniu indywidualnym.

- Myślę, że praca z najmłodszymi daje nauczycielowi największą satysfakcję - uzasadnia pani Ilona.

Poza pracą w szkole prowadzi też indywidualne zajęcia rewalidacyjne. Jeździ do potrzebujących, często niepełnosprawnych osób i prezentuje im materiały specjalnie dostosowane do ich potrzeb.

Sama od dziecka pragnęła zostać nauczycielem. Przyznaje, że było to jej nieodłącznym marzeniem życiowym. Początkowo zakładała jednak, że zaj-

mie się nauczaniem przyrody - fizyki, chemii, geografii, biologii - wszystkich przedmiotów w skondensowanej formie. Nawet rozpoczęła studia w tym kierunku, lecz w trakcie zmieniła zdanie. Zrozumiała, że to właśnie nauczanie wczesnoszkolne jest tym, co chce robić.

Na pytanie o jakiś szczególny sposób na uczniów, swego rodzaju sekret w pracy z nimi sugeruje prosto - jest to chęć niesienia pomocy.

- To bym nazwała głównym sposobem - wspieranie rozwoju poprzez pomaganie im

w pracy, w zadaniach - podsumowuje pani Ilona.

Sama praca nauczyciela sprawia jej radość, po prostu ją lubi.

- Człowiek czerpie z tego motywację do dalszego działania, dalszego starania się, żeby uczyć jak najlepiej - dopowiada.

Przyznaje też, że bardzo wiązuje się ze swoimi podopiecznymi.

- Ich rozwój, ich wyniki, sukcesy są również moimi - wesoło komentuje, zaznaczając przy tym, iż ta zależność działa w obie strony.



Zawsze uśmiechnięta pani Ilona wychowuje aktualnie klasę I

Nagrodziliśmy pomorskich



kich nauczycieli i szkoły



NAUCZYCIEL KLAS I-III SZKÓŁ PODSTAWOWYCH - ZWYCIĘZCY POWIATOWI

Beata Koch, SP nr 4 w Kościerzynie

Uczeń jest najważniejszy

powiat kościerski

Edyta Okoniewska
e.losinska@prasa.gda.pl

Beata Koch zawsze bardzo lubiła pracę z dziećmi. Nic dziwnego, że została nauczycielem. Jak przyznaje, dziś nie wyobraża sobie, aby mogła robić coś innego. O tym, że to był dobry wybór, przekonani są także jej uczniowie.

Beata Koch jest nauczycielem edukacji wczesnoszkolnej w Szkole Podstawowej nr 4 w Kościerzynie. Ma za sobą 35-letni staż pracy.

- O wyborze tego zawodu zdecydowało przede wszystkim zamiłowanie do pracy z dziećmi - mówi zwyciężczyni etapu powiatowego plebiscytu „Nauczyciel i Szkoła na Medal”. - Największą zaletą tej pracy jest obserwacja rozwoju dziecka. Jeśli uda się ukształtować tego młodego ucznia na wartościowego w przyszłości dorosłego, to nic tego nie zastąpi.



Przy dzieciach nie brakuje powodów do uśmiechu - mówi laureatka

Jak podkreśla laureatka, jej praca nie ma wad, a przynajmniej ona stara się ich nie dostrzegać. Zdecydowanie woli skupiać się na pozytywnych aspektach.

- Priorytetem w mojej pracy zawsze jest uczeń - dodaje. - Jestem osobą pogodną, a przy dzieciach nie brakuje mi

powodów, by się uśmiechać każdego dnia.

Beata Koch to człowiek wielu pasji.

- Moje zainteresowania są bardzo szerokie. Należą do nich: muzyka, ciekawe książki, historia, zwierzęta, aranżacja ogrodu. Największą pasją są jednak podróże.

Sylvia Blumkowska, SP w Czarnem Dolnym

Niesienie dobra to jej pasja

powiat kwidziński

Karolina Staniszevska
karolina.staniszevska@polskapress.pl

Sylvia Blumkowska, nauczycielka edukacji wczesnoszkolnej ze Szkoły Podstawowej im. Papieża Jana Pawła II w Czarnem Dolnym.

W swojej pracy najbardziej lubi uśmiech dzieci, gdy odnosi sukcesy, nawet te najmniejsze, gdy robią postępy. Nagrodą jest dla niej to, że dzieci chętnie przychodzą na jej zajęcia.

W wolnym czasie pani Sylvia lubi czytać książki, maluje, biega (nie tylko dla sportu, obecnie przygotowuje się do biegu charytatywnego „Policz się z cukrzycą”), a także angażuje się czynnie w imprezy dla środowiska lokalnego.

Dla Sylwii Blumkowskiej bardzo ważne jest, by pomagać innym. Jak sama mówi, niesienie dobra to jej pasja. Bierze udział w wielu akcjach charytatywnych i chętnie niesienia

pomocy zaraża innych. Ma wolontariuszy nawet wśród swoich uczniów. Pani Sylvia również lubi podróże po Polsce i Europie, a pamiątki z wypraw służą jej jako pomoce dydaktyczne.

- Nigdy nie myślałam o tym, że będę nauczycielem. Ale nie żałowałam tego ani przez chwilę, a pracuję już 25 lat! - przyznaje laureatka.

W naszym plebiscycie Sylvia Blumkowska ze Szkoły Podstawowej w Czarnem Dolnym, która rywalizowała w kategorii nauczycieli klas I-III szkół podstawowych, zdobyła 544 głosy, co dało jej bezpieczną, pierwszą lokatę. Drugie miejsce zajęła Małgorzata Zwolak ze szkoły w Ryjewie, a trzecie Grażyna Młot z SP 6 w Kwidzynie.



Sylvia Blumkowska medal dedykuje swoim uczniom i ich rodzicom

Małgorzata Sobiesiak, SP nr 4 w Lęborku

Nauczanie ma w genach

powiat lęborski

Robert Gębuś
probert.gebus@polskapress.pl

Nauczycielka klas I-III ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Lęborku zwyciężyła w powiatowym etapie naszego plebiscytu.

Pani Małgorzata zwyciężyła w powiatowym plebiscycie „Nauczyciel i Szkoła na Medal 2018” w kategorii Nauczyciel klas I-III. Duży sukces odniosła również w finale wojewódzkim naszego plebiscytu. Zajęła w nim piąte miejsce.

- Jestem bardzo zadowolona. Nie spodziewałam się takiego wyniku - nie kryje Małgorzata Sobiesiak. - To zasługa głównie rodziców dzieci, które uczę. Dziękuję wszystkim, którzy oddali na mój głos.

Małgorzata Sobiesiak w Szkole Podstawowej nr 4 pracuje od 21 lat. Ukończyła pedagogikę w Bałtyckiej Wyższej Szkole Humanistycznej w Koszalinie, gdzie zdobyła licencjat, a studia magisterskie uzupełniła w Słupsku. Kolejnym krokiem było podjęcie zatrudnienia w szkole. Wybór



Małgorzata Sobiesiak lubi pracę z małymi dziećmi

był naturalny ponieważ, jak mówi pani Małgorzata, zawód nauczyciela stał się w jej rodzinie tradycją i przechodzi z pokolenia na pokolenie.

- Rodzice są nauczycielami, więc podjęłam tę decyzję, bo jest to u nas trochę tradycją rodzinną - mówi Małgorzata Sobiesiak. - Poszło to, że tak powiem, „po genach”.

Pani Małgorzata zajmuje się najmłodszymi klasami szkoły podstawowej i jak twierdzi, bardzo sobie to chwali.

- Bardzo lubię swoją pracę. Poświęcam się jej i wolę pracować z mniejszymi dziećmi niż ze starszymi - mówi.

Jak podkreśla nasza laureatka, podczas jej pracy zawodowej zdarzały się maluchy z trudnymi charakterami, ale nie aż tak trudnymi, żeby sobie z nimi nie poradzić.

- Są różne przypadki, ale zawsze potrafiłam znaleźć złoty środek, by poradzić sobie z problemem - mówi nauczycielka.

Małgorzata Kaczmar, SP nr 3 w Malborku

Od skrzypiec do „trójki”

powiat malborski

Radosław Konczyński
r.konczyński@prasa.gda.pl

Laureatka naszego plebiscytu w powiecie malborskim najpierw uczyła w szkole muzycznej. Pasja do gry na skrzypcach nadal jest żywa, ale już jako hobby po pracy nauczycielki edukacji wczesnoszkolnej w Szkole Podstawowej nr 3 w Malborku.

Małgorzata Kaczmar szczerze przyznaje, że aby zostać nauczycielem, trzeba być trochę... „wariatem”. Oczywiście, cudzysłów nie bez powodu, bo przecież w tym przypadku chodzi o ludzi pozytywnie zakręconych na punkcie tego, co robią. To określenie pasuje też do nauczycielki malborskiej „trójki”.

- Podjęłam decyzję, żeby uczyć w szkole, wiedząc, że może być trudno, że będę o wiele mniej zarabiała niż dotychczas, za to często poświęcałam swój prywatny czas na sprawy moich uczniów i nie będę oczekiwać w zamian słów pochwały. Zawsze powtarzam, że „dogadam się” z każdym dzieckiem, z ich rodzicami już niekoniecz-

nie. To czasem wywołuje drobne konflikty, ale to na dzieciach najbardziej mi zależy - zapewnia pani Małgorzata.

Zanim zdecydowała się zostać nauczycielem edukacji wczesnoszkolnej, przeszła długą pracę. Jej pierwszą pracą było uczenie dzieci gry na skrzypcach w elbląskiej szkole muzycznej. Potem na wiele lat rozstała się z zawodem nauczyciela. Postanowiła jednak wrócić, ukończyła studia przygotowujące do pracy z dziećmi, trafiła do SP3 i dziś już wie, że podjęła właściwą decyzję.

- Jest to trudny zawód, ale praca z dziećmi daje mi dużo satysfakcji - mówi Małgorzata Kaczmar.

A takie chwile, jak choćby zgłoszenie przez rodziców do plebiscytu naszej redakcji, tylko dodają motywacji do dalszej pracy. Pani Małgorzata bardzo dziękuje za wszystkie głosy. - To dla mnie bardzo wiele znaczy - dodaje.

W czasie wolnym lubi grać na skrzypcach i śpiewać, ale ostatnio odwiedza też siłownię, by „naładować akumulatory” i się zrelaksować.



- Na uczniach najbardziej mi zależy - mówi pani Małgorzata

NAUCZYCIEL KLAS I-III SZKÓŁ PODSTAWOWYCH - ZWYCIĘZCY POWIATOWI

Wioletta Jaworska, SP w Sztutowie

Nauczyciel z zamiłowania

powiat nowodworski

Joanna Gieniusz

joanna.gieniusz@polskapress.pl

Wioletta Jaworska jest nauczycielem wychowania do życia w rodzinie oraz wychowawcą w świetlicy szkolnej w Szkole Podstawowej im. Pamięci Ofiar Stutthofu w Sztutowie.

Wioletta Jaworska w zawodzie pracuje od 2006 roku. Pierwszy dzień w szkole to dla nauczycielki miłe wspomnienia.

- Wchodząc do klasy, wiedziałam, jak uczyć i co robić. Praktyki zawodowe mnie tego nauczyły. Od zawsze kochałam dzieci, ale marzyłam o tym, by być ekonomistą. Po 4 latach w Liceum Ekonomicznym zmieniłam zdanie i ukierunkowałam się właśnie na edukację dzieci w wieku wczesnoszkolnym - wspomina.

Wioletta Jaworska bardzo lubi pracę z dziećmi i młodzieżą.

- Satysfakcjonuje mnie to, że mogę im przekazać wiedzę zarówno z zakresu nauk, jak też



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE
- Chcę, żeby szkoła była przygodą - mówi nauczycielka

o życiu. Cieszy mnie to, że dzieci są chętne do pracy, aktywne, działają na wielu płaszczyznach. Są szczerze i potrafią odpowiedzieć uśmiechem na uśmiech - tłumaczy.

Nauczycielka, pytana o przyszłość, zaznacza, że marzy jej się całkowicie inny system edukacji.

- Chcę, żeby szkoła, całościowo, była przygodą. To dałoby się zrobić, ale niestety są ograniczenia i mogę jedynie sprawić, by choć niektóre lekcje były małą przygodą. Mam kilka ciekawych pomysłów na unowocześnienie lekcji, aby dzieciom chciało się iść do szkoły, tak jak mi chce się wstawać do pracy.

Hanna Grapp, SP w Pucku

Doświadczenie i pasja

powiat pucki

Róża Perszon

roza.perszon@polskapress.pl

Uczniowie Szkoły Podstawowej im. Mariusza Zaruskiego w Pucku mają swojego nauczyciela na medal. Hanna Grapp to wieloletnia nauczycielka najmłodszych. Wie, jak nauczyć ich czegoś więcej niż mogą wyciągnąć z książek.

To właśnie w Pucku pracuje najpopularniejsza edukatorka w powiecie puckim. Na swoim koncie zbierała ponad tysiąc głosów, co pokazuje, że jej metody wychowawcze cieszą się dużym uznaniem i są skuteczne.

- Zawsze ceniłam sobie pracę z dziećmi, ale także ich rodzicami - komentuje Hanna Grapp. - To ogromne wsparcie móc z nimi konsultować wiele spraw dotyczących bezpośredniego ich pociech.

Jak tłumaczy znana i lubiana nauczycielka największą nagrodą dla niej jest uśmiech

uczniów, tych w szkolnych ławkach i tych, którzy dawno już je opuścili.

Nauczycielka na Medal wie jak dotrzeć do głodnych wiedzy i życiowych doświadczeń dzieci. Zdaje sobie też sprawę, że dobry nauczyciel powinien być dla nich nie tylko edukatorem ale i także - a może przede wszystkim - przyjacielem.

Stara się uczyć ich pewności siebie, tolerancji i kreatywności.

- To zdecydowanie najważniejsze, ale i najtrudniejsze lekcje, jakie przeprowadzam z moimi maluchami - dodaje Hanna Grapp. - Miło jest potem zobaczyć się z nimi po latach i usłyszeć, że dobrze wspominają moje zajęcia i doceniają ciężką pracę.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE
Hanna Grapp wie, jak pracować z najmłodszymi uczniami

Malwina Kaczmarowska, NSP Adventure w Ustce

Wszechstronny pedagog

powiat słupski

Natalia Grzybowska

natalia.grzybowska@polskapress.pl

Pani Malwina Kaczmarowska pracuje w Niepublicznej Szkole Podstawowej Adventure jako nauczycielka edukacji wczesnoszkolnej i przedszkolnej, ale z zawodu jest również biomasażystką.

- Kiedy otrzymałam nominację, byłam zarazem zaintrygowana, zdziwiona, jak i dumna z tego, że moje działania jako nauczyciela są pozytywnie odbierane przez rodziców oraz uczniów - opowiada nagrodzona.

Pani Malwina jest magistrem pedagogiki wczesnoszkolnej z arteterapią, jednak swoje pierwsze kroki po szkole średniej skierowała w stronę fizjoterapii oraz psychologii. Takim oto trafem wybrała studium biomasażu we Wrocławiu.

- Biomasaż to sztuka, która pozwala zharmonizować ciało, umysł i duszę. Wywodzi się ze sztuki masażu wschodniego, a w jego skład wchodzi m.in. masaż relaksacyjny, klasyczny, bańka chińska oraz



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE
Sukcesy uczniów są dla niej osobistym zwycięstwem

akupunktura - tłumaczy. - Od czasu do czasu jego elementy wykorzystuję w swojej pracy nauczyciela, używając go wraz z dziećmi podczas przerw śródlekcyjnych do złapania oddechu i zrelaksowania się w trakcie zajęć. Każdy sukces, który osiągają dzieci, jest moim osobistym zwycięstwem. Przysparza to ogromnej satysfakcji i jest najlepszą nagrodą za włożony wysiłek oraz pracę z dziećmi - mówi nauczycielka.

Praca daje jej wiele satysfakcji i powoduje, że co dzień uczy się czegoś nowego od swoich podopiecznych.

- Każdego dnia zabierają mnie w swój magiczny świat i odkrywają przede mną swoje tajemnice. Myślę, że w byciu dobrym nauczycielem bardzo pomaga wyrozumiałość, otwartość, szczerłość, kreatywność i wszechstronność, gdyż nigdy nie wiadomo, z jakimi uczniami przyjdzie nam pracować, aby zachęcić ich do działania.

Agnieszka Michalak, PSP w Kokoszkowach

Praca jak spore wyzwanie

powiat starogardzki

Krystyna Paszkowska

krystyna.paszkowska@polskapress.pl

Agnieszka Michalak, nauczycielka ze szkoły w Kokoszkowach pracuje w zawodzie już od dziesięciu lat. Wygrana w plebiscycie była dla niej bardzo miłym zaskoczeniem. Decyzję o podjęciu pracy nauczyciela podjęła jeszcze w czasach licealnych.

- Odkąd pamiętam przepadałam przebywać wśród dzieci - mówi laureatka naszego plebiscytu. - Jako nastolatka lubiłam opiekować się młodszym kuzynostwem, z którym spędzałam dużo czasu organizując wszelkie zabawy. Gdy nadszedł czas wyboru szkoły wyższej, bez wahania zdecydowałam się na studia pedagogiczne. Wiedziałam, że zawód nauczyciela wiąże się z wieloma trudnościami, ale jak się okazało, są one niczym w porównaniu z radością, jaką dają człowiekowi dzieciaki. Na pewno nie mogę powiedzieć, że żałuję wyboru swojej drogi zawodowej - dodaje.

Kiedy dowiedziała się, że ktoś zgłosił jej kandydaturę do plebiscytu na „Nauczyciela i Szkołę na Medal 2018”, była bardzo zaskoczona.

- Wiadomość o nominacji bardzo mnie zaskoczyła i zarazem wzruszyła - przyznaje pani Agnieszka. - Czułam się wyróżniona i bardzo szczęśliwa.

Co oznacza dla Agnieszki Michalak bycie nauczycielką?

- W zawodzie pracuję 10 lat - mówi. - Mogłoby się wydawać, że to nie tak dużo. Jednak zdążyłam nabrać już

pewnego doświadczenia. Praca nauczyciela jest sporym wyzwaniem w obecnych czasach. Daje dużo satysfakcji. Przede wszystkim wtedy, gdy poznaje się dzieci w I klasie, a potem II i III, gdy obserwuje się, jak przez te lata się zmieniają. Przekazuje im się wiedzę, wartości, przygotowuje do życia. Wspaniale jest patrzeć, jak osiągają sukcesy - nawet te drobne - rozwijają się. Miło zaczyna się dzień, gdy uczniowie podbiegają, ciesząc się na wspólnie spędzonym czasie.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE
Pani Agnieszka wybór zawodu podjęła bez wahania

NAUCZYCIEL KLAS I-III SZKÓŁ PODSTAWOWYCH - ZWYCIĘZCY POWIATOWI

Iwona Gaj, SP nr 10 w Tczewie

Nie żałuje wyboru drogi

powiat tczewski

Krystyna Paszkowska

krystyna.paszkowska@polskapress.pl

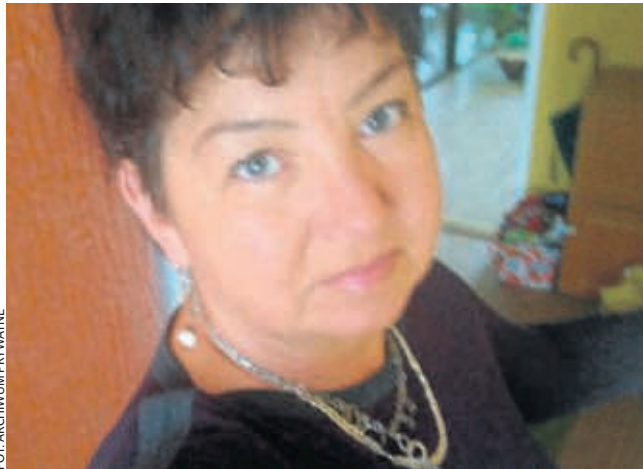
Iwona Gaj w zawodzie nauczyciela pracuje od ponad 40 lat. Jak sama przyznaje zawdzięcza to swojej... teściowej.

- Mama też była nauczycielką, można powiedzieć, że zaszczepiła we mnie zamiłowanie do tego zawodu - przyznaje laureatka plebiscytu. - Mam uprawnienia do prowadzenia zajęć w ramach nauczania przedszkolnego oraz wczesnoszkolnego.

Pani Iwona nadal nie wie, kto zgłosił jej kandydaturę do plebiscytu.

- Może to któryś z rodziców „moich” dzieci - zastanawia się. - A może któryś z moich dawnych uczniów... Bywa, że uczyć już dzieci moich dawnych wychowanków.

Zapytana, czy od samego początku była pewna, że to jej wymarzone zajęcie, pani Iwona przyznała, że nie.



Początkowo pani Iwona chciała pójść na weterynarię

- Trzeba było sporo czasu żebym nabrała takiego przekonania - mówi nauczycielka. - Na początku pracę utrudniał mi nieco brak doświadczenia, ale to udało się pokonać. Około 10 lat minęło zanim mogłam sama przed sobą przyznać, że to moja wymarzona praca.

Iwona Gaj, patrząc na swoje życie z perspektywy lat, przyznaje, że nie wyobraża sobie innej pracy. Jeśli chodzi o plebiscyt, wszystko jest niespodzianką.

- Ten wynik po prostu zwałił mnie z nóg - przyznaje pani Iwona. - Nauczycieli zasługujących na takie wyróżnienie jest wielu.

Maria Kalinowska, SP nr 1 w Sztumie

W życiu trzeba słuchać

powiat sztumski

Radosław Konczyński

r.konczynski@prasa.gda.pl

Maria Kalinowska nauczycielką jest od 32 lat. Pracę rozpoczęła w Szkole Podstawowej nr 1 w Sztumie i powróciła do niej rok temu. Pracowała także w sztumskiej „dwójce”.

Cenna rada od pani Marii.

- Ważne jest słuchanie drugiego człowieka - małego i dorosłego. Słuchanie tego, co mówią inni, informacji miłych i nieprzyjemnych - mówi. I wyjaśnia, że dla niej udział w plebiscycie jest informacją na temat tego, jak odbierają jej pracę rodzice.

- Cieszę się, że znaleźli się wśród nich tacy, którzy uważają, że zasługuję na wyróżnienie, bo wiem staram się wykonywać swoją pracę najlepiej, jak potrafię - zapewnia pani Maria.

Nauczycielka sztumskiej „jedynki” wylicza ważne cechy nauczyciela: otwartość, dar przekazywania wiedzy, cierpliwość,

a także pogoda ducha, bo jak dodaje, dzieci lubią uśmiechniętych nauczycieli.

- Czy ja te cechy mam? Muszą ocenić ci, którzy mnie znają - mówi.

Pani Maria lubi, gdy dzieci zadają ciekawe pytanie, bo wtedy wie, „że myślą i są obecni nie tylko ciałem na zajęciach”.

- Codziennie odnosimy małe sukcesy. Sukcesy, które widzi

tyko rodzic i ja, które czasem przychodzą po bardzo długiej i ciężkiej pracy dziecka. Te cieszą najbardziej - wyjaśnia.

Jej pasją są książki. Uwielbia Ryszarda Kapuścińskiego, Romualda Koperskiego, Jacka Hugo-Badera i publikacje podróżnicze - bo tak poznaje świat. Pani Marii udzieliła się także pasja jej męża - jazda na motorze.



Maria Kalinowska uwielbia swoich uczniów

NAUCZYCIEL KLAS IV-VIII I GIMNAZJUM - ZWYCIĘZCY POWIATOWI

Małgorzata Kupiec, SP nr 7 w Sopocie

Marzyła o takiej pracy

Sopot

Ewa Andruszkiewicz

e.andruszkiewicz@prasa.gda.pl

W kategorii Nauczyciel klas IV-VIII i gimnazjum w Sopocie zwyciężyła w naszym plebiscycie Małgorzata Kupiec, związana na co dzień ze Szkołą Podstawową nr 7. O zawodzie nauczycielki nasza laureatka marzyła od zawsze. Można powiedzieć, że szkoła to jej drugi dom. Jak sama przyznaje, czuje się w niej na właściwym miejscu.

Do udziału w konkursie Małgorzatę Kupiec zgłosiła mama jednej z jej byłych uczennic.

- Byłam tą nominacją bardzo zaskoczona, ale oczywiście pozytywnie. Jest mi bardzo miło, że ktoś docenił moją pracę i wysiłek, który wkładam w nauczanie dzieci i młodzieży, bo zawód, który wykonuję, wcale do najłatwiejszych nie należy - mówi pani Małgorzata.

Na swoją ulubioną nauczycielkę ze Szkoły Podstawowej nr 7 w Sopocie tłumnie głosowali uczniowie, ich rodzice oraz dyrekcja placówki. Już na pół-



W szkole czuje się jak w swoim drugim domu

metku plebiscytu swoich rywali pani Małgorzata zostawiła daleko w tyle. Pozycję lidera utrzymała aż do samego końca i dziś może się cieszyć z tytułu Nauczyciela na Medal.

- Kocham to, co robię. O pracy w szkole marzyłam już w dzieciństwie. Dziś czuję, że jestem na właściwym miejscu - mówi pani Małgorzata. - Najbardziej w tym zawodzie podoba mi się to, że każda lekcja jest inna. Nie

można do końca przewidzieć tego, co się wydarzy. Nawet jak człowiek układa sobie scenariusz lekcji, to i tak nigdy tego scenariusza sztywno trzymać się nie udaje. I to jest fajne. No i oczywiście uwielbiam kontakt z dziećmi - podsumowuje nasza laureatka.

Ani uczniowie szkoły, ani jej dyrekcja nie mają wątpliwości, że na zwycięstwo pani Małgorzata zasłużyła jak nikt inny.

Urszula Jurkiewicz-Soroka, SP nr 10 w Słupsku

Nauczanie ma we krwi

Słupsk

Natalia Grzybowska

natalia.grzybowska@polskapress.pl

Urszula Jurkiewicz-Soroka w zawodzie pracuje od 17 lat. Jest nauczycielką języka niemieckiego, biologii, a także pedagogiem specjalnym. Przez wiele lat pełniła funkcję wychowawcy w klasach integracyjnych i sportowych.

Pani Urszula pochodzi z rodziny o nauczycielskich tradycjach.

- Moi rodzice byli nauczycielami, dyrektorami słupskich placówek oświatowych, a zatem to dla mnie naturalne środowisko. Po prostu mam to we krwi - opowiada. - Bardzo lubię pracować z ludźmi, dziećmi, uczniami, rodzicami, pomagając im w rozwoju, a jednocześnie i wychowaniu. Sama się przy tym rozwijam. Nie na darmo mówię się: „Rób to, co kochasz, a nie przepracujesz ani jednego dnia w życiu” i tak jest ze mną.

Nauczycielka znajduje i rozwija mocne strony swoich uczniów, liczy się z ich zdaniem, ale sama czerpie od nich

wiedzę, np. tę związaną z nowymi technologiami.

- Każdego traktuję indywidualnie, nie wymagam, by byli dobrzy ze wszystkiego, ale dobrzy w czymś - tłumaczy pani Urszula. - Lekcje prowadzę w atmosferze współpracy i zrozumienia. Do uczniów podchodzę w sposób holistyczny i dbam o dobre relacje zarówno z młodzieżą jak i rodzicami. Rodzice są dla mnie sprzymierzeńcami w procesie edukacji.

Od nowego roku szkolnego Pani Urszula rozpoczęła pracę w nowej szkole. Tytuł „Nauczyciel na Medal 2018” to dla niej bardzo miłe zwińczenie dotychczasowych dokonań w poprzednich placówkach, w których uczyla.

Swoją pracę porównuje do „podróży edukacyjnej”, w której ciągle odkrywa coś nowego i inspirującego.

Po godzinach relaksuje się podczas spotkań z przyjaciółmi i nadmorskich spacerów.



Pani Urszula Jurkiewicz-Soroka to nauczycielka z pasją

NAUCZYCIEL KLAS IV-VIII I GIMNAZJUM - ZWYCIĘZCY POWIATOWI

Hanna Dzwonka, SP nr 6 w Rumi

Lubi być wychowawcą

Rumia

Tomasz Modzelewski
t.modzelewski@prasa.gda.pl

- Zauroczyła mnie praca z dziećmi niepełnosprawnymi - mówi laureatka plebiscytu.

Hanna Dzwonka rozpoczęła pracę w zawodzie nauczyciela w 1991 roku w Szkole Podstawowej nr 7 w Rumi.

- Podczas wielu lat nie brakowało sytuacji trudnych, śmiesznych i smutnych - wspomina. - Jednak zdobywałam doświadczenie, nieustannie szkoląc się i doskonaląc swój warsztat pracy. Kiedy nastąpiła reforma, przeszłam do Szkoły Podstawowej nr 6 Rumi, w której powstawały klasy integracyjne. Zauroczyła mnie praca z dziećmi niepełnosprawnymi. Ukończyłam studia podyplomowe i zostałam oligofrenopedagogiem.

Przez kilkanaście lat Hanna Dzwonka pracowała z dziećmi niepełnosprawnymi ruchowo



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

- Pociągnęłam, że robię coś ważnego - mówi Hanna Dzwonka

i intelektualnie, uczęszczając jednocześnie na różnorodne formy doskonalenia zawodowego.

- Zaowocowało to wdzięcznością rodziców i zaufaniem uczniów, którzy do dzisiaj odwiedzają mnie i opowiadają, co u nich słychać - mówi nauczyciel. - Praca ta nie należy

do łatwych, ale daje niesłyszane dużo satysfakcji. Zaczęłam patrzeć na świat oczami moich uczniów. Pociągnęłam, że robię coś ważnego i szalenie istotnego. Lubię być wychowawcą i nauczycielem, ponieważ widzę efekty mojej pracy w zachowaniu uczniów i w postępach w nauce.

Agnieszka Sokołowska, SP w Suchorzu

Nauka języka to zabawa

powiat bytowski

Dominik Radecki
dominik.radecki@polskapress.pl

Nauczycielka języka angielskiego Agnieszka Sokołowska w zawodzie pracuje już 15 lat. Od roku jest również doradcą zawodowym.

- Do pracy trafiłam z powołania i od początku chciałam uczyć języka obcego. Robię to, co lubię. Warunki, jakie zostały stworzone w Suchorzu są po prostu rewelacyjne. Pracuję się świetnie. Jest to bardzo ważne - opowiada Agnieszka Sokołowska.

Nauczycielka prowadzi lekcje w niemalże każdej klasie.

- Mam wychowawstwo w klasie VI. Uczę też w oddziale przedszkolnym dzieci od trzeciego roku życia. Lekcje prowadzone są tam w formie zabawy, polegają m.in. na śpiewaniu piosenek w języku angielskim. W klasach IV to są już konwer-

sacje i teksty. Uczymy się wszystkiego - także w formie zabawy. Aczkolwiek staram się przemycić kilka rzeczy kulturalnych. Organizuję dzień Świętego Patryka, poznajemy kulturę krajów anglojęzycznych. Po prostu łączymy zabawę z nauką. Przygotowuję też konkursy dla dzieci i młodzieży - wylicza nagrodzona nauczycielka.

Obecnie szkoła w Suchorzu bierze udział w projekcie „Dla naszych dzieci”. Niebawem wykonany zostanie podjazd dla wózków, zakupione będą rowery do okien.

Uczniowie zaś uczestniczą w licznych wyjazdach, m.in. do teatru czy muzeum i zajęciach dodatkowych. Szkolona jest również kadra dydaktyczna.



FOT. NADESŁANE

Agnieszka Sokołowska do pracy trafiła z powołania

PROMOCJA

Q801685021A

Księgarnia Dziennika Bałtyckiego

NOWOŚĆ

Sekrety gdyńskich kamienic



36,90 zł

OJCA GRANDE przepisy na zdrowe życie

- Część 1

- Część 2

- Część 3

- Część 4



9,90 zł



9,90 zł



9,90 zł



24,90 zł

Nowy testament po kaszubsku

Szkoła na czterech łapach

Nie jesteśmy bogami

- Część 1

- Część 2

Pogrzebani nocą



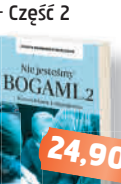
19,90 zł



19,90 zł



19,90 zł



24,90 zł



24,90 zł

Aby zamówić książkę wejdź na stronę www.ksiegarnia.dziennikbaltycki.pl
adres: Dziennik Bałtycki, Targ Drzewny 9/11, Gdańsk

Anna Zawadzińska, SP nr 1 w Człuchowie

Nie tylko lekcje...

powiat człuchowski

Beata Gliwka
beata.gliwka@polskapress.pl

Anna Zawadzińska ma 44 lata i jest nauczycielką języka polskiego w Szkole Podstawowej nr 1 w Człuchowie. Jako nauczyciel pracuje już 21 lat.

- Praktycznie całe moje życie zawodowe to praca w Gimnazjum nr 1 im. Kazimierza Jagiellończyka w Człuchowie. Byłam świadkiem i uczestnikiem zarówno „narodzin” gimnazjów, jak i ich krzywdzącego, nieprzemyślanego unicestwienia. Obecnie uczę głównie w szkole podstawowej, ale mam także jeszcze dwie klasy wygaszanego gimnazjum. Jestem wychowawcą wspaniałej klasy 4c - mówi pani Anna.

Jak przyznaje, w pracy przyświeca jej jedna zasada - traktuj cudze dzieci tak, jak byś chciała, żeby twoje traktowano.

- Lubię uczyć, bo lubię dzieci. Moim wychowankom chciałybym pokazać cały świat, chciałybym, żeby jak najwięcej umieli, wiedzieli, zwiedzili i zobaczyli - mówi pani Anna. - Uważam, że oprócz systemu klasowo-lekcyj-

nego ogromnie ważne są np. wspólne wycieczki, spacer, wieczorki filmowe. Wszystko to, co pozwoli mi poznać ucznia i jego potrzeby. Jeśli moje klasowe dzieci chcą się do mnie przytulić, to mamy chwile „przytulasków”, ale jeśli trzeba im pokazać, że coś źle zrobili, to im to mówię. Staram się je kochać mądrą miłością.

Sukcesy? Poza osiągnięciami uczniów w konkursach przedmiotowych, jest to wygrana w ogólnopolskim konkursie firmy Rossmann.

- Moja klasa wygrała przed czterema laty 10-dniową

wycieczkę do Warszawy z pobytem w hotelu DoubleTree by Hilton i wszystkimi możliwymi atrakcjami. Drugi sukces to II miejsce w ogólnopolskim konkursie fundacji Hotele Polskie Dzieciom i 7-dniowa wycieczka na Roztocze. Lubię więc wygrywać z uczniami wycieczki - śmieje się.

Jak podkreśla - nie ma uczniów dobrych i złych.

- Każde dziecko rozwija się w swoim tempie i dlatego nigdy, przenigdy nie można podcinać mu skrzydeł. Rozwinie je w odpowiednim momencie - mówi pani Anna.



FOT. B. GLIWKA

Anna Zawadzińska jest obecnie wychowawczynią klasy 4c

NAUCZYCIEL KLAS IV-VIII I GIMNAZJUM - ZWYCIĘZCY POWIATOWI

Sławomir Turzyński, SP w Cedrach Wielkich

Dzieci muszą mieć pasję

powiat gdański

Anna Gawrońska

anna.gawronska@polskapress.pl

Pan Sławomir ukończył 7 kierunków studiów, w tym: matematykę, fizykę, biologię i informatykę. W zawodzie nauczyciela pracuje 8 lat.

Sławomir Turzyński od dziecka chciał być nauczycielem. Już w dzieciństwie uczył swoją 4-letnią wówczas kuzynkę czytać i pisać. Być może dlatego wybrał liceum humanistyczne, a potem studiował aż siedem kierunków studiów.

- W nauczaniu najważniejsze jest podejście do ucznia. Nie można wymagać zbyt wiele. Najpierw trzeba mu pokazać i wytłumaczyć, a dopiero potem od niego wymagać - przyznaje Sławomir Turzyński. - Cierpliwość, wyrozumiałość i wychowanie dziecka jest najważniejsze w pracy nauczyciela. Trzeba nauczyć dziecko obycia w społeczeństwie. Ja staram się, aby



Podczas gali nagrodę odebrała przedstawicielka szkoły

dzieci poznawały swoje pasje, nauczyły się wypowiedzieć swoje zdanie i miały otwarty umysł, by podążać swoją, inną niż wszyscy drogą.

Pan Sławomir zaznacza, że nie wiedza, a wychowanie dziecka jest najważniejsze. Gdy wyjdzie ze szkoły, musi nauczyć się żyć w społeczeństwie.

- Dzieci ze szkoły mogą wyjść z małą wiedzą, ale muszą wiedzieć, jak mają się zachować w danej sytuacji. Często pracuję na emocjach, otwieram umysł na nowe wrażenia. Chcę, aby potrafiły one dążyć do swojego celu i go osiągnęły. Taką mam misję - dodaje nauczyciel.

Magdalena Grzegorek, SP w Pomlewie

Trzeba być kreatywnym

powiat gdański

Anna Gawrońska

anna.gawronska@polskapress.pl

Pani Magdalena ukończyła 5-letnie studia dzienne na Politechnice Zielonogórskiej o kierunku matematyka - specjalizacja: zastosowanie matematyki i informatyki. Skończyła również studia podyplomowe na dwóch kierunkach w Gdańsku: pedagogika, edukacja techniczna oraz kurs doradcy zawodowego.

- W zawodzie nauczyciela pracuję 9 lat. Wcześniej realizowałam się pracując z mikrofirmami w branży finansowej. Do podjęcia decyzji przyczyniła się moja koleżanka - nauczycielka wf ze szkoły w Gdańsku. Uważała, że zdecydowanie jest to zawód dla mnie i przekonała do podjęcia studiów podyplomowych w tym kierunku. I tak się zaczęło - mówi Magdalena Grzegorek.

Pani Magdalena uważa, że dzieci trzeba nieustannie rozwi-

jać i pokazywać im odpowiedni kierunek.

- W szkole nie ma takich rzeczy jak nuda, monotonia. Trzeba się cały czas rozwijać, być kreatywnym. Lubię odnajdywać w dzieciach pasje, otwierając na nowe wyzwania, obserwować, jak się zmieniają. Każdy przedmiot można przedstawić w formie przyjaznej dzieciom. O tym, czy ucz-

niowie chętnie będą się uczyć w dużej mierze decyduje osobowość nauczyciela. Moja przyciąga dzieci i sprawia, że czas na lekcji płynie szybciej. Lubię naukę poprzez praktykę, korelację międzyprzedmiotową i często to wykorzystuję. Dla mnie największym sukcesem są sukcesy dzieci. Nawet te najdrobniejsze - dodaje pani Magdalena.



Panią Magdalenę do pracy w szkole zachęciła koleżanka

Anna Leszczyńska, PSP w Starych Polaszkach

Ważna jest motywacja

powiat kościerski

Edyta Okoniewska

e.losinska@prasa.gda.pl

Największą radość Annie Leszczyńskiej sprawiają te chwile, kiedy jej uczniowie są głodni wiedzy, a jednocześnie potrafią pomóc drugiemu człowiekowi.

Anna Leszczyńska od dziecka marzyła o zawodzie nauczyciela.

- Nauka nie sprawiała mi problemów, może dlatego tak chętnie angażowałam się w pomoc osobom, dla których nauka była trudnością - wspomina zwyciężczyni etapu powiatowego plebiscytu „Nauczyciel i Szkoła na Medal 2018”.

- Najważniejszymi osobami, które się przyczyniły do wyboru przeze mnie tej drogi zawodowej byli moi nauczyciele. Do dziś bardzo ciepło ich wspominam.

Jak przyznaje Anna Leszczyńska, pracując z młodzieżą największą satysfakcję sprawia jej fakt, że uczniowie są głodni wiedzy, chętnie pracują na lekcjach i nie tylko. Oczywiście nie wszyscy i to jest ta trudność.



Anna Leszczyńska bardzo lubi pomagać innym

Ale rekompensatą są momenty, kiedy potrafią pomóc osobom, które tego wsparcia potrzebują.

Co jest zawodowym priorytetem dla zwyciężczyni plebiscytu w powiecie kościerskim?

- Ważne dla mnie jest to, aby młodzież potrafiła zrozumieć, że warto się uczyć. Żeby zrozumieli też, po co się uczą - podkreśla Anna Leszczyńska. - Bardzo często młodzież uważa, że szkoła jest niepotrzebna, że nauka do niczego się nie przyda. Staram się im przekazać i nauczyć ich, że ludzie bardzo dobrze się czują w grupie, że potrzebują wsparcia drugiej osoby. Bardzo ważna jest motywacja młodej osoby.

Praca w szkole to jednak nie wszystko. Anna Leszczyńska ma też wiele zainteresowań.

- Bardzo lubię czytać książki, pomagać ludziom, a także angażować się w akcje charytatywne - wymienia. - Jestem szczęśliwa, kiedy mogę sprawić radość drugiej osobie. Lubię być potrzebna.

Marek Ścibiński, SP i G w Trumiejach i Gardei

Sport to ruch i dyscyplina

powiat kwidziński

Karolina Staniszevska

karolina.szczepanska@polskapress.pl

Marek Ścibiński jest nauczycielem wychowania fizycznego w Szkole Podstawowej im. Stefana Żeromskiego w Trumiejach oraz Szkole Podstawowej i Gimnazjum w Gardei.

Jego pasją jest sport, zatem życie prywatne w naturalny sposób przeplata się z życiem zawodowym. Dyscyplina sportu, którą stara się upowszechnić i pokazać dzieciom na lekcjach wychowania fizycznego jest unihokej.

- Tę grę poznałem na studiach, unihokej wtedy nie był jeszcze tak popularny w Polsce. Dziś też jest to sport dość niszowy, ale to świetna gra zespołowa, dlatego staram się przekazać jak najwięcej informacji na jej temat dzieciom - mówi Marek Ścibiński.

Od 25 lat oddaje serce swoim podopiecznym, wykonując pracę nauczyciela i trenera. Stara się wpajać swoim uczniom, że sport to nie tylko ruch, ale także systematycz-

ność i dyscyplina. Pan Marek wraz ze swoją drużyną unihokeja odnoszą sukcesy na zawodach i turniejach.

- W mojej pracy najważniejsza jest dla mnie radość moich uczniów, gdy odnoszą sukcesy i to, że mogą cieszyć się razem z nimi. A kiedy odbierałem swój medal, byłem szczęśliwy, ale muszę przyznać, że większą radość sprawia mi, gdy to moje dzieciaki zdobywają medale - mówi Ścibiński.

Marek Ścibiński triumfował w kategorii nauczycieli klas IV-VIII szkół podstawowych. Czy-

telnicy „Dziennika Bałtyckiego” zagłosowali na niego 1085 razy. Zdobyte głosy zachował, awansując do wojewódzkiego finału, w którym był o krok od miejsca na podium. Ostatecznie, z 1164 głosami na koncie, zajął czwarte miejsce. Drugą lokatę w tej kategorii, w powiatowym etapie plebiscytu „Nauczyciel i Szkoła na Medal 2018”, zajęła Dorota Kuriata z Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki w Wandowie, a trzecią Aneta Lizińska ze Szkoły Podstawowej im. Adam Mickiewicza w Trumiejach.



Marek Ścibiński pracuje w szkołach w Trumiejach i Gardei

NAUCZYCIEL KLAS IV-VIII I GIMNAZJUM - ZWYCIĘZCY POWIATOWI

Krzysztof Kolke, NSP w Bukowinie

Doskonały organizator

powiat lęborski

Robert Gębus

robert.gibus@polskapress.pl

Krzysztof Kolke, nauczyciel w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Bukowinie wygrał powiatowy etap plebiscytu „Nauczyciel Szkoła na Medal 2018” w kategorii Klas IV-VIII i Gimnazjum. Na Pomorzu był piąty.

Tylko czterech nauczycieli w województwie Pomorskim wyprzedziło Krzysztofa Kolke, nauczyciela z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Bukowinie w finale naszego plebiscytu.

Krzysztof Kolke w 1997 zdał maturę i ukończył Liceum Ekonomiczne w Kartuzach z wyróżnieniem. Absolwent Wydziału Zarządzania i Ekonomii na Politechnice Gdańskiej, ukończył kilkanaście kursów, szkoleń, a także kontynuował naukę na studiach podyplomowych: pedagogika, matematyka, oligofrenopedagogika, informatyka, projektowanie i or-



Krzysztof Kolke w plebiscycie zajął piąte miejsce na Pomorzu

ganizowanie konkursów przedmiotowych, kursy trenerskie z zakresu piłki nożnej UEFA B i UEFA A).

W latach 2004-2008 nauczyciel matematyki w Zespole Szkół w Kamienicy Królewskiej, w tym czasie wraz z uczniami osiągnął liczne sukcesy edukacyjne i sportowe, założy-

ciel sekcji siatkówki dziewcząt i chłopców, a następnie sekcji piłki nożnej, organizator wyjazdów Euroligi koszykówki, Plus Ligi siatkówki, Ekstraklasy piłki nożnej, oraz wycieczek dla młodzieży szkolnej.

Od 2015 roku nauczyciel matematyki w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Bukowinie.

Diana Sokołowska, SP nr 3w Malborku

Uczymy się od siebie

powiat malborski

Radosław Konczyński

r.konczynski@prasa.gda.pl

Diana Sokołowska jest nauczycielką języka polskiego, edukacji wczesnoszkolnej i przedszkolnej. Absolwentka Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

Urodziła się po to, by uczyć, inspirować i odkrywać. Dlatego praca w szkole była od zawsze jej marzeniem. Jako dziecko zapowiedziała to swoim rodzicom i dążyła do celu. W końcu marzenia się spełniły i od dwóch lat pracuje w Szkole Podstawowej nr 3 w Malborku.

- Pani dyrektor tej placówki dała mi szansę, którą przyjąłem z radością i nie żałuję swojej decyzji - mówi Diana Sokołowska.

Praca z dziećmi i młodzieżą daje jej inspirację, ale jest też wyzwaniem.

- Choć jestem ich nauczycielem, to wciąż nie mogę się nadziwić, ile możemy się nauczyć

od siebie nawzajem. Uczniowie podsuwają pomysły, rozwiązania, scenariusze na kolejne zajęcia. Nasze lekcje niejednokrotnie zmieniają się w prawdziwy teatr, sąd czy teleturniej - opowiada.

Na pewno przyczynia się też do tego pogodne usposobienie nauczycielki i poczucie humoru. Prywatnie - jak wyjaśnia - jest mamą zbuntowanego 11-latkę Dawida, żoną Macieja i uko-

chaną panią psa Leona. W Malborku mieszkają od trzech lat. Pani Diana trochę tęskni za ukochaną Warmią, Olsztynem.

- Ale o Malborku mówię już jak o „swoim” mieście - zapewnia.

Wyprawy rowerowe po okolicy i Pomorzu, czytanie książek (od zawsze) i nauka jazdy na nartach (od dwóch lat) - to tylko niektóre z jej pasji.



Diana Sokołowska od dwóch lat pracuje w malborskiej „trójce”

Ewelina Kujawska, ZSz-P w Kmiecinie

Praca? Przez zabawę

powiat nowodworski

Joanna Gieniusz

joanna.gieniusz@polskapress.pl

Ewelina Kujawska uczy języka polskiego i historii w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Kmiecinie. Jej kariera w zawodzie nauczyciela trwa już 20 lat.

- W trakcie trzech ostatnich lat studiów pracowałam jednocześnie w Żuławskim Ośrodku Kultury jako instruktor ds. młodzieży i kultury. Tuż po ukończeniu studiów złożyłam dokumenty do różnych szkół i zostałam zaproszona na rozmowę kwalifikacyjną do gimnazjum i tak pracuję w nim 20 lat - wspomina Ewelina Kujawska. - Mój pierwszy dzień w pracy pamiętam bardzo dobrze, weszłam przerażona do szkoły, prawie wszyscy uczniowie byli wyżsi ode mnie. Najgorsze były pierwsze słowa do młodzieży, potem jakoś już poszło.

Ewelina Kujawska przyznaje, że chciała zdać do szkoły aktorskiej.

- Gdy wiedziałam już, że nic z tego nie będzie, a zawsze w szkole byłam dobra z języka



„Szkoła nie może być postrachem, chcę być mentorem dla uczniów”

polskiego, postanowiłam zdać na filologię polską. Od zawsze lubiłam pracę z młodzieżą, miałam z nimi dobry kontakt, a pracując w różnych stowarzyszeniach realizowałam z nimi projekty.

Nauczycielka bardzo lubi pracę w swoim zawodzie. Środowisko szkoły, w której uczy, współpracuje z organizacjami pozarządowymi czy instytucjami, np. przy Dniu Osadnika.

Ewelina Kujawska zapoczątkowała Maraton Pisania Listów

Amnesty International, została także liderem oceniania kształtującego, innowacji edukacyjnej w szkole. Nauczycielka stawia na rozwój, cały czas poszukuje nowych metod pracy.

- Chcę być w swoim zawodzie coraz lepsza, by moje nauczanie było efektywne ale i efektowne. Czasami jest bardzo ciężko, ale gdy dostaję informację zwrotną od uczniów, że dzięki mnie udało im się coś osiągnąć, wiem, że jestem na dobrej drodze - podsumowuje.

Katarzyna Lubocka, ZSz-P w Mostach

Nauka nie musi być nudna

powiat pucki

Róża Perszon

roza.perszon@polskapress.pl

Z takim nauczycielem nawet, zdawałoby się, najcięższe przedmioty szkole to czysta przyjemność. Katarzyna Lubocka z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Mostach potrafi dotrzeć nawet do najbardziej znużonych uczniów. - Zasłużyła na medal - mówią dzieci.

Zajęcia z takim nauczycielem to jak wizyta w laboratorium Dextera - ze znanej amerykańskiej bajki opowiadającej o młodym fizyku i jego eksperymentach. Z tą różnicą jednak, że u Katarzyny Lubockiej - najpopularniejszej nauczycielki w powiecie puckim - nie ma miejsca na niekontrolowane wybuchy i nieprzewidziane akcje. Bo edukatorka ma wszystko pod kontrolą.

- Mamy świetnie przystosowaną pracownię chemiczną, w której uczniowie uwielbiają działać - komentuje nauczycielka biologii i chemii. - Myślę, że nie mają większego prob-

lemu z przyswajaniem wiedzy z tych przedmiotów.

Z takim nauczycielem z pewnością jest to prostsze, a 10-letnie doświadczenie działa na korzyść wciąż - jak sama o sobie mówi - młodej nauczycielki.

- Pomimo mojego stażu pracy w dalszym ciągu czuję się tutaj jak „nowa” - śmieje się Katarzyna Lubocka. - Może to dlatego, że młodzież cały czas się zmienia i czasem trudno za nią nadążyć.

W podążaniu za duchem czasu edukatorka z Mostów nie

ma sobie równych. Z początku uczyła przyrody, a więc podstaw chemii, biologii czy nawet fizyki. Wraz z nową ustawą zmienił się także jej profil nauczania. Jak sama mówi, czuje się teraz jak ryba w wodzie.

- Robię to, co kocham. Praca z najmłodszymi od zawsze sprawiała mi dużo radości. Teraz wiem, że przynosi też miłe efekty - komentuje.

A te są spore. Nauczycielka zebrała blisko pół tysiąca głosów, co pokazuje, że metody doświadczonych chemiczek nie idą w las.



- Wiem, jak zainteresować uczniów - zdradza Katarzyna Lubocka

NAUCZYCIEL KLAS IV-VIII I GIMNAZJUM - ZWYCIĘZCY POWIATOWI

Beata Trofimowicz, SP w Kobylnicy

Mentorka i przyjaciółka

powiat słupski

Natalia Grzybowska

natalia.grzybowska@polskapress.pl

Pani Beata Trofimowicz pracuje w szkole już od dekady, jednak przyznaje, że odkąd się nie pamięci, zawsze kogoś uczyła. W Kobylnickiej szkole uczy historii i wiedzy o społeczeństwie.

- Zawód nauczyciela jest wymagający, odpowiedzialny, pełen wyzwań, ale i poświęceń. Zaangażowanie w pracę często skutkuje brakiem czasu dla własnej rodziny - mówi laureatka. - Jednak z drugiej strony pozwala być przewodnikiem, mentorem i przyjacielem. Po wyjściu z pracy można mieć przekonanie, że otworzyło się drzwi i okna, by młodzi ludzie mogli zadziwić się życiem i otaczającym światem, by odkryli swoje zainteresowania i pasje.

Zdaniem nauczycielki obecne pokolenie młodych zu-



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Do plebiscytu nauczycielkę zgłosili uczniowie

pełnie inaczej postrzega świat, wartości i autorytety.

- Potrzebuję innego stylu uczenia - tłumaczy. - Coraz mniej jest indywidualistów, większość lubi pracować i być w grupie, o czym świadczy popularność portali społecznościowych, dlatego wszystkie metody pracy, które stosuję na zajęciach dosto-

sowuję do klasy. Aby zmotywować uczniów do nauki staram się zainteresować ich przedmiotem, tematem zajęć, zaangażować i wciągnąć do współpracy. By uczniowie mogli wykorzystać swoje umiejętności i wiedzę, potrzebuję motywacji, a w zadaniu, które mają wykonać, muszą widzieć sens i korzyść.

Teresa Raczkowska, PSP nr 1 w St. Gdańskim

Nauczyciel inspiruje

powiat starogardzki

Krystyna Paszkowska

krystyna.paszkowska@polskapress.pl

Zapytana, czy bycie nauczycielką to jej marzenie przyznała, że decyzję o podjęciu pracy w charakterze nauczyciela podjęła już jako dziecko.

- Zawsze marzyłam, aby nim zostać - przyznaje pani Teresa. - Często bawiłam się w szkołę i zawsze wcielałam się w rolę nauczycielki. Z wiekiem moje zamiłowanie do nauki i nauczania tylko się pogłębiało. Można powiedzieć - nie miałam wyboru, musiałam zostać nauczycielem (śmieje się). To spełnienie moich marzeń.

O zgłoszeniu do plebiscytu dowiedziała się w sekretariacie szkoły, do którego wpłynęła nominacja. Fakt ten był dla niej kompletnym zaskoczeniem.

- Do dzisiaj nie wiem, kto jest autorem mojej nominacji - mówi. - Przyznam się, że jest mi z tego tytułu bardzo miło. To dla

mnie ogromne wyróżnienie. Sama nominacja jest już nagrodą i szczególnym podziękowaniem i uznaniem za moją pracę.

Tym większa była radość, gdy okazało się, że właśnie Teresa Raczkowska wygrała powiatową rywalizację w plebiscycie. Czym nauczycielka zdobyła tak duże poparcie wśród swoich uczniów? Wynika to z podejścia pani Teresy do swojej pracy.

- Myślę, że pewnego rodzaju wyzwaniem dla każdego nauczyciela jest dotarcie do uczniów w sposób, który będzie dla nich atrakcyjny - mówi laureatka. - Kieruję się tu maksymą: „Dobry nauczyciel - uczy. Najlepszy - inspiruje”. Swoich uczniów staram się traktować z szacunkiem i ze zrozumieniem. Zawsze mogą na mnie liczyć.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

- Uczniowie mogą na mnie liczyć - zapewnia Teresa Raczkowska

Katarzyna Skierka, Zespół Szkół w Subkowach

Kilka zawodów w jednym

powiat tczewski

Krystyna Paszkowska

krystyna.paszkowska@polskapress.pl

Pani Kasia, jak przyznaje, decyzję o podjęciu pracy jako nauczycielka języka angielskiego podjęła trochę przez przypadek.

- Podczas ostatniego roku studiów zostałam poproszona o zastąpienie innej nauczycielki, która poszła na urlop macierzyński. Natomiast późniejsze aplikowanie do szkoły było już przemyślanym i świadomym wyborem - wyjaśnia.

Fakt zgłoszenia jej osoby do plebiscytu kompletnie ją zaskoczył.

- Nie wiedziałam nawet, że tego typu plebiscyt się odbywa - przyznaje. - Aczkolwiek, nie ukrywam, że była to miła niespodzianka.

Katarzyna Skierka w swoim ponad 10-letnim doświadczeniu zawodowym ma za sobą pracę we wszystkich typach szkół, na wszystkich szczeblach edukacyjnych.

- Nauczyciel to coś więcej niż osoba przekazująca wiedzę z danego przedmiotu - podkreśla



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Katarzyna Skierka urlopy najchętniej spędza w górach

laureatka. - To wychowawca, psycholog, doradca, przyjaciel, menedżer, społecznik, mediator. Przez te wszystkie lata uczyłam się każdego z tych zawodów. Największym wyzwaniem jest nadążanie za coraz to nowymi zmianami, przepisami, rozporządzeniami, reformą szkolnictwa, które pochłaniają dużo energii i nerwów. A przecież powinniśmy koncentrować swoją uwagę na uczniach.

Najwyraźniej laureatka nie ma problemów z kontaktem

z uczniami. Widocznym efektem jest wygrana w naszym plebiscycie. Zapytana o swoje zainteresowania przyznała, że w dużej części są związane z pracą.

- Wciąż poszerzam swoją wiedzę z dziedziny metodyki nauczania - mówi nauczycielka. - Zbieram wszelkie informacje na temat krajów anglojęzycznych. Z pasji niezwiązanych z pracą - piesze wędrówki po górach. Schodziłam już Tatry, teraz zaliczam Karkonosze, a na koniec zostawiłam Bieszczady.

Ewelina Muntowska, SP nr 2 w Sztumie

Tutaj jest moje miejsce

powiat sztumski

Radosław Konczyński

r.konczynski@prasa.gda.pl

Ewelina Muntowska jest nauczycielką języka polskiego. W zawodzie pracuje od 2005 r. Absolwentka PWSZ w Elblągu i studiów magisterskich na Uniwersytecie Gdańskim.

Pracowała w SP w Pieklu, ZS w Czerninie, ZS im. Kasprowicza w Sztumie, ZS w Gościszewie i obecnie w SP nr 2 w Sztumie.

- Nie będę oryginalna, jeśli powiem, że lubię swoją pracę, nawet bardzo i doceniam to, że mogę pracować z dziećmi i młodzieżą w takiej szkole, która pozwala nauczycielom i zwłaszcza uczniom rozwijać skrzydła i spełniać się na wielu płaszczyznach. To bardzo ważne, aby dziecko czuło się po prostu dobrze i bezpiecznie w szkole - podkreśla.

Dla niej największą radością są codzienne dni, kiedy uczniowie pod koniec lekcji pytają z niedowierzaniem, dlaczego ta lekcja już się skończyła...

- Duże sukcesy uczniów cieszą ogromnie, jednak największą satysfakcję sprawiają mi sytuacje codzienne, kiedy widzę zado-

wolenie na twarzach dzieci i zaniepokojenie wiedzą, którą poznają na lekcjach. To tak, jakbym otwierała przed nimi drzwi do nieznanego świata wiedzy - dodaje nauczycielka „dwójki”.

Praca nauczyciela to jednak wyzwanie.

- Każdy uczeń to indywidualność, każdego trzeba poznać, zbudować z nim dobrą relację i zasłużyć na to, aby obdarzyć nas zaufaniem i szacunkiem - tłumaczy pani Ewelina.

Pierwsze miejsce w plebiscycie to dla niej ogromne zaskoczenie. Już samo zgłoszenie przyjęła

z niedowierzaniem, bo w obecnej szkole pracuje dopiero od września.

- Pracowałam tu przed rokiem, ale też krótko, później przesłam na rok do innej szkoły, ale „musiałam” wrócić do sztumskiej „dwójki”, bo czułam, że właśnie tu jest moje miejsce. Bardzo dziękuję wszystkim, którzy oddali na mnie swój głos. To potwierdzenie, że to, co robię, coś znaczy dla innych - dodaje.

Prywatnie lubi malarstwo, teatr, teatr muzyczny, dobre kino i książkę. Najważniejsze są spotkania z rodziną i przyjaciółmi.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Pani Ewelina już na początku liceum wiedziała, że będzie uczyć

NAUCZYCIEL KLAS IV-VIII I GIMNAZJUM - ZWYCIĘZCY POWIATOWI

Katarzyna Danisewicz, SP nr 3 w Redzie

Cały czas się dokształcam

powiat wejherowski

Artur Baran

a.baran@prasa.gda.pl

Swoją przygodę z edukacją po drugiej stronie biurka Katarzyna Danisewicz zaczęła we wrześniu 2013 roku.

Zwycięzcy plebiscytu na szczeblu powiatowym w kategorii Nauczyciel klas IV-VIII i gimnazjum jest na co dzień nauczycielem przyrody i geografii oraz wychowawcą klasy VII. W pracy najbardziej cieszą ją sukcesy uczniów.

- Jestem pełna dumy dzięki tym uczniom, którzy zdobywają wysokie miejsca w konkursach przedmiotowych, rozślawiając imię naszej szkoły - opowiada Katarzyna Danisewicz. - Bezustannie dążę do tego, aby być dobrą w tym, co robię, dlatego zaczęłam kolejne studia podyplomowe. Lubię wykorzystywać narzędzia TIK na lekcjach, czyli technologie informacyjno-komunikacyjne. Dlatego dokształ-



- Dążę do tego, aby być dobrą w tym, co robię - mówi nauczycielka

cam się w tym zakresie, aby umieć sprawnie posługiwać się tymi nowoczesnymi metodami nauczania - dodaje.

Uczestniczka plebiscytu prowadzi kółko przyrodnicze, które włączyło się w tym wyjątkowym dla naszego państwa roku w akcję „100 powodów na 100-lecie odzyskania Niepodległości”.

Wraz z uczniami wypisała i wysłała ponad 100 kartek do różnych szkół w Polsce. Projekt ten cieszył się dużym zainteresowaniem wśród uczniów.

Nauczycielka uważa, że jej zawód jest wyjątkowy. Nie ukrywa, iż czasami bywa ciężko, ale jest to praca, która stawia wyzwania, ale pani Katarzyna bardzo je lubi.

PROMOCJA

Q801685037A

Czytaj bez wychodzenia z domu

Dziennik Bałtycki wraz z 16 tygodnikami w formacie PDF i nieograniczonym dostępem do treści internetowych

PDF

1

2

3

Wejdź na stronę z ofertą

plus.dziennikbaltycki.pl/kup

Wybierz pakiet z e-wydaniem

Prenumerata roczna jest najkorzystniejsza! W jej ramach codziennie e-wydanie i dostęp do serwisu kosztuje mniej niż 1 zł.

Dokonaj płatności

Wypełnij prosty formularz, a następnie zapłać szybko i wygodnie kartą kredytową lub przelewem i czytaj tak, jak lubisz: na telefonie, tablecie lub komputerze.

mniej niż 1 zł dziennie w prenumeracie rocznej

Jesteś przedstawicielem firmy lub instytucji? Skontaktuj się z nami, a my przygotujemy dla Ciebie dedykowaną ofertę na prenumeratę cyfrową.

Napisz do nas: plus@dziennikbaltycki.pl

NAUCZYCIEL W SZKOLE PONADGIMNAZJALNEJ - ZWYCIĘZCY POWIATOWI

Beata Kapela-Bagińska, ZS nr 1 w Sopocie

Polonistka z powołania

Sopot

Ewa Andruszkiewicz

e.andruszkiewicz@prasa.gda.pl

O byciu polonistką marzyła od dziecka. W zawodzie pracuje już ponad 20 lat, a dziś zdobywa tytuł Nauczyciela na Medal. W kategorii Szkoły Ponadgimnazjalne w Sopocie pierwsze miejsce w naszym plebiscyście, rekordową liczbą głosów, zajęła Beata Kapela-Bagińska.

Kiedy w wieku zaledwie kilkunastu lat poinformowała swoich rodziców o tym, że chce zostać polonistką, nie byli za bardzo zachwyceni. Ale Beata Kapela-Bagińska się nie poddała i konsekwentnie realizowała swój cel. W zawodzie pracuje już 24 lata, na co dzień związana jest z Zespołem Szkół nr 1 w Sopocie.

Z pokonaniem konkurencji w naszym plebiscyście laureatka nie miała najmniejszego problemu. Przez cały czas trwania konkursu utrzymywała miejsce w ścisłej czołówce.



W zawodzie Beata Kapela-Bagińska pracuje już 24 lata

- Do tej pory nie mam pojęcia, kto mnie zgłosił do tego plebiscytu. Co więcej, o samej nominacji dowiedziałam się od kolegi, bo sama nawet o niej nie wiedziałam. Ale jest to bardzo miłe. Muszę powiedzieć, że to nie moja pierwsza nominacja. Brałam udział w tym konkursie już dwa lata temu, wówczas zostałam zgłoszona przez swoich byłych uczniów. Wtedy kategoria Szkoły

Ponadgimnazjalne była połączona ze Szkołami Podstawowymi i niestety nie udało mi się wygrać - wspomina pani Beata.

Udało się za to tym razem. - Cały czas jestem bardzo zaskoczona, chociaż chcę podkreślić, że zwycięstwo nie było dla mnie najważniejsze. Uważam, że już sama nominacja była bardzo wartościowa, bo pokazała, że moja praca jest doceniana - przekonuje nasza laureatka.

Edyta Wallner-Sławkowska, IV LO w Słupsku

Lekcje bez sztampy

Słupsk

Natalia Grzybowska

natalia.grzybowska@polskapress.pl

W plebiscyście „Nauczyciel i Szkoła na Medal 2018” to już drugie zwycięstwo pani Edyty Wallner-Sławkowskiej. W ubiegłym roku rozgromiła konkurencję wśród słupskich nauczycieli klas IV-VIII, tym razem wygrywa pośród uczących w szkołach ponadgimnazjalnych.

Zapytana o to, czy zeszłoroczne wyróżnienie zmieniło coś w jej życiu, odparła: - Nie obrosłam w piórka i nie uznałam, że jestem najlepsza. Nadal ciężko pracuję i staram się być otwarta na młodzież. Oczywiście bardzo mi miło, że zostałam doceniona, ale nie obnoszę się jakoś specjalnie z tą nagrodą.

Pani Edyta stara się, aby w prowadzone przez nią lekcje języka niemieckiego nie wkładała się nuda. Organizuje nietypowe zajęcia, także poza szkolnymi murami.

- Właśnie wróciliśmy z Berlina, gdzie podziwialiśmy jarmarki bożonarodzeniowe.

W ramach lekcji chodzimy też do Akademii Pomorskiej na ciekawe zajęcia przygotowane przez studentów filologii germańskiej. Tworzę innowacje pedagogiczne, nawiązuję współpracę z nauczycielami z Niemiec, piszemy maile, tworzymy TV-Deutsch i ogólnie chyba dobrze się bawimy - wymienia pani Edyta. Uważa, że w zawodzie nauczyciela ważne jest bycie elastycznym i otwartym na drugiego człowieka.

- Odkąd gdzieś w otchłaniach internetu znalazłam niezwykle zdanie: „Gdybyś wiedział, jaka historia kryje się za większością niewłaściwych zachowań twojego ucznia, wierz mi... nie zdenerwowałbyś się, a pękłoby ci serce”, pomyślałam, że ta wyjątkowa złota myśl powinna wisieć we wszystkich pokojach nauczycielskich świata. Każdego dnia mam ją z tyłu głowy - przekonuje nauczycielka.



Edyta Wallner-Sławkowska nie obrosła w piórka

NAUCZYCIEL W SZKOLE PONADGIMNAZJALNEJ - ZWYCIĘZCY POWIATOWI

Małgorzata Więcek, PZS nr 2 w Rumi

Każdy dzień to wyzwanie

Rumia

Tomasz Modzelewski
tomasz.modzelewski@polskapress.pl

- Bardzo lubię obserwować swoich uczniów, którzy niejednokrotnie mnie czegoś nauczyli - mówi Małgorzata Więcek.

Jako nauczyciel przedmiotów zawodowych Małgorzata Więcek pracuje od września 2014 roku w Powiatowym Zespole Szkół nr 2 w Rumi.

- Wcześniej 10 lat spędziłam w pięknym i prestiżowym hotelu jak menedżer gastronomii. Zdobyłam tam wiedzę zawodową, którą teraz przekazuję młodzieży - opowiada nauczycielka, która sama również kończyła technikum gastronomiczne, a później studia gastronomiczno-hotelarskie.

Nasza laureatka lubi obserwować i słuchać swoich podopiecznych, ponieważ wiele razy zdarzyło się, że to oni ją czegoś nauczyli.



Nauczycielka zwraca uwagę na predyspozycje uczniów

- Moja radość to każdy dzień nauki z nimi - mówi Małgorzata Więcek. - Każdy dzień jest innym wyzwaniem, a uśmiech i zainteresowanie lekcjami to motywacja. Najważniejsze jednak jest przekazanie odpowiedniego zasobu wiedzy oraz docenienie i dostrzeżenie rzeczywistych predyspozycji.

Plany na przyszłość naszej laureatki to - oprócz najważniejszej dla niej rodziny - sukcesy uczniów.

- Zdany egzamin zawodowy, praca w trójmiejskich restauracjach czy hotelach, to wspólne szczęście i siła do dalszej pracy - podsumowuje Małgorzata Więcek.

Anna Czapiewska, ZSOiT w Miastku

Z uczniami w Tatrach

powiat bytowski

Dominik Radecki
dominik.radecki@polskapress.pl

Anna Czapiewska uczy geografii. Jest nauczycielką z powołania. Ale praca w szkole to także tradycja rodzinna.

- W zawodzie jestem już 27 lat. Moja mama również była nauczycielem i dyrektorem szkoły podstawowej. Bardzo lubię swoją pracę, mam dobry kontakt z młodzieżą - opowiada Anna Czapiewska.

Pani Anna zachęca uczniów do poznawania ciekawych miejsc.

- Nie tylko naszej okolicy, ale także kraju i zagranicy. Lubię organizować wycieczki, uczniowie z chęcią ze mną wyjeżdżają. Przez cały rok zbieramy pieniądze i dzięki temu możemy pojechać np. do Karpacza na kilka dni. Obecnie młodzież bardzo „kręci” Energylandia, największy park rozrywki w Polsce. Byliśmy tam już trzy razy. Przy oka-

zji, żeby zobaczyć coś więcej, wymyślam plany wycieczek. W ubiegłym roku zwiedzaliśmy Tatry.

W szkole, w której pracuje pani Anna, uczą się zarówno licealiści, jak i uczniowie technikum. Zespół Szkół Ogólnokształcących i Technicznych słynie przede wszystkim z klas o profilu technik urządzeń i systemów energetyki odnawialnej. Nie-

długo w placówce powstanie nowoczesna sala gimnastyczna. W tej chwili trwają już roboty budowlane. Termin zakończenia prac planowany jest na III kwartał 2019 r. Obiekt będzie zawierał pełnowymiarową salę gimnastyczną wielofunkcyjną, siłownię, pomieszczenia sanitarno-szatniowe. Tym samym będzie to najnowocześniejsza hala w powiecie bytowskim.



Lubię organizować wycieczki - mówi Anna Czapiewska

Katarzyna Urbanowicz, MSZSP w Chojnicach

Lubię pracę z ludźmi

powiat chojnicki

Piotr Furtak
piotr.furtak@polskapress.pl

Katarzyna Urbanowicz pracuje w Medyczno-Społecznym Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Chojnicach na kierunku opiekunka dziecięca.

Uczy takich przedmiotów jak: wychowanie dziecka i wychowanie artystyczne. Jest też nauczycielką praktyk zawodowych.

Jak to się stało, że została nauczycielką?

- Z zawodu jestem wychowawcą przedszkolnym - mówi Katarzyna Urbanowicz. - Początkowo pracowałam w przedszkolu. Po tym, jak urodziłam swoje dziecko, dość przypadkowo trafiłam na szkołę, w której obecnie jestem zatrudniona. Pracuję tu już od trzech lat. I bardzo się cieszę z tego powodu.

Nauczycielka podkreśla, że uwielbia pracować z ludźmi.

- Na początku myślałam, że najwięcej satysfakcji daje mi praca z dziećmi - mówi pani Katarzyna. - Gdy trafiłam do tej szkoły, dość szybko przekona-



Nasza laureatka dopiero od trzech lat pracuje w szkole

łam się, że uwielbiam pracę nie tylko z dziećmi, ale też z dorosłymi. Szkoła, w której obecnie pracuję to placówka ponadgimnazjalna. Uczę dorosłych i jestem bardzo zadowolona z tego, co robię. Chyba najbardziej napędza mnie to, że ludzie, którzy przychodzą do tej szkoły mają w sobie mnóstwo energii, są empatyczni, chcą pomagać, bo jesteśmy przecież szkołą medyczną. To mi daje „kopa” do pracy - mówi laureatka.

O zgłoszeniu do plebiscytu dowiedziała się od dyrektora swojej szkoły.

- Byłam bardzo zaskoczona - nie ukrywa zwyciężczyni. - Jestem młoda, w szkole pracuję bardzo krótko, a już sama nominacja to wyróżnienie. Bardzo się cieszę z tego, że wygrałam. To nie tylko moje zwycięstwo, ale wszystkich, którzy na mnie głosowali. Lubię swoją pracę, to chyba widać i pewnie dlatego ktoś mnie zgłosił i głosował właśnie na mnie.

Bartosz Węgrzyn, ZSS w Człuchowie

Dajemy szansę talentom

powiat człuchowski

Beata Gliwka
beata.gliwka@polskapress.pl

Bartosz Węgrzyn ma 33 lata, nauczycielem jest od 9 lat, od 8 lat pracuje w ZSS w Człuchowie.

Jest nauczycielem wychowania fizycznego w Zespole Szkół Sportowych w Człuchowie oraz trenerem piłki siatkowej w liceum, gimnazjum i szkole podstawowej. Jest też trenerem reprezentacji województwa pomorskiego w siatkówce dziewcząt.

- Całe moje życie było związane ze sportem, z piłką siatkową, dlatego po zakończeniu wyczynowego uprawiania tej dyscypliny chciałem zostać trenerem - mówi laureat.

Miłość do siatkówki zaszczepił w nim ojciec. Grał w szkole sportowej, potem zawodowo w Bydgoszczy, gdzie studiował, w Inowrocławiu i w Szwecji.

- To była fajna przygoda. Potem wróciłem tutaj i zacząłem grać w III lidze. Kiedy w Człuchowie powstała szkoła sportowa, zaoferowano mi pracę. Dobrze dogaduję się z dziećmi i nie wyobrażam sobie teraz innej pracy - mówi.

W ZSS działa jeden z 4. w województwie Siatkarskich Ośrodków Szkolnych. Tu trafiają siatkarskie talenty z całego województwa. Ich „wyławianiem” zajmują się właśnie trenerzy.

- W przypadku siatkówki bardzo ważny jest parametr wzrostu. Teraz na przykład w klasie 3. gimnazjum jest dziewczyna, która ma 193 cm. Była już na konsultacjach w Szkole Mistrzostwa Sportowego w Szczyrku. Zobaczmy, co dalej. Często uzdolnionych uczniów „wyłapujemy” jeżdżąc na turnieje ze swoimi zawodnikami. Proponujemy im

dwie możliwości - mogą uczyć się i trenować w naszej szkole lub tylko dojeżdżać do nas na popołudniowe treningi. Lepiej oczywiście jeśli uczą się u nas, bo mają 10 godzin wf w tygodniu.

Co z „maluchami”, które szansy na karierę raczej nie mają?

- Samo „zaszczepienie” w dzieciach sportu wiele daje - mówi nauczyciel. - Zauważyłem, że dzieci, które uprawiają sport, są bardziej zdyscyplinowane i łatwiej odnoszą sukcesy także w innych dziedzinach, również w nauce.



Całe moje życie było związane ze sportem - mówi pan Bartek

NAUCZYCIEL W SZKOLE PONADGIMNAZJALNEJ - ZWYCIĘZCY POWIATOWI

Małgorzata Kapusta, ZSRCKP w Rusocinie

Organizacja jest ważna

powiat gdański

Anna Gawrońska
anna.gawronska@polskapress.pl

Małgorzata Kapusta z wykształcenia jest zootechnikiem, ale pracuje jako nauczyciel przedmiotów rolniczych i biologii w technikum rolniczym. Jest również wicedyrektorem szkoły, co daje jej możliwość organizacji ciekawych przedsięwzięć.

Małgorzata Kapusta na co dzień pracuje w Zespole Szkół Rolniczych Centrum Kształcenia Praktycznego w Rusocinie. W powiecie gdańskim nauczycielka uzyskała najwięcej głosów i pokonała swoich konkurentów.

Choć pracę w szkole rozpoczęła z przypadku, to nie żałuje. Praca z młodzieżą daje jej wiele radości i satysfakcji. Jak sama twierdzi, zawsze myślała o nauczaniu.

- Po skończeniu studiów nie było pracy w moim kierunku, ale pedagogika zawsze była obecna w moich myślach. Na szczęście



- Los sprawił, że pracuję z młodzieżą i bardzo się z tego cieszę

los sprawił, że pracuję z młodzieżą i bardzo się z tego cieszę. Lubię swoją pracę za uśmiech uczniów i ich zaangażowanie w naukę oraz aktywności pozaszkolne - mówi Małgorzata Kapusta.

Pani Małgorzata jest również wicedyrektorem szkoły. Funkcja ta umożliwia spełnie-

nie się nie tylko pedagogicznie, ale również w zarządzaniu.

- Pracy mam sporo. Łączę funkcję wicedyrektora z prowadzeniem lekcji. Sprawuję opiekę nad szkołą i uczniami, nadzoruję różne akcje i działania szkoły, a także przeprowadzam konkursy - dodaje nauczycielka.

Małgorzata Zblewska, PZS nr 1 w Kościerzynie

Lubię dzielić się wiedzą

Powiat kościerski

Joanna Surazyńska
jsurazyńska@prasa.gda.pl

Uczy matematyki. Pracę rozpoczęła we wrześniu 2006 roku w Powiatowym Zespole Szkół nr 1 w Kościerzynie, gdzie cały czas pracuje. Małgorzata Zblewska pełni również funkcję opiekuna Samorządu Uczniowskiego.

Jak podkreśla zwyciężczyni plebiscytu w powiecie kościerskim, już od dziecka wiedziała, że chce być nauczycielką.

- Można powiedzieć zatem, że moje marzenia się zrealizowały - mówi Pani Małgorzata. - Później w szkole średniej miałam wspaniałego nauczyciela matematyki, który zaraził mnie pasją właśnie w tym kierunku. Cieszę się, że wybrałam ten zawód, ponieważ daje mi wiele satysfakcji.

Jak wiadomo, praca w szkole ma swoje plusy i minusy.

- Plusem jest przede wszystkim nieustanny kontakt z młodzieżą - mówi nauczycielka. - To, że mogę dzielić się z nimi swoją wiedzą, ale również to, że możemy wspólnie podejmować



- Ten zawód daje mi wiele satysfakcji - mówi laureatka

wać nowe wyzwania. Mam tu na myśli opiekę nad Samorządem Uczniowskim, wraz z którym organizujemy różne akcje, w których możemy nieść pomoc innym. Zapewne jak każda praca, zawód ten ma swoje minusy, jednak staram się skupiać na tym, co pozytywne i dostrzegać same zalety. Oczywiście, zdaję sobie sprawę z tego, że matematyka to nie jest łatwy przedmiot i że nie każdy darzy go sympatią. Jednak wiem od moich absolwen-

tów, że doceniają zdobytą wiedzę i to, że nauczyciel od nich wymagał pewnych rzeczy. Kilku z nich nawet obrało dalszą drogę związaną z matematyką, podobnie jak ja - dodaje Małgorzata Zblewska.

Nasza laureatka nie ma zbyt wiele wolnego czasu, ponieważ zawód nauczyciela jest związany z pracą również w domu. Trzeba sprawdzić kartkówki itd. Jeśli jednak ma wolne chwile, najchętniej spędza je aktywnie z rodziną.

Jolanta Stankowska, ZSZiO w Kartuzach

Znaleźć czas dla każdego

powiat kartuski

Maciej Krajewski
maciej.krajewski@polskapress.pl

W zawodzie uczy już od 20 lat, przede wszystkim biologii i wychowania fizycznego. Na pierwszym miejscu zawsze stawia na otwartość wobec uczniów - słucha, znajduje dla nich czas, bierze pod uwagę ich pomysły.

Tak długo, jak pracuje tylko raz nie miała wychowawstwa - kiedy dopiero zaczynała. - Są to klasy przede wszystkim licealne, raz miałam klasę techniczną, obecnie mam klasę licealną o profilu usportowionym - uściśla.

Wspomina też, że doraźnie uczyła chemii w ubiegłym roku, głównie jednak poświęca się nauce biologii i wf.

- Biologia mnie zawsze interesowała. Nie był to łatwy kierunek, ale interesujący - tłumaczy. - Było to związane z życiem, a zajęcia skupiały się często na praktyce, doświadczeniach.

Drugi ze swoich przedmiotów, jak sama przyznaje, wybrała ze względu na podobieństwo do tego, co już umiała i co wiedziała. - Po prostu było to bliższe - wyjaśnia.

Swoją otwartość w pracy pani Jolanta argumentuje bezpośrednio.

- Potrafię słuchać uczniów, znajduję dla nich zawsze czas,

nawet mimo natłoku pracy - mówi.

Stara się podchodzić z uśmiechem do uczniów, zawsze bierze pod uwagę ich propozycje. Właśnie ten szczególny kontakt jest dla niej bardzo istotny, bowiem - jak sama podkreśla - zwyczajnie lubi pracować z uczniami, rozwijając zainteresowania. Daje jej to satysfakcję, jakiej nie potrafi dać właściwie nic innego.



- Po prostu lubię pracę z uczniami - daje naprawdę dużą satysfakcję

Halina Sobczak, ZSP nr 1 w Kwidzynie

Jedna wielka rodzina

powiat kwidzyński

Karolina Staniszevska
karolina.staniszevska@polskapress.pl

Halina Sobczak od dziesięciu lat jest nauczycielką przedmiotów zawodowych - kierunek logistyczny - w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 w Kwidzynie.

Bez reszty poświęca się swojej pracy, ale nie zapomina o rodzinie, każdą wolną chwilę aktywnie spędza z pięciorgiem wnucząt, zabierając je na spacer czy basen. W pracy pani Halina ceni sobie najbardziej to, że może pracować z młodzieżą, ale taką, którą trzeba oszlifować, to daje jej ogromną satysfakcję.

- Lubię otaczać się radosnymi ludźmi, a nic tak nie daje radości, jak młodzież. Kocham to, co robię. Atmosfera w naszej szkole jest bardzo przyjazna, tworzymy jedną wielką rodzinę - przyznaje.

Jej praca nie ogranicza się jedynie do zajęć prowadzonych w zespole szkół. Często przenosi ją do domu, ale - jak mówi - nie narzeka, bo sprawia jej radość to, że ona przekazuje

swoim uczniom wiedzę, ale i też sama uczy się od nich. To obopólna relacja oparta na zaufaniu, wsparciu i wzajemnej pomocy.

Ponadto pani Halina angażuje się w projekty edukacyjne wspierające naukę i rozwój jej podopiecznych. Ostatnim takim projektem był czterotygodniowy wyjazd do Hiszpanii w ramach programu Erasmus.

Halina Sobczak o głosy Czytelników „Dziennika Bałtyckiego” rywalizowała w kategorii Nauczyciel w szkole po-

nadgimnazjalnej. Do wojewódzkiego finału, w którym zajęła 10. miejsce (219 głosów), awansowała po zwycięstwie w etapie powiatowym, w którym oddano na nią 144 głosy. Drugi w tej kategorii był Krzysztof Gerke, nauczyciel wychowania fizycznego w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 2 im. Stanisława Wyspiańskiego w Kwidzynie (55 głosów), natomiast trzecie miejsce zajął Michał Skowroński z prabuckiego Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych (15 głosów).



Halina Sobczak lubi się otaczać radosnymi ludźmi

NAUCZYCIEL W SZKOLE PONADGIMNAZJALNEJ - ZWYCIĘZCY POWIATOWI

Jagoda Gmyrek (Dyl), ZSP nr 3 w Malborku

Angielski, zamek i śpiew

Powiat malborski

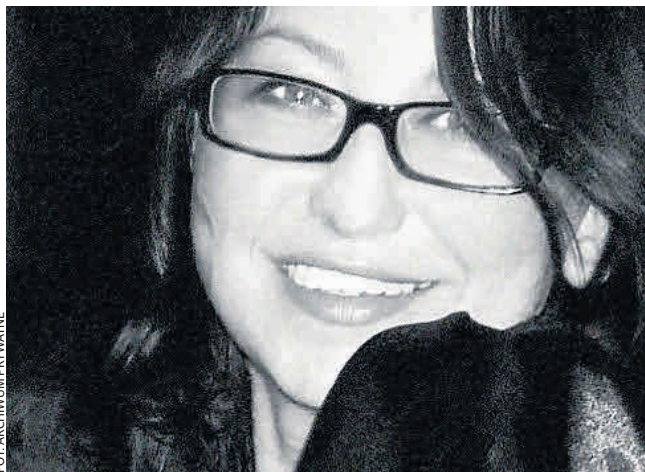
Radosław Konczyński
r.konczynski@prasa.gda.pl

Jagoda Gmyrek jest absolwentką Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, od 17 lat uczy języka angielskiego.

Od początku kariery nauczycielskiej do 2016 r. pracowała w Gimnazjum nr 3 w Malborku. Trwającą reforma oświaty „zanosła” panią Jagodę do Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 4, a po roku trafiła do ZSP 3. Chwali młodzież ze wszystkich tych szkół. Jej gimnazjaliści zdobywali tytuły finalistów wojewódzkich konkursów językowych.

- Musieli konkurować z uczniami z Trójmiasta ze szkół, w których angielski był językiem wykładowym. Dlatego też zawsze byłam bardzo dumna z ich osiągnięć - mówi pani Jadwiga.

Przejsie do ZSP 4 było wyzwaniem. Nowa szkoła, nowe zasady, nowi koledzy i... od razu wychowawstwo klasy.



Pani Jagoda była też czwarta w głosowaniu wojewódzkim

- Ale w tym wszystkim pojawili się oni. Klasa I a policyjna. Wspaniałe dzieci. Byli dla mnie ostoją i pociechą - opowiada nauczycielka. - Bardzo lubię też młodzież, z którą obecnie pracuję w Technikum nr 3. To niezwykła, mądra, ambitna i ułożona młodzież - dodaje.

Poza pracą - kocha zamek (jest przewodniczką po Muzeum Zamkowym) i uwielbia śpiewać (obecnie w Amber Chant i Secret Garden Singers, wcześniej w chórze Lutnia). A nasz plebiscyt?

- To wyróżnienie zobowiązuje do jeszcze cięższej pracy i zaangażowania w życie szkoły i naszej wspólnoty lokalnej - odpowiada.

Katarzyna Wojtkowska, ZSNr1wNowymDworzeGd

Praca z powołania

Powiat nowodworski

Joanna Gieniusz
joanna.gieniusz@polskapress.pl

Katarzyna Wojtkowska uczy języka angielskiego w Zespole Szkół nr 1 w Nowym Dworze Gdańskim od 2012 roku. Swoją przygodę z nauczaniem rozpoczęła w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Drewnicy.

- Swoją pierwszą dzień w pracy pamiętam jak przez mgłę, byłam bardzo zestresowana. Nie wiedziałam, jak w swoim gronie przyjmą mnie nauczyciele, jak poradzę sobie podczas zajęć z dziećmi. Zdobyłam sympatię i zaufanie dzieci, a grono pedagogiczne przyjęło mnie bardzo serdecznie. Nie mogłam doczekać się kolejnych dni w pracy.

Jak wspomina pani Katarzyna, nauczycielem chciała być od zawsze. Już od najmłodszych lat uczyła inne dzieci.

- Ostatnio mama opowiadała mi, że jako mała dziewczynka uczyłam swojego brata oraz inne

dzieci z osiedla. Pamiętam, że miałam swój dziennik, tablicę, kolorową kredę, a wszyscy musieli uczyć się tego, czego ja wcześniej nauczyłam się w szkółce językowej. Później, w gimnazjum, miałam cudowną nauczycielkę języka angielskiego. To właśnie wtedy zapadła decyzja, że chcę robić to, co ona, że chcę być nauczycielem języka angielskiego.

W swojej pracy Katarzyna Wojtkowska docenia współpracę z młodymi ludźmi.

- Lubię patrzeć jak moi uczniowie się rozwijają. Uwielbiam prowadzić lekcje, motywować młodzież do nauki, do rozwijania swoich zainteresowań. Czuję, że to, co robię ma sens. Ktoś kiedyś powiedział „rób to, co lubisz, a nigdy nie będziesz musiał pracować” - śmieje się.



Katarzyna Wojtkowska spełnia się jako nauczyciel

Dariusz Knitter, PCKZiU w Pucku

Belfer o wielu twarzach

powiat pucki

Róża Perszon
roza.perszon@polskapress.pl

Geografia, angielski a może żeglarsko? Z tym nauczycielem można wszystko. Dariusz Knitter z Powiatowego Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Pucku to edukator o wielu twarzach. Odnajduje się w każdej ze swoich pasji.

Dariusz Knitter to nauczyciel, którego grafik wypełniony jest po brzegi. Uczniowie z PCKZiU w Pucku mają okazję poznać swojego faworyta w wielu odsłonach - to nie tylko nauczyciel geografii, angielskiego ale także żeglarska. Niejednokrotnie zabierał swoich uczniów na wycieczki - nie tylko po książkowych mapach, ale także w teren.

- Staram się pogodzić swoje wszystkie pasje i obowiązki - komentuje najpopularniejszy nauczyciel powiatu puckiego. - Dla mnie to jedno i to samo, ponieważ wkładam w swoją pracę całe serce. Zawsze się śmieję i mówię swoim uczniom, że nie mogłem się zdecydować na jeden przedmiot. Dlatego uczę kilku.



- Od 24 lat pracuję z takim samym zapałem - mówi laureat

Nauczyciel w Pucku ma zatem spore doświadczenie, ale też dzięki temu może porównywać jakie jest zainteresowanie jego przedmiotami w szkole. Który jest dla młodzieży najciekawszy? Tutaj belfer z PCKZiU nie potrafi wskazać konkretnej dyscypliny.

- Myślę, że każdym przedmiotem można ich zainteresować - komentuje Dariusz Knitter. - Wbrew pozorom geografia nie sprawia uczniom wielu trudności. Przeciwnie, wszystkim jest

kwestią odpowiedniego podejścia.

To właśnie takie podejście było jednym z powodów, dla których tak chętnie oddawano na niego głosy. Dariusz Knitter był faworytem od początku trwania plebiscytu i utrzymał się na pierwszym miejscu z ogromną przewagą.

- Myślę, że to dlatego, że świetnie dogaduję się z młodzieżą - dodaje. - Dla mnie to inteligentni ludzie, z którymi świetnie mi się współpracuje.

Hanna Mieszczyk, Technikum Leśne w Warcinie

Nauka to jest frajda

powiat słupski

Natalia Grzybowska
natalia.grzybowska@polskapress.pl

Pani Hanna Mieszczyk pracę w Technikum Leśnym w Warcinie rozpoczęła dopiero we wrześniu bieżącego roku. W związku z tym, gdy dowiedziała się o nominacji, była całkowicie zaskoczona, a zarazem poczuła, że to dla niej szczególne wyróżnienie.

Pani Hanna już od kilku lat uczy języka angielskiego

- Dobra znajomość języka to już nie znajomość, to konieczność, aby drzwi do edukacji i kariery stały otworem - tłumaczy nauczycielka. - Ale nie chcę, by uczniowie uczestniczyli w lekcjach pod przymusem. Swoją pracę traktuję jako pasję, praca z ludźmi dostarcza mi wielu pozytywnych emocji. Zależy mi więc, aby poczuł to samo, co ja. Staram się pokazywać moim uczniom, że angielski to nie tylko podręcznikowa teoria ze słownymi „czasami” w roli głównej, ale żywy język, który nas otacza i którego nauka jest ogromną frajdą.

Uczniów stara się motywować na różne sposoby, do każdego podchodząc indywidualnie. Dokłada starań, by zainteresować ich kulturą i literaturą krajów anglojęzycznych.

- W uczeniu lubię posiłkować się literaturą i poezją, ale też wszystkim, co ma w sobie choć szczyptę humoru i pokazuje, że poznając nowy język, dostajemy klucz do nowego świata - mówi nauczycielka.

W związku ze świętami podczas lekcji analizowali „Opowieść wigilijną” Charlesa Dickens.

Pani Hanna dokłada również starań, by jej uczniowie mieli możliwość „osłuchania się” z językiem oraz utrwalenia dopiero co poznanych zwrotów w przyjemniejszej formie, dlatego na zajęcia przynosi filmy w oryginalnej wersji językowej, lub zachęca uczniów do słuchania najsłynniejszych wyspiarskich kapel, takich jak Queen, The Beatles, czy Pink Floyd.

Po godzinach nauczycielka słucha muzyki jazzowej i rockowej. Wolny czas lubi poświęcać synowi i najbliższemu przyjacielowi.



Pani Hanna Mieszczyk ze swoimi uczniami

NAUCZYCIEL W SZKOLE PONADGIMNAZJALNEJ - ZWYCIĘZCY POWIATOWI

Hanna Jędrzejczyk, II LO w St. Gdańskim Cieszą sukcesy młodych

powiat starogardzki

Krystyna Paszkowska
krystyna.paszkowska@polskapress.pl

Laureatka plebiscytu pracuje w zawodzie już od 28 lat. I to przez cały ten czas w tej samej szkole.

- Już od najmłodszych lat chciałam zostać nauczycielką - mówi. - Mam ku temu predyspozycje. Zawsze wiedziałam, że będę pracowała z młodzieżą. Uwielbiam swoją pracę, młodzież, tę szkołę.

Pani Hanna, jako jedna z nielicznych wie, kto zgłosił jej kandydaturę.

- To rodzice uczniów II klasy, w której mam wychowawstwo - przyznaje. - To bardzo miłe, gdy nie tylko uczniowie, ale i rodzice doceniają naszą pracę.

Hanna Jędrzejczyk, mimo różnych problemów, które są czymś normalnym w tej pracy, czuje się zawodowo spełniona.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

- Miło, gdy rodzice doceniają naszą pracę - mówi laureatka

- Bycie nauczycielką, to całe moje życie - podkreśla. - Bardzo lubię pracę z młodzieżą. Pracując z nimi, trzeba również być młodym chociaż duchem. Fajnie jest móc obserwować, jak moi uczniowie odnoszą swoje pierwsze sukcesy. Niezmiernie miło jest gdy, chociaż już są absolwen-

tami, to nadal utrzymują ze mną, ze szkołą kontakt. Wracają i opowiadają, co aktualnie się u nich dzieje. Nie zawsze jest różowo. Młodzi też mają problemy, mają prawo popełniać błędy. Ale to, że mi zaufają, opowiedzą o swoich problemach, to dla mnie największa nagroda - mówi.

Anna Ciskowska, ZSCKR w Swarzędzie Stawia na wartości

powiat tczewski

Krystyna Paszkowska
krystyna.paszkowska@polskapress.pl

Bycie nauczycielem to misja, która nigdy się nie kończy - mówi Anna Ciskowska, laureatka naszego plebiscytu ucząca biologii oraz wychowania do życia w rodzinie w Zespole Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Swarzędzie.

Pani Anna, jak sama przyznaje, nauczycielem chciała być od dziecka. Praca zawodowa jest więc spełnieniem jej marzeń, a niewiele osób ma w życiu takie szczęście.

- Spełnienie dziecięcych marzeń umożliwiło mi połączenie pracy zawodowej z miłością do przyrody - precyzuje wyróżniona nauczycielka.

Nominacja do udziału w naszym plebiscycie była dla niej bardzo miłym zaskoczeniem, tym większym, że jak sama zaznacza, w szkole w podczewskim Swarzędzie pracuje wielu

wspaniałych pedagogów, którzy również zasługują na docenienie. Zapytana o to, czym jest dla niej bycie nauczycielem, bez wahania odpowiada:

- To misja, która nigdy się nie kończy.

Wyzwań, jakie stoją przed nauczycielem młodzieży, która jest już u progu dorosłości, bywa sporo, ale które z nich jest największe?

- Nadażyć za nimi mentalnie, wskazując, że największą wartością dla człowieka jest on sam - tłumaczy pani Anna.

Sukces w plebiscycie „Dziennika Bałtyckiego”, jaki osiągnęła Anna Ciskowska, doceniła także społeczność jej szkoły. Na stronie internetowej placówki pojawiły się gratulacje oraz galeria zdjęć z uroczystego wręczenia nagród.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Dla Anny Ciskowskiej nominacja była miłym zaskoczeniem

Daniel Wesołowski, ZSZ w Barlewickach Misja 24 godziny na dobę

Powiat sztumski

Radosław Konczyński
r.konczynski@prasa.gda.pl

Daniel Wesołowski, nauczyciel Zespołu Szkół w Barlewickach, pracuje w zawodzie 21 lat. Absolwent studiów na kierunkach: wychowanie fizyczne, geografia, edukacja dla bezpieczeństwa.

Innej drogi zawodowej po prostu być nie mogło... Rodzice nauczyciele - absolwenci Akademii Wychowania Fizycznego w Gdańsku. On „od zawsze” uprawiał sport, „dobrze się uczył, więc też wybrał AWF.

- Szkoła była zawsze obecna w moim życiu. Pracuję długo i byłbym nieuczciwy, twierdząc, że nigdy nie było momentów zwątpienia. Ale wiązały się wyłącznie z mnóstwem „papierów”, które wkroczyły do oświaty, zabierając czas i wysokość zarobków, które nie są adekwatne do ilości pracy i poziomu wykształcenia. Lecz w takich momentach byli uczniowie, dla których warto było to robić - podkreśla pan Daniel.

Swoją pracę traktuje nie tylko jako pracę, ale jako misję do wy-



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Pan Daniel cieszy się z zaufania, którym został obdarzony

konania, która trwa 24 godziny na dobę. Jak tłumaczy, trudne w niej jest to, że nauczyciel na każdym kroku jest oceniany przez innych. Jednak ta praca, misja przynosi wiele radości. Na przykład jak wtedy, gdy pół roku przekonywał ucznia, by wrócił do uprawiania sportu, a on rok później został mistrzem Europy.

Poza pracą Daniel Wesołowski ma wiele pasji. Oczywiście jest nią sport niemal w każdej postaci. M.in. od 10 lat gra w brydża

sportowego - z sukcesami, bo zdobywał mistrzostwo i wicemistrzostwo Polski. Interesuje go też historia (zwłaszcza okres II wojny światowej) oraz geografia - nie tylko ta podręcznikowa, bo lubi podróżować i zwiedzać świat.

Już sama nominacja do naszego plebiscytu była dla niego dużym zaskoczeniem.

- Pierwsze miejsce to ogromny kredyt zaufania, który zmobilizuje mnie do jeszcze lepszej pracy - zapewnia.

Magdalena Poblócka-Zwara, PZSnr 3 w Wejherowie Mam wspaniałych uczniów

powiat wejherowski

Artur Baran
a.baran@prasa.gda.pl

Zwycięzcy plebiscytu „Dziennika Bałtyckiego” na szczeblu powiatowym od piętnastu lat prowadzi zajęcia w wejherowskim Powiatowym Zespole Szkół nr 3.

- Udział w plebiscycie jest dla mnie ogromnym wyróżnieniem. Tym bardziej, że zgłosiła mnie Ania Thiel, która jest moją uczennicą z czasów, gdy byłam bardzo zasadniczym nauczycielem... I naprawdę nie jest ważny wynik głosowania. Ważna jest reakcja, odpowiedź, dobre słowo. Te wszystkie komentarze i wiadomości, które otrzymałam po opublikowaniu postu o nominacji do Nauczyciela na Medal... Coś pięknego. Tyle ciepłych, budujących słów i gestów w jednym czasie - opowiada pani Magdalena.

W 2001 roku ukończyła studia na Politechnice Gdańskiej o specjalności organizacji systemów produkcyjnych. Zrobiła „podyplomówkę” z przedsiębiorczości, a później jeszcze z logistyki i spedycji.

- To pewnie jeszcze nie koniec moich przygód z poszerzaniem swojej wiedzy, bo tak jakoś zawsze człowieka nosi, by podejmować kolejne wyzwania.

Jak sama przyznaje, nie planowała kariery jako nauczyciel, ale odnajduje się w tej roli bardzo dobrze i czuje, że jest na właściwym miejscu. Pracę zaczynała w przedsiębiorstwie produkcyjnym. Następnie zatrudniła się w usługach finansowych. Dopiero po kilku latach pani Magdalena trafiła do szkoły, w której naucza do dziś.

- Uczę przedmiotów zawodowych. Mam wspaniałych uczniów, którzy dają mi wiele energii i osiągają wspaniałe wyniki - opowiada Magdalena Poblócka-Zwara. - Zdarzają się trudne dni, jak wszędzie, ale wspólna praca z młodymi ludźmi daje mnóstwo satysfakcji.

Nauczycielka jest dumna z sukcesów, wygranych konkursów i zdobytych indeksów jej uczniów. To, że przyczynia się do rozwoju, poczucia samoświadomości i ukierunkowania młodzieży na dobrą drogę, uważa za swój duży sukces zawodowy.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Wspólna praca z młodymi ludźmi daje mnóstwo satysfakcji

SZKOŁA - ZWYCIĘZCY POWIATOWI

SP z Oddziałami Integracyjnymi nr 1 w Sopocie

Bogata oferta zajęć

Sopot

Ewa Andruszkiewicz
e.andruszkiewicz@prasa.gda.pl

Tytuł Szkoły na Medal w Sopocie zdobyła w naszym plebiscycie Szkoła Podstawowa z Oddziałami Integracyjnymi nr 1 im. Armii Krajowej.

Kółko matematyczne, biologiczne, plastyczne, a nawet... turystyczne, zajęcia sportowe, teatralne czy tzw. pogotowie językowe - to zaledwie część bogatej oferty zajęć, proponowanej swoim uczniom przez Szkołę Podstawową z Oddziałami Inte-



Szkoła Podstawowa nr 1 znajduje się przy ul. Armii Krajowej 50/54 w Sopocie

gracyjnymi nr 1 w Sopocie. Placówka może pochwalić się także wykwalifikowaną kadrą nauczycieli, dla których edukacja i wychowanie przyszłych pokoleń to nie tylko praca, ale i pasja.

- Ważnym obszarem działalności dydaktyczno-wychowawczej naszej szkoły jest udział uczniów w licznych konkursach na szczeblu szkolnym, rejonowym i wojewódzkim - mówią władze placówki.

Sopocka szkoła aktywnie angażuje się także w europejskie projekty edukacyjne: Socrates Comenius Partnerstwo Szkół oraz Comenius Partnerstwo Szkół.

Technikum TEB Edukacja w Słupsku

Technicy i wolontariusze

Słupsk

Natalia Grzybowska
natalia.grzybowska@polska.press.pl

Technikum TEB Edukacja w Słupsku działa dopiero od 4 lat. Mimo krótkiej działalności, z powodzeniem kształci młodych adeptów informatyki, usług fryzjerskich i obsługi turystycznej. Uczniom umożliwia także naukę języka kaszubskiego.

Technik usług fryzjerskich to jedyna w Polsce klasa patronacka Schwarzkopf Professional, zaś klasę technik informatyk



TEB Edukacja w Słupsku mieści się w Słupsku przy ul. Wojska Polskiego 29

swoim patronatem objęła firma Microsoft.

Jednak szkoła ta dba nie tylko o przygotowanie młodych ludzi do pracy zawodowej, ale uczy również postawy altruistycznej, szacunku i tolerancji wobec innych, proponując pracę w Szkolnym Kole Wolontariatu. SKW działa niezwykle prężnie, o czym świadczą nagrody przyznawane przez Regionalne Centrum Wolontariatu w Słupsku (największe akcje: „Daj Włos! Fundacji Rak’n’Roll-Wygraj Życie! oraz projekt „Komórkomania” Fundacji DKMS).

PSP Sióstr Salezjanek im. Św. Rodziny w Rumi

Ideały księdza Bosko

Rumia

Tomasz Modzelewski
t.modzelewski@prasa.gda.pl

- Nasza placówka to miejsce przyjazne młodym ludziom - zaznaczają pracownicy Publicznej Szkoły Podstawowej Sióstr Salezjanek im. Świętej Rodziny w Rumi.

W tym miejscu wychowawcy stawiają na kształtowanie osobowości oraz właściwych postaw społecznych swoich uczniów. System wychowawczy w szkole oparty jest o program prewencyjny księdza Bosko, który wy-



Szkoła Sióstr Salezjanek znajduje się na rumskim Lotnisku

chowanie stawiał na trzech filarach: rozumie, religii i miłości.

Oprócz tego bardzo ważnym w PSP Sióstr Salezjanek w Rumi jest promowanie takich wartości jak sprawiedliwość, prawda, patriotyzm i tolerancja.

- Uczniowie, oprócz wiedzy i umiejętności korzystania z niej, przekonują się o potrzebie podejmowania aktywności społecznej, kształtując jednocześnie postawę otwartości wobec drugiego człowieka i innych kultur - tłumaczą nauczyciele. - Naszym wychowankom pokazujemy polskie tradycje i wartości narodowe.

Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Turku

Szkoła w pięknym pałacu

powiat bytowski

Dominik Radecki
dominik.radecki@polskapress.pl

Od 1969 roku wieś Turko jest siedzibą Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla dzieci i młodzieży.

Ośrodek mieści się w przepięknym obecnie odnowionym, wybudowanym na przełomie XIX i XX wieku pałacu. Budowla wtopiona jest w zieleni otaczających lasów i malowniczo odbija się w urokliwym jeziorze. Pałac, jak i cała wieś - przed II wojną światową należała do bogatej

niemieckiej rodziny von Zitzewitzów.

Ośrodek jest miejscem, gdzie stwarza się warunki do nauki dzieci. Przekazuje się wiedzę i kształtuje umiejętności, motywuje do sumiennej pracy, rozwija zainteresowania uczniów. Ośrodek pomaga rodzicom w procesie wychowania. Wspiera rozwój uczniów, troszczy się o jego bezpieczeństwo i zdrowie i pokazuje, jak pożytecznie spędzić wolny czas. Uważa, że na piękno świata, wprowadza w kulturę i sztukę. Pielęguje tradycję szkolną, regionalną i narodową.



Szkoła w Turku mieści się w pałacu szlacheckiego rodu von Zitzewitzów

II Liceum Ogólnokształcące w Chojnicach

Uczniowie „od Andersa”

powiat chojnicki

Piotr Furtak
piotr.furtak@polskapress.pl

II Liceum Ogólnokształcące im. gen. Władysława Andersa to jedna z najmłodszych chojnickich szkół. Mimo to, zarówno sama placówka, jak też i jej uczniowie zdobywają laury i wyróżnienia.

Nieprzypadkowo szkoła znalazła się wśród 300 najlepszych liceów w Polsce w rankingu „Perspektyw” i zdobyła tytuł „Srebrnej szkoły”. Początki jednak nie były łatwe.

Szkoła powstała w 1994 roku. Wówczas to rodzice młodych ludzi, którzy zdali egzaminy, a nie zdołali dostać się do jedynego chojnickiego liceum, zaczęli zabiegać o powstanie nowej szkoły. We wrześniu naukę rozpoczęło tu 64 uczniów. Pierwszym dyrektorem został Aleksander Mrówczyński.

Dziś wśród uczniów są laureaci olimpiad przedmiotowych, młodzież z „Andersa” odnosi sukcesy sportowe. Do szkoły bardzo często zapraszani są znakomici goście. Nie tak dawno z uczniami spotkał się chociażby ksiądz Adam Boniecki.



II Liceum Ogólnokształcące im. gen. Wł. Andersa w Chojnicach, ul. Świętopełka 1

Szkoła Podstawowa w Czarnem

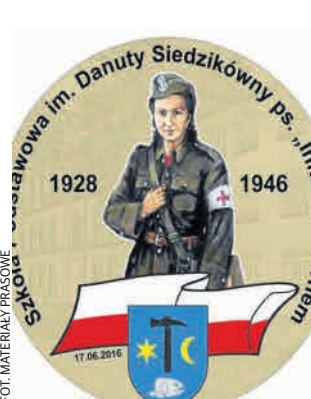
Wspaniali nauczyciele

powiat człuchowski

Beata Gliwka
beata.gliwka@polskapress.pl

To dość duża placówka, liczy około 650 uczniów, 71 nauczycieli. Dlaczego jest wyjątkowa?

- Dlaczego nasza szkoła jest wyjątkowa? Pewnie dlatego, że jest jedyna w swoim rodzaju - mówi Barbara Dąbrowa - Jaworska, dyrektor. - Myślę, że uczniowie i rodzice doceniają, że szkoła stara się przedstawić im możliwie szeroką ofertę. Pozyskujemy środki z różnych programów, projektów, a wszystkie kierowane są do ucz-



Szkoła Podstawowa w Czarnem nosi imię Danuty Siedzikówny ps. „Inka”

niów. W tym roku były to środki z projektu „Niepodległa” oraz Narodowego Banku Polskiego „My Polacy młodzi przedsiębiorczy”. W ramach tych projektów było bardzo dużo różnorodnych wydarzeń, imprez szkolnych, wycieczek, wystaw, prelekcji, warsztatów. W szkole funkcjonują też klasy sportowe... Placówka stawia na aktywność, indywidualizację nauczania, tak żeby dostosować je do potrzeb każdego ucznia. Myślę jednak, że najważniejsze jest to, że mamy wspaniałych nauczycieli, co było widoczne także podczas plebiscytu - dodaje dyrektor.

SZKOŁA - ZWYCIĘZCY POWIATOWI

Zespół Kształcenia i Wychowania w Lublewie

Szkoła z technologiami

powiat gdański

Danuta Strzelecka

d.strzelecka@prasa.gda.pl

ZKiW w Lublewie składa się z trzech oddziałów przed-szkolnych, dwóch klas I, jednej klasy II i jednej III.

Szkoła w Lublewie stawia także na nowoczesne i innowacyjne technologie.

- Proponujemy zestawy do nauki kodowania: Bee-Bot i Blue-B, Scootie Go, Photon, Magiczny Dywan, zestawy Lego We-Doo, Szachy Japońskie - wylicza dyrektor szkoły.



FOT. NADESŁANE
W zeszłym roku szkolnym szkoła powiększyła się m.in. o salę gimnastyczną

- W szkole jest 10 tablic multimedialnych, sala komputerowa, tablety, nowoczesny sprzęt nagłośnieniowy. Prawie wszyscy nauczyciele są po kursie robotyki, trójka nauczycieli zorganizowała, dla pozostałych szkolenie z kodowania. Nasi uczniowie korzystają z kółka teatralnego, tanecznego, tańca towarzyskiego, szachowego, gimnastyki artystycznej, karate, gimnastyki korekcyjno-kompensacyjnej, nauki pływania, zajęć żeglarskich prowadzonych na gminnej przystani. Pozostałe pasje rozwijają w świetlicy szkolnej.

Powiślańska Szkoła Wyższa w Kwidzynie

Zastrzyk wiedzy

powiat kwidzyński

Arkadiusz Kosiński

arkadiusz.kosinski@polskapress.pl

Powiślańska Szkoła Wyższa w Kwidzynie to jedyna na Powiślu uczelnia, która kształci studentów w obszarze nauk o zdrowiu. Co roku jej mury opuszcza średnio 200 studentów.

Uczelnia istnieje już ponad 20 lat. Do dziś wykształciła ponad 3 tys. abiturientów. Wśród nich największą grupę stanowią absolwenci pielęgniarstwa oraz ratownictwa medycznego - to ponad 2000 osób. PSW jest uczelnią po-



FOT. ARKADIUSZ KOSIŃSKI
Mury Powiślańskiej Szkoły Wyższej co roku opuszcza 200 studentów

siadającą renomę wśród studentów i wykładowców. Pracodawcy rekomendują absolwentów placówki i określają ich jako silną kadrę przygotowaną nie tylko pod względem merytorycznym, ale również cechującą się wysoką kulturą osobistą.

Uczelnia współpracuje ze szkołami na całym świecie. Każdego roku, w ramach wymiany, jej studenci oraz nauczyciele, odwiedzają europejskie kraje, poznając ich kulturę, tradycję, a także ofertę edukacyjną.

Więcej o szkole przeczytacie na www.psw.kwidzyn.edu.pl

ZS Katolickich im. św. Jana Pawła II w Malborku

Od przedszkola do liceum

powiat malborski

Radosław Konczyński

r.konczynski@prasa.gda.pl

Szkoła istnieje od szesnastu lat, gdy we wrześniu 2002 roku w budynku przy ul. Reymonta rozpoczęli edukację pierwsi uczniowie Gimnazjum Katolickiego.

Jak na ironię, tego, od czego się zaczęło, już niedługo nie będzie, bo w czerwcu szkołę opuści ostatnia klasa gimnazjum. Jednak od początku „katolik” się rozwijał. Powstało liceum i podstawówka, i one nadal będą tworzyły zespół szkół. W ZSK działa też oddział przed-

szkolny „Lolek”. Tak przyjaciele mówili na Karola Wojtyłę, a malborska placówka nosi imię Ojca Świętego. Ustanowienie patrona (w 2007 r.) było wielkim wydarzeniem w historii szkoły, tak samo jak postawienie przy niej pomnika Papieża-Polaka. To pierwszy i jedyny monument w Malborku przedstawiający Jana Pawła II. Został odsłonięty w październiku 2012 roku przy okazji obchodów 10-lecia „katolika”. Do placówki uczęszczają dzieci i młodzież z powiatów malborskiego i sztumskiego. Organem prowadzącym jest parafia MBNP.



FOT. RADOŚLAW KONCZYŃSKI
Sześć lat temu przy Zespole Szkół Katolickich stanął pomnik patrona

PSP Montessori w Kościerzynie

Pełnia możliwości

powiat kościerski

Edyta Okoniewska

e.okoniewska@prasa.gda.pl

Prywatna Szkoła Podstawowa Montessori im. Teresy Bauman w Kościerzynie to miejsce przyjazne uczniom, wspierające ich kreatywny rozwój i dające szerokie perspektywy.

W szkole preferowane są działania oparte na zasadach partnerstwa, przyjaźni, szacunku i życzliwości. Nauczyciele w pracy dydaktyczno-wychowawczej kierują się dobrem uczniów. Troszczą się o ich bez-



FOT. MATERIAŁY PRASOWE
Nauczyciele znają metody pracy z dziećmi zdolnymi oraz mającymi trudności

pieczeństwo i zdrowie. Co warto podkreślić, kształtują także właściwą postawę moralną i obywatelską swoich wychowanków. Dążą do pełnego rozwoju ich osobowości. Szkoła wspiera rozwój dzieci poprzez stworzenie bezpiecznej i twórczej atmosfery procesu nauczania. Nauczyciele zaś dążą do rozpoznawania, zachęcania, rozwijania indywidualnych zdolności oraz umiejętności uczniów. Rozbudzają chęć i szacunek do nauki, pojmowanej jako proces trwający przez lata. Szkoła przygotowuje uczniów do przyszłego życia.

SP z Oddz. Integracyjnymi w Przerytem

Ta praca motywuje

powiat lęborski

Robert Gębuś

r.robert.gebus@polskapress.pl

Szkoła Podstawowa w Przerytem jest pionierem w gminie Cewice w nauczaniu języka kaszubskiego.

Szkoła im. Leśników Polskich w Przerytem przez lata zmieniała swoją formę - od Szkoły Ogólnokształcącej Stopnia Podstawowego przez Szkołę Przysposobienia Rolniczego aż do Szkoły Podstawowej z Oddziałami Integracyjnymi, która od roku szczyci się pa-

tronem i sztandarem. Warto dodać, że to jedyna placówka integracyjna w Gminie Cewice.

- Szkoła w Przerytem od lat kładzie nacisk na jakość edukacji - informuje dyrekcja. - Motywuje do nauki i ciągłego poszerzania horyzontów. Jako pierwsza w gminie zapoczątkowała naukę języka regionalnego - kaszubskiego. Uczniowie chętnie uczestniczą w konkursach i olimpiadach, nawet na szczeblu ogólnopolskim. Nierzadko zajmują wysokie miejsca i zdobywają wyróżnienia.



FOT. PRZEMYSŁAW SWIDERSKI
Szkoła dziękuje wszystkim, którzy oddali swoje głosy w plebiscycie

Szkoła Podstawowa w Mikoszewie

Miejsce z ciekawą historią

powiat nowodworski

Joanna Gieniusz

j.gieniusz@polskapress.pl

Reforma oświaty i stopniowe wygaszanie gimnazjum przyczyniło się do powstania od 1 września 2017 roku SP im. Na Bursztynowym Szlaku w Mikoszewie. Funkcję dyrektora placówki pełni Katarzyna Janowska.

Pierwsza szkoła w Mikoszewie istniała w XIX wieku. Był to drewniany budynek, usytuowany na tej samej posesji, gdzie obecna szkoła. Po II wojnie świa-



FOT. MATERIAŁY PRASOWE
W 2013 roku ówczesnemu Gimnazjum nadano imię „Na Bursztynowym Szlaku”

towej był to obiekt na tyle stary, że nie nadawał się do użytku. Dzieci uczyły się w tym okresie w innych adaptowanych do tego celu miejscach. Budynek szkolny został uroczystie otwarty w 1961 r. To jedna z pierwszych Szkół Tysiąclecia w Polsce. W roku 1973, decyzją Kuratorium Oświaty i Wychowania w Gdańsku, postanowiono rozwiązać 8-klasową SP w Mikoszewie, a młodzież od klasy IV do VIII dowozić do Zbiorczej Szkoły Gminnej w Stegnie. Wieloletnie zabiegi mieszkańców sprawiły, że w 1988 r. reaktywowano SP w Mikoszewie.

SZKOŁA - ZWYCIĘZCY POWIATOWI

SP im. Wiktora Czapiewskiego w Rekowie Górnym

Czekają na poniedziałek

powiat pucki
Róża Perszon

roza.perszon@polskapress.pl

Skromna, ale zdecydowanie najbardziej popularna szkoła w powiecie puckim znajduje się w Rekowie Górnym. 80 uczniów, którzy nie mogą się doczekać poniedziałku to chyba największy sukces.

W tej szkole czas się zatrzymuje, a uczniowie nie chcą z niej wychodzić. Nie dla nich siedzenie w ławkach i patrzenie w książki. Nauczyciele ze Szkoły Podstawowej w Rekowie Górnym mają



Nauczyciele w tej szkole stawiają na indywidualizm i kreatywność

inne pomysły na ciekawe zajęcia dla najmłodszych.

- Organizujemy zajęcia teatralne, koła muzyczne, spotkania harcerskie i wiele innych atrakcji - komentują nauczyciele.

Młodzi uczniowie chętnie organizują też sami imprezy. Spotkają się wtedy z całymi rodzinami i obchodzą ważne dla nich uroczystości.

Ta szkoła jest otwarta 7 dni w tygodniu, ponieważ zawsze jest co w niej robić.

- Kiedy kończą się zajęcia, my się dopiero rozkręcamy - śmieją się nauczyciele.

NSP im. Andrzeja Grubby w Przytocku

Z sercem do uczniów

powiat słupski
Natalia Grzybowska

natalia.grzybowska@polskapress.pl

Cztery lata temu ta podstawówka liczyła 60 uczniów, kilkunastu nauczycieli i kilku pracowników administracji. Dziś to prężnie działająca szkoła, posiadająca profesjonalne boisko, wyposażona sala do integracji sensorycznej, zagrody dla zwierząt, altanka edukacyjna...

Szczycą się doskonałą kadrami - nauczyciele posiadają po kilka specjalizacji, jednak wciąż po-



W 2006 roku szkoła otrzymała imię Andrzeja Grubby

dejmują działania szkoleniowe. Wyzwania, przed którymi stoją, są ogromne. 20-osobowe grupy, kilku uczniów z orzeczeniami, to korelacja wymagająca od nauczycieli doświadczenia, cierpliwości i konkretnego działania. Trudności są, zdarzają się niemal codziennie, ale jak mówią nauczyciele: to one napędzają ich do dalszego twórczego działania. Rytmika, logorytmika, chór, zajęcia instrumentalne, zielona szkoła, szachy, sensoplastyka, fizykoterapia, rewalidacja - to codzienne składowe zajęć dla dzieci.

II LO w Starogardzie Gdańskim

Stawiają na rozwój

powiat starogardzki
Redakcja

db.starogard@prasa.gda.pl

W placówce uczy się 500 młodych ludzi. W II LO jest 17 klas.

- Nasza szkoła formalnie istnieje od 1991 roku - mówi Hanna Gałązka-Janasz, dyr. II LO. - Powstała na podbudowie Technikum Przemysłu Skórzanego. Dorobek tej placówki nie poszedł w zapomnienie. Kultuwujemy tradycje tej szkoły. Co ciekawe, część kadry również wywodzi się z tej placówki. Emerytowany już dy-



Szkoła ma bardzo bogatą tradycję. Uczniowie mogą korzystać z szerokiej oferty

rektor szkoły Piotr Cesarz był uczniem technikum, po czym przez 19 lat pracował, jako wicedyrektor, a potem przez kolejnych 9 lat jako dyrektor szkoły. Miałam szczęście pracować u boku pana Piotra. To wspaniały autorytet, jako nauczyciel i dyrektor. Nadal aktywnie uczestniczy w życiu naszej szkoły.

Pani Hanna podkreśla, że szkoła kładzie nacisk nie tylko na kwestie edukacyjne, ale także na rozwój fizyczny.

- To ważne, aby młodzi ludzie rozwijali się równomiernie.

powiat tczewski
Krystyna Paszkowska

krystyna.paszkowska@polskapress.pl

Wszyscy zgodnie podkreślają, że szkoła w Małej Słońcy (gm. Subkowy) to taka wielka rodzina. Wszyscy się znają.

Od 1991 r. dyrektorem placówki jest Marceł Kwiatek.

- Małe dziecko jest otwarte, ciekawe świata - mówi dyrektor. - Tę ciekawość trzeba ukierunkować, a nie ograniczać. Ciągłe krytykowanie na pewno nie jest dobrą metodą kształcenia. To sprawia, że obniża się samoocena

ucznia. Każdy z nich ma jakieś uzdolnienia. Trzeba je wyłuskać i wspierać ich rozwój. Jeżeli uczeń zrobi coś złego, należy to konkretne działanie napiętnować, nie osobę.

Mirosław Murzydło, wójt Subków, jest przekonany, że szkoła w Małej Słońcy zasługuje na to zaszczytne wyróżnienie.

- Miałem okazję uczestniczyć w uroczystości nadania imienia Ireny Sendlerowej oraz ufundowania sztandaru - mówi wójt. - Była to wspaniała, bardzo wzruszająca uroczystość. Placówka zasługuje na tytuł „Szkoły na Medal”.



Szkoła w Małej Słońcy nosi od niedawna imię Ireny Sendlerowej

Szkoła Podstawowa w Mikołajkach Pomorskich

Tu się stale coś dzieje

powiat sztumski
Piotr Piesik

piotr.piesik@polskapress.pl

Szkoła Podstawowa w Mikołajkach Pomorskich to jedyna placówka oświatowa w całej gminie. W ostatnich latach skoncentrowano edukację w głównej miejscowości gminy, organizując sprawny dowóz uczniów. Nie można też narzekać na bazę, placówka dysponuje salą sportową, obok znajduje się boisko Orlik.

W tej szkole stale coś się dzieje. Na wszystkich imprezach - od artystycznych do sportowych -

i uroczystościach widoczni są jej uczniowie. I nie dlatego, że tak wypada, lecz biorą w nich aktywny udział. Znakomite wyniki osiągają lekkoatleci, bardzo popularni zarówno wśród dziewcząt jak i chłopców jest unihokej. Do tego tenis stołowy, no i piłka nożna.

Dość zajrzeć na stronę internetową szkoły, by przekonać się, że nikt nie może narzekać na nudę. Wpis za wpisem, informują o konkursach, akcjach, także osiągnięciach młodzieży. To wspólny sukces nauczycieli, uczniów oraz rodziców. I zamierzają działać tak dalej!



Niezmiennie popularny wśród uczniów - i uczennic! - szkoły jest unihokej

Zespół Szkolno-Przedszkolny w Szemudzie

Szkoła na miarę XXI wieku

powiat wejherowski
Artur Baran

a.baran@prasa.gda.pl

ZSP w Szemudzie to największa w całej gminie placówka oświatowa. W tym roku szkoła podstawowa świętuje 40-lecie nadania imienia Majora Henryka Sucharskiego.

W szkole dzieci uczą się języka kaszubskiego, biorą udział w uroczystościach związanych z naszym regionem. Placówka zrealizowała projekty unijne „3.2.1. START!” oraz „Edukacja przedszkolna w Gminie Szemud



Obecnie szkoła podstawowa bierze udział w projekcie Unii Europejskiej Erasmus+

- odkrywamy talenty już dziś”. Od tego roku szkolnego placówka rozpoczęła współpracę z Akademią Marynarki Wojennej w Gdyni w ramach projektu „Akademia Kreatywności - Myśleć i Działać”. Uczniowie mogą rozwijać swoje talenty i zainteresowania podczas zajęć dodatkowych i w ramach koła wolontariatu.

- Nasi nauczyciele są kreatywni i chętni do podejmowania działań na rzecz uczniów - mówi Sabina Scheibe, dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego. - Podnoszą swoje kwalifikacje zawodowe, wciąż się dokształcają.